MAGAZYN

Szkoła bez telefonów komórkowych. Nie tylko dzieci są od nich uzależnione
– Str. 20-21

Spór o Kaplicę Niemaszków na cmentarzu w Słocinie
– Str. 4

Telemagazyn z programem TV i zapowiedzią najciekawszych filmów, seriali i programów

Nr ISSN 0137-9534
Nr indeksu 3503 62
9 770137 953050 35

www.nowiny24.pl

Nr 167 (21 874) | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Piątek–niedziela, 28–30.08.2026

nowiny

76 lat

DRAMATY
Ponad 8 lat zmagam się nieskutecznie z bezprawiem mojego państwa – pisze do RPO Ferdynand Zakrzewski. Był policjantem, kiedy ciężarowy Jelcz wjechał w Poloneza – Str. 10-11

WSPOMNIENIE
Prezydent Tadeusz Ferenc – jak go pamiętamy?
Tytan pracy, oddany miastu, używający niecenzuralnego języka. Str. 2 i14

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Mieszkańcy ratują swoje działki, a gminy liczą straty

Tylko do poniedziałku 31 sierpnia mieszkańcy mogą składać do gmin wnioski o wydanie warunków zabudowy.
– Str. 6

Nowiny ujawniają

Kontrowersyjny komentarz radnego Rzeszowa

„Na ch... to upubliczniasz" - napisał Rafał Kulig na profilu stand-uperki. Tłumaczy, że pisał te słowa z prywatnego profilu.
– Str. 5

Na Podkarpaciu żyjemy najdłużej w Polsce. To nas cieszy. Gorzej jest z kondycją naszych seniorów.
– Str. 2

Kpt. Tadeusz Lutak ze Strzyżowa ukończy w sobotę 109 lat. Senior zdmuchnął świeczki na urodzinowym torcie, rozmawiał z nami i śpiewał żołnierskie piosenki – Str. 12

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Ludzie naszego miasta

To dzięki Rzeszowianom Zorza nadal istnieje

Grażyna Deptuch od ponad 35 lat prowadzi Zorzę. Pierwszy seans w kultowym kinie przy ul. 3 Maja odbył się 28 sierpnia 1956 roku, 70 lat temu.
– Str. 22-23

FOT. BARBARA GALAS

eprasa.pl cb203511a2

POLECAMY

PONIEDZIAŁEK: Wydarzenia sportowe weekendu

28.08.2026
Piątek

Dziś imieniny obchodzą: Aleksy, Augustyn, Patrycja
Telefon alarmowy: 112

NOWINY24

Redaktor naczelna
Urszula Sobol
Z-ca redaktora naczelnego
Marcin Żminkowski
Wydawcy
Joanna Borowiec
Jerzy Leniart

www.nowiny24.pl

Polska Press
Makroregion Południe, Rzeszów
Redakcja ul. Unii Lubelskiej 3,
35-016 Rzeszów
tel. 17 867 22 00, fax 17 867 22 01
nowiny@nowiny24.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor reklamy oddziału
Mariusz Knutel
Biuro reklamy oddziału
tel. 17 86 72 345
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowiny24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Jerzy Leniart
wydawca

„Mieszkaniec nie musi pukać do drzwi urzędu”

Wspomnienie Tadeusza Ferenca

Trudno pisać, w kolejną rocznicę jego śmierci, o prezydencie, który stał się symbolem Rzeszowa. W pamięci mieszkańców nadal tkwi jego charakterystyczna sylwetka w kapeluszu, przemierzająca ulice miasta. Miasta, które znał od podszewki. Pamiętał nazwy nawet niewielkich uliczek i problemy mieszkańców poszczególnych bloków czy osiedli. Gdy coś robił, zawsze z zaangażowaniem. Rzeszowianie zapamiętali go zwłaszcza z decyzji, które miały na korzyść zmienić oblicze miasta czy urzędów miejskich. Jedną z pierwszych, może i populistycznych, był zakaz zamykania drzwi w pomieszczeniach biurowych. Tadeusz Ferenc stwierdził, że mieszkaniec (nie petent) nie musi pukać do drzwi urzędnika, który przecież otrzymuje pensję z jego podatków. Ma prawo wejść i być profesjonalnie obsłużony. I przez pewien okres ten obyczaj funkcjonował w urzędzie. Później stopniowo zanikał, aby wreszcie powrócić do dawnych porządków.

Do legend należą opowieści potwierdzane przez jego długoletniego rzecznika Macieja Chłodnickiego o nocnych czy porannych objazdach prezydenta. Tak sprawdzał, czy ulice są wysprzątane, a trawniki przystrzyżone. Na operatywkach w ratuszu dyrektorzy odpowiedzialni za te segmenty słyszeli ostre słowa i zmuszani byli do szybkiej reakcji.

Nie słynął z parlamentarnego języka. Tego doświadczali często miejscy urzędnicy, ale także dziennikarze. Jednak nie unikał trudnych tematów. Lubił, żeby „robota była zrobiona”.

Co ważne - miał wizję przyszłości Rzeszowa. Miasta, które musiało wyrwać się z małomiasteczkowej zabudowy, powiększać i rozwijać. Trafił w porównaniu do swoich poprzedników w ratuszu na dobry okres, kiedy można było ściągać i mądrze inwestować pieniądze z funduszy unijnych. Przebudowa najważniejszych ulic, smukłe drapacze chmur, ale też futurystyczne projekty w rodzaju samojeżdżących pojazdów miejskich czy powietrznej kolejki były marzeniem jego życia.

Gdy teraz widzimy, co dzieje się w chińskich miastach, jak tam rozwiązywane są problemy z transportem miejskim okazuje się, że Tadeusz Ferenc wyprzedzał swoją epokę. Nie był przez wielu lubiany, ale doceniany za swe osiągnięcia nawet przez przeciwników. ©℗

SPOŁECZEŃSTWO

Żyjemy najdłużej w Polsce i to nas cieszy. Gorzej jest z kondycją naszych seniorów

TYLE JESZCZE ŚREDNIO BĘDĄ ŻYLI MIESZKAŃCY PODKARPACIA

KOBIETY		MĘŻCZYŹNI	
OBECNY WIEK	PRZECIĘTNIE	OBECNY WIEK	PRZECIĘTNIE
0 LAT	77,06 LAT*	0 LAT	84,17 LAT*
30 LAT	54,19 LAT	30 LAT	46,85
45 LAT	39,55	45 LAT	32,98
65 LAT	21,22	65 LAT	16,98

AUTOR: NORBERT ZIĘTAL, ŹRÓDŁO: GUS 2024, *-2025

84,17 lat. Tyle średnio żyją kobiety w województwie podkarpackim i jest to najwyższy wynik w Polsce. Podobnie jest z podkarpackimi mężczyznami, którzy średnio żyją 77,06 lat. To również najwięcej w Polsce. W Polsce wskaźniki te wynoszą 82,48 lat dla kobiet oraz 75,37 lat dla mężczyzn. Najnowsze dane dotyczące „średniego dalszego trwania życia” i obejmujące rok 2025 podał Główny Urząd Statystyczny.

Dłużej żyją mieszkańcy podkarpackich miast niż wsi. Kobiety z miast 84,31 lat, z wiosek 84,04. Panowie z miast 77,37 lat, z wiosek 76,79.

Podkarpackie panie od dawna są w Polsce liderkami pod względem średniej długości życia. Tymczasem nasi panowie dopiero teraz wskoczyli na pierwsze miejsce. Przez wiele lat podkarpackich mężczyzn wyprzedzali mieszkańcy Małopolski. W 2025 r. spadli na drugie miejsce. Obecnie średnia długość życia mężczyzn w województwie małopolskim wynosi 76,78 lat, a kobiet 83,61 lat.

W Polsce najkrócej żyją mieszkańcy województwa łódzkiego. Panie 81,36 lat, a panowie 73,89 lat.

W każdym z regionów prawie rokrocznie średnia długość życia rośnie. W 1995 r. na Podkarpaciu kobiety żyły średnio 77,6 lat, a mężczyźni 69,1. Przez 30 lat średni wiek systematycznie wzrósł, z niewielkimi spadkami w niektórych latach.

Wyraźne tąpnięcie przyniosła pandemia koronawirusa. W latach 2020 i 2021 średnia długość życia kobiet i mężczyzn w naszym regionie spadła aż o prawie 3 lata. Obecnie doszliśmy do wskaźników sprzed pandemii, a nawet lekko je przekroczyliśmy. Podobnie jest w innych regionach Polski.

Teoretycznie na Podkarpaciu mamy cywilizacyjnie gorsze warunki do życia. Mniej lekarzy i pielęgniarek (w przeliczeniu na liczbę mieszkańców) niż inne regiony, niższe płace (a co za tym idzie emerytury), jesteśmy mniej aktywni fizycznie.

Co zatem sprawia, że na Podkarpaciu ludzie żyją najdłużej? Prostej odpowiedzi nie ma, a przynajmniej nie można jej znaleźć w rankingach. Coraz częściej wskazywana jest struktura społeczna i rodzinna. Podkarpackie ma relatywnie dużo ludności wiejskiej, a w części regionu nadal występują silniejsze więzi rodzinne i lokalne. To może mieć znaczenie dla osób starszych. To jednak bardziej przypuszczenia niż czynniki potwierdzone badaniami.

Na Podkarpaciu gorzej jest ze zdrowiem seniorów. Mamy jeden z najniższych w Polsce wskaźników tzw. oczekiwanego trwania życia w zdrowiu. Zdrowie w przypadku seniorów jest bardzo ważne. Decyduje nie tylko o dalszym życiu, ale przede wszystkim o jego komforcie w starszym wieku. Zwraca na to uwagę Rafał Sliż, rzecznik Podkarpackiego NFZ. - Starość nie jest chorobą, a wiek nie powinien być powodem do rezygnacji z leczenia. Jeśli coś nas niepokoi, warto powiedzieć o tym lekarzowi. Nawet w bardzo podeszłym wieku wiele problemów zdrowotnych można leczyć, łagodzić ich objawy i poprawić dzięki temu codzienne funkcjonowanie. Nie zrzucajmy więc wszystkiego na karb wieku. Nie warto rezygnować z pomocy medycznej tylko dlatego, że „w tym wieku już tak musi być”. Ból, pogorszenie sprawności, problemy z pamięcią, duszność czy inne niepokojące objawy zasługują na uwagę lekarza - mówi Rafał Śliż.

Jak dodaje: - Dobra opieka medyczna nie ma sprawić, że będziemy wiecznie młodzi. Ma pomóc nam jak najdłużej zachować sprawność, samodzielność i dobrą jakość życia.

Na Podkarpaciu mieszka obecnie 435 osób w wieku powyżej 100 lat. Dane NFZ pokazują, że w 2026 r. 323 z nich choć raz odwiedziło swojego lekarza rodzinnego. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nowiny”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowiny24.pl

POGODA

dziś
27°C/16°C

jutro
24°C/13°C

pojutrze
26°C/14°C

eprasa.pl cb203511a2

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011552225

Branża przyszłości. Jak ORLEN zmienia oblicze poszukiwań ropy i gazu?

Dzisiejszy sektor poszukiwań i wydobycia węglowodorów to jedna z najbardziej zaawansowanych technologicznie gałęzi przemysłu. W ORLEN nowoczesne rozwiązania, cyfryzacja oraz sztuczna inteligencja stają się codziennymi narzędziami pracy, a programy wspierające edukację i młode talenty mają na celu rozwój całej branży na kolejne dekady.

Tu komputer wyprzedza koparkę

Choć ropa naftowa i gaz ziemny znajdują się głęboko pod powierzchnią ziemi, większość pracy przy ich poszukiwaniu odbywa się… przed ekranami komputerów. Dzisiejszy upstream, czyli obszar odpowiedzialny za poszukiwanie i wydobycie, sięga po rozwiązania, które jeszcze niedawno kojarzyły się raczej z branżą informatyczną albo projektami kosmicznymi. Współczesne złoża „produkują" prawdziwą lawinę informacji, a strumień danych płynie z odwiertów, z pomiarów geofizycznych, z badań sejsmicznych czy systemów precyzyjnych czujników, które monitorują pracę instalacji przez całą dobę. Ich wykorzystanie nie byłoby możliwe bez użycia technologii Big Data oraz zaawansowanych narzędzi analitycznych.

Od lawiny danych do trafnych decyzji

Inżynierowie przetwarzają olbrzymie zbiory danych geologicznych, budują trójwymiarowe modele złóż, uruchamiają złożone symulacje, a całe scenariusze prac sprawdzają najpierw w wirtualnym świecie, jeszcze zanim w teren wyjedzie pierwszy sprzęt. W ruch idą modele matematyczne, systemy wspierające wybór rozwiązań i algorytmy, które pomagają przewidywać zachowanie złoża oraz optymalizować przebieg i efektywność wydobycia. Specjaliści mogą też szybciej wychwytywać ryzyka, wzmacniać bezpieczeństwo prowadzonych prac, a przy tym ograniczać koszty i minimalizować wpływ działań na środowisko.

Doświadczenie to największy kapitał

Działalność upstream w Polsce realizowana jest przede wszystkim przez ORLEN Oddziały Upstream Polska w Zielonej Górze i Sanoku, a także spółki ORLEN Upstream Polska i ORLEN Petrobaltic. Ta ostatnia wydobywa ropę i gaz na polskich wodach Morza Bałtyckiego. Z kolei takie firmy z obszaru upstream w ORLEN, jak ORLEN Gazoprojekt, Exalo Drilling, ORLEN Technologie i Geofizyka Toruń świadczą specjalistyczne usługi, m.in. realizację badań sejsmicznych, projektowanie odwiertów wraz z instalacjami czy wykonywanie wierceń. Dla wielu rodzin branża wydobywcza jest częścią lokalnej historii od pokoleń, nie brakuje osób związanych z nią przez kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat. Wieloletnie doświadczenie pracowników jest jednym z największych kapitałów organizacji i pozwala skutecznie łączyć wiedzę zdobywaną przez lata z nowoczesnymi technologiami.

ORLEN inwestuje w technologię i ludzi

Nowoczesna branża wydobywcza potrzebuje specjalistów o zupełnie nowych kompetencjach. Obok wiedzy geologicznej czy wiertniczej coraz większe znaczenie mają umiejętności programowania, analizy danych, modelowania komputerowego, automatyki czy znajomość nowoczesnych systemów informatycznych. To zawody dla ludzi ciekawych świata, którzy lubią wyzwania, pracę z najnowszymi technologiami i w projektach wymagających współpracy specjalistów z wielu dziedzin.

Co łączy gaz ziemny, dzieci i pradawne oceany?

Inwestowanie w przyszłe pokolenia specjalistów rozpoczyna się… już w przedszkolu i szkole. Oddziały w Zielonej Górze i Sanoku realizują liczne działania edukacyjne dla dzieci i młodzieży. Pracownicy spółki odwiedzają placówki w ramach „Akademii Skarbów Ziemi". Zajęcia mają formę warsztatów i doświadczeń, więc nauka idzie tu w parze z zabawą. Najmłodsi poznają tajemnice geologii, uczą się, skąd pochodzą surowce naturalne i dlaczego są tak ważne dla współczesnego świata. Mogą dotknąć ropy naftowej albo zbadać, pochodzące z odwiertów, próbki skał, które są pozostałościami po pradawnych morzach sprzed ery dinozaurów. Lekcje prowadzone przez ekspertów to dla nich ogromne przeżycie, które pamiętają znacznie dłużej niż standardowe zajęcia.

Blisko sąsiadów

Zaangażowanie ORLENU wspierające lokalne społeczności wykracza poza działalność biznesową. W regionach, w których spółka prowadzi poszukiwania, wydobycie i magazynowanie gazu, wspiera inicjatywy integrujące mieszkańców oraz stwarzające dzieciom i młodzieży możliwości rozwoju zarówno poprzez sport, jak i rozwijanie pasji i zainteresowań. Wśród nich znajdują się projekty sportowe, takie jak Akademia Żużlowa ORLEN Cellfast Wilki Krosno czy Akademia Piłkarska Sanok, wydarzenia masowe, jak „Bieg Lwa i Bieg Lwiątek" w Tarnowie Podgórnym czy „Przemyska Dycha". Firma angażuje się również w inicjatywy kulturalne i edukacyjne, przykładami są piknik naukowy „Moc Odkrywców" organizowany na Politechnice Rzeszowskiej, festiwale muzyczne Young Arts Festival w Krośnie czy CORNO – Brass Music Festival oraz spotkania teatralne odbywające się w Zielonej Górze. Dzięki temu ORLEN pomaga rozwijać lokalne talenty, promować aktywny styl życia oraz wzmacniać więzi społeczne, budując trwałe relacje oparte na partnerstwie i dobrym sąsiedztwie z mieszkańcami terenów, na których prowadzi swoją działalność.

Nauka, która inspiruje

Rozwój młodych pasjonatów nauki wspiera program „Być jak Ignacy", prowadzony przez Fundację ORLEN im. I. Łukasiewicza. Inicjatywa od lat zachęca uczniów szkół podstawowych do poznawania świata poprzez eksperymenty i samodzielne odkrywanie zjawisk przyrodniczych. Dzieci uczą się logicznego myślenia, pracy zespołowej oraz kreatywnego rozwiązywania problemów. „Inżynierowie przyszłości" to z kolei program skierowany do szkół ponadpodstawowych. Popularyzuje naukę przez doświadczenia i wspiera młodzież w realizacji innowacyjnych przedsięwzięć w zakresie nauk ścisłych i przyrodniczych. Kolejny program Fundacji – TURBOgrant, adresowany jest do studenckich kół naukowych, realizujących zwłaszcza ambitne projekty obejmujące m.in. obszar poszukiwania i wydobycia, automatyki, robotyki, analizy danych, itp. Takie kompetencje i innowacyjne pomysły są i będą niezwykle cenne zarówno w branży energetycznej, jak i całym nowoczesnym przemyśle.

Branża XXI wieku

Współczesny sektor poszukiwań i wydobycia to już nie tylko praca przy odwiertach, ale zaawansowane środowisko technologiczne, w którym kluczową rolę odgrywają dane, cyfrowe modele i specjalistyczna wiedza. O sukcesie projektów decyduje dziś nie tylko dostęp do złóż, lecz przede wszystkim umiejętność ich właściwej oceny, zarządzania ryzykiem oraz prowadzenia wydobycia w sposób bezpieczny i efektywny. Nowoczesny upstream łączy kompetencje z zakresu geologii, geofizyki, inżynierii, analityki danych i zarządzania projektami, wykorzystując zaawansowane narzędzia wspierane przez sztuczną inteligencję. Co ważne, wiedza i doświadczenie rozwijane w tej branży znajdują zastosowanie w nowych obszarach energetyki. Kompetencje związane z rozpoznawaniem struktur geologicznych wspierają np. rozwój morskich farm wiatrowych, energetyki jądrowej, a w przyszłości będą odgrywać istotną rolę w magazynowaniu wodoru i składowaniu dwutlenku węgla.

To pokazuje, że nowoczesny sektor poszukiwań i wydobycia jest nie tylko częścią dzisiejszej energetyki, ale także ważnym zapleczem dla energetyki jutra.

eprasa.pl cb203511a2

NASZE SPRAWY

To kaplica czy nagrobek? Spór o Kaplicę Niemaszków na cmentarzu w Słocinie

Andrzej Pięs

Obiekt wciąż zachwyca swoim monumentalizmem i martwi stanem technicznym, wyróżnia się wśród nagrobków cmentarza na rzeszowskiej Słocinie, ale nie ma prawnego i rzeczywistego opiekuna. Spór o to – czyja ona jest, trwa od ośmiu lat.

Sypiący się tynk elewacji, łuszcząca się farba, drzwi wejściowe naznaczone piętnem czasu i zamknięte na głucho urągają napisowi na wmurowanej w ścianę tablicy: „Na chwałę Bogu" i patronowi kaplicy św. Józefowi też.

Ufundowana przez Józefa i Marię Niemaszków stanęła w 1930 r. Już wtedy fundatorzy zaznaczali, że jest darem dla mieszkańców, by mogły się tu odbywać nabożeństwa i ceremonie pogrzebowe. Przez dekady teren nekropolii był własnością tutejszej parafii. Potem wykupiły go władze miasta. Między potomkami fundatorów a właścicielami terenu, czyli władzami miasta powstał spór, do kogo kaplica należy. W domyśle - kto ma obowiązek prawny opieki nad obiektem. Czyli – kto powinien ponosić koszty konserwacji i remontów.

Spór do dziś nie został rozstrzygnięty, a dotyczy wątpliwości: czy obiekt jest grobem, skoro spoczywają pod nim ciała fundatorów, czy ogólnodostępną kaplicą, jak chcieli oni sami.

W pierwszym przypadku powinność opieki należy do rodziny zmarłych – powołują się na przepisy władze miasta. W drugim – na właścicielu terenu, którym jest Rzeszów. Kłopot w tym, że teren należy do miasta, ale kaplica – jako miejsce pochówku – już nie.

Odnaleziono dokumenty w przemyskim archiwum

Nekropolię przejmował od miejscowego proboszcza jeszcze śp. prezydent Tadeusz Ferenc, kiedy Słocina została włączona w granice Rzeszowa. I w sytuacji – jak mówi się nieoficjalnie – kiedy na cmentarzu nie było już ani jednego wolnego miejsca na pochówek.

- Wiosną tego roku skierowaliśmy do Biura Gospodarki Mieniem Urzędu Miasta wniosek, by kaplica została wpisana do rejestru własności miasta z uwagi na to, że historycznie ta kaplica nigdy nie miała prywatnego właściciela, a była darem dla mieszkańców od fundatorów - rodziny Niemaszków - zapewnia Rafał Kulig, radny z os. Słocina. – Potwierdzają to dokumenty odnalezione z końcem 2024 roku w przemyskim archiwum. I my te dokumenty mamy. O ile Biuro Gospodarki Mieniem nie miało oporów przeciwko przejęciu przez miasto praw własności do kaplicy i wydał pozytywną opinię, o tyle Zarząd Zieleni Miejskiej uważa, że kaplica jest obiektem cmentarnym, więc nie można go zaliczyć do zasobów własności miasta. I obie instytucje nie mogą się w tej kwestii porozumieć. Obiekt stoi i niszczeje, bo nie wiadomo, kto się ma nim zająć. Jedni twierdzą, że to własność prywatna rodziny fundatorów. Z kolei rodzina zapewnia, że nie ma do kaplicy praw własności, bo kaplica została podarowana mieszkańcom.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Problem w tym, że teren cmetarza w Słocinie należy do miasta, ale kaplica – jako miejsce pochówku – już nie

Radny rozumie istotę sporu: obiekt podzielony jest na dwie części: podziemną z kryptami, w której spoczywają prochy fundatorów i naziemną - dar dla mieszkańców. Rozumie też, że na przestrzeni dekad przepisy o prawach własności zmieniały się, stąd trudności z określeniem, do kogo i według których przepisów obecnie kaplica należy. Nie wspomina, że to Zarząd Zieleni Miejskiej ma w swoich obowiązkach opiekę nad miejskimi nekropoliami, a jeśli obiekt wciąż figuruje w gminnym rejestrze zabytków koszt jego utrzymania znacząco wzrasta.

Analizy prawne nie są jednoznaczne

- Wciąż nie zostało jednoznacznie rozstrzygnięte, czy kaplica jest nagrobkiem, czy miejscem pochówku, a to decyduje, czy miasto może czy nie może przejąć obiektu - potwierdza wątpliwości Artur Gernand z Kancelarii Prezydenta Miasta Rzeszowa. - Mamy analizy prawne tej sytuacji, ale one nie są jednoznaczne. Wciąż pracujemy nad tym, jak ten dylemat rozstrzygnąć. Jeśli z analiz bezsprzecznie wynikać będzie, że jest to jednak kaplica, bez względu na to, że pod nią są groby, wówczas obowiązek opieki nad nią obejmie miasto.

Ani Gernand ani nikt inny nie jest w stanie w tej chwili określić, kiedy rozstrzygnięcie zapadnie, a tym bardziej – jak będzie brzmiało. Do sprawy powrócimy. ©℗

PODKARPACKIE

CBŚP zlikwidowało ogromną fabrykę mefedronu w Jodłowej

Andrzej Pięs

Zarekwirowane ponad 28 kilogramów gotowego do sprzedaży mefedronu i profesjonalna linia do produkcji narkotyków syntetycznych, trzy osoby zatrzymane – to efekt działań funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego Policji i Komendy Stołecznej Policji na Podkarpaciu, niedaleko Dębicy.

Sprawa miała klauzulę tajności. Jeszcze w piątek rzecznik CBŚP kom. Krzysztof Wrześniowski tylko potwierdził Nowinom, że taka akcje jest prowadzona, ale – dodawał - nie może udzielić informacji o skali działań, nawet podać lokalizacji, sił zaangażowanych w tę operację. Wszystko musiało być top secret do zakończenia akcji, by nie zdradzać przestępcom taktyk operacyjnych organów ścigania, na które te mogliby się przygotować.

FOT. CBŚP

Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury w Dębicy

- Mogę tylko potwierdzić, że działania związane są z przestępstwami z ustawy o przeciwdziałania narkomanii – zapewniał Wrześniowski.

Teraz CBŚP oficjalnie już informuje, że w czasie tej akcji funkcjonariusze weszli na teren jednej z posesji w pow. dębickim (nieoficjalnie - w Jodłowej), zajęli 28 kg mefedronu, zlikwidowali linię produkcyjną narkotyków syntetycznych i zatrzymali dwóch obywateli Białorusi w wieku 37 i 31 lat oraz 24 - letniego obywatela Ukrainy.

Uciekli w okolice Zawadki

Nieoficjalnie: akcja zainicjowana została zatrzymaniem do policyjnej kontroli samochodu, co miało miejsce w okolicach punktu selektywnej zbiórki odpadów w Jodłowej. Autem podróżowało czterech mężczyzn, w pojeździe policjanci znaleźli znaczące ilości narkotyków.

W trakcie kontroli dwóch mężczyzn uciekło. Zarządzono obławę, ściągnięto siły policyjne z Dębicy, Tarnowa i Rzeszowa. W pobliżu miejsca zatrzymania samochodu funkcjonariusze znaleźli fabrykę narkotyków, gotowy do porcjowania produkt w postaci kryształków, pozostały materiał produkcyjny w różnych etapach krystalizowania. Materiał został przekazany do analizy przez Laboratorium Kryminalistyczne Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

Dwoje uciekinierów policjanci zdołali po kilku godzinach obławy pochwycić w okolicy Zawadki Brzosteckiej. Trzej zatrzymani w akcji mężczyźni zostali doprowadzeni do Prokuratury Rejonowej w Dębicy, gdzie postawiono im zarzuty dotyczące produkcji znacznych ilości narkotyków. Prokuratura wnioskowała do sądu o objęcie całej trójki tymczasowym aresztem, na co sąd przystał. Prowadzenie śledztwa przekazano Komendzie Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie. ©℗

eprasa.pl cb203511a2

NOWINY UJAWNIAJĄ

„Na ch... to upubliczniasz". Kontrowersyjny komentarz radnego Rzeszowa

FOT. ARCHIWUM

- Ta stand-uperka nie widzi, jak rani uczucia innych osób, które się utożsamiają z religią - podkreśla Rafał Kulig

Ten wulgarny komentarz Rafał Kulig napisał na profilu stand-uperki. Tłumaczy, że pisał te słowa z prywatnego profilu.

Kinga Dereniowska

Olka Szcześniak, znana w Polsce komiczka, udostępniła na platformie społecznościowej wiadomość, jaką otrzymała od internauty wraz z jego zdjęciem.

Mężczyzna zarzucił jej, że przegina w swojej twórczości z obrazą uczuć religijnych.

- Mam nadzieję, że życie niejednokrotnie cię za to pokarze i to tak fest, szm..o pierd...a. Taka jest odważna, to pociśnij z islamu (...) lub daj występ na wsi. Daję ci dwie minuty i będziesz leżeć we własnej krwi - napisał internauta.

Później padły kolejne wulgarne słowa, a na koniec internauta pyta, dlaczego komiczka nie ma jeszcze dzieci.

- Właśnie przez takich egoistów w polskich domach jest więcej psów niż dzieci.

Olka Szcześniak odpowiedziała mu publicznie.

- Nie znam aż tak dobrze Biblii, ale może ktoś mi podpowie, z której księgi to jest cytat? Jakaś księga miłosierdzia? Z tym leżeniem we krwi, to obstawiam Stary Testament. I po co mu do tego wszystkiego informacja o zakładaniu rodziny? Czy do tej soczystej fantazji o katowaniu kobiety za żarty, brakuje mu dwójki małych dzieci patrzących na mamusię leżącą w kałuży krwi? Ciekawe, czy jest właśnie na mszy w kościele, myśląc o sobie, że jest dobrym człowiekiem - skomentowała tę wiadomość stand-uperka.

Komentarz radnego z Rzeszowa

Gniew internautów skupiał się głównie na obronie Olki Szcześniak.

Swoje zdanie wyraził także Rafał Kulig, radny Rzeszowa.- Co by nie było, ta korespondencja była prywatna. Na ch..j to upubliczniasz i jeszcze dajesz na widok publiczny wizerunek gościa - ocenia.

Komiczka sprawdziła, że Rafał Kulig pełni funkcję radnego i na jego komentarz odpowiedziała.

- „Co by nie było" Ty jesteś radnym w Rzeszowie i bronisz typa, który wysyła takie treści do obcej osoby? Ręce opadają. I właśnie przez takich ludzi jak Ty, oprawcy są chronieni, a ofiary muszą sobie radzić same. Może przenieście Macieja do innej parafii - ripostowała.

Jedna z oburzonych internautek opublikowała ten komentarz na profilu na platformie społecznościowej prezydenta Rzeszowa (pod zdjęciami z oczyszczalni ścieków), z pytaniem, czy zostaną wyciągnięte wnioski w związku ze „skandalicznym komentarzem radnego Rzeszowa, który w sposób jawny broni słownego ataku na kobietę?".

Radny Rafał Kulig w komentarzu dla Nowin: To mnie ruszyło

Pytany przez nas o tę sytuację Rafał Kulig podkreśla, że komentarz pisał z konta prywatnego, a nie z konta radnego miasta Rzeszowa.

- Jestem taki, że czytam i obserwuję. Jak nie trzeba, to nie reaguję. Gdy widzę, że jest coś naprawdę niefajnego, to uważam, że trzeba napisać komentarz - mówi Rafał Kulig.

Radny podkreśla, że zrobił to, bo go to „ruszyło".

- Obserwuję tę stand-uperkę i lubię jej stand-upy. Widzę, że najeżdża na kościół i wiarę. Mimo, że jestem katolikiem, nie reaguję. Zobaczyłem, że w końcu komuś się nie spodobało i napisał jej, w takiej formie, jakiej napisał, nie na forum, ale w wiadomości prywatnej - relacjonuje Kulig.

Widzi on dysonans w zachowaniu komiczki.

- Ona nie widzi, jak rani uczucia innych osób, które się utożsamiają z religią. A robi to, według mnie, w sposób ordynarny, co widać na jej stand-upie. Ale, jeżeli ktoś jej napisał, w formie może niecenzuralnej, to że ona najeżdża, zrobiło się larum. Po udostępnieniu wizerunku tego mężczyzny, zaczął się na niego lincz - opisuje radny ze Słociny.

Czy żałuje swojego komentarza?

- Nie, absolutnie - odpowiada samorządowiec z Rzeszowa.

©℗

GOSPODARKA

PZL Mielec dostarczył Filipinom ostatnią partię Black Hawków

Andrzej Pięs

Ostatnie 7 z zamówionych maszyn zostało przesłanych z PZL Mielec do filipińskiego nabywcy. W ten sposób zakład wypełnił warunku kontraktów z 2019 i 2022 r.

Azjatycki kraj zakontraktował umową w 2019 r. zakup od Polskich Zakładów Lotniczych w Mielcu 32 śmigłowców wielozadaniowych S-70i Black Hawk, które mają służyć do wykonywania szeregu wojskowych, jak i humanitarnych misji. To największy jednorazowy kontrakt mieleckiego zakładu. Już w 2020 r. pierwszych 6 trafiło do filipińskich Sił Powietrznych. Wówczas dyrekcja zakładu odnotowała, że od 2011 roku mielecki oddział amerykańskiej firmy Sikorsky - należącej do Lockheed Martin - wyprodukował i dostarczył w sumie 70 śmigłowców Black Hawk, a Filipiny stały dziewiątym krajem, w którym służą mieleckie maszyny.

Na 2021 r. kontrakt przewidywał dostarczenie 10 sztuk. Rok później rząd Filipin podpisał z PZL Mielec kolejny kontrakt na dostawę następnej partii Black Hawk. Kolejne sztuki dostarczane były odbiorcy zgodnie z zakontraktowanym harmonogramem, ostatnie siedem właśnie dotarło do odbiorcy. W ramach dwóch takich umów Filipińskie Siły Powietrzne otrzymały łącznie 48 śmigłowców wyprodukowanych w Mielcu.

- Dostawa śmigłowców S-70i Black Hawk w ramach tego kontraktu stanowi ważny kamień milowy w wieloletnim partnerstwie między PZL Mielec a Siłami Powietrznymi Filipin - ocenia Janusz Zakręcki, prezes zarządu i dyrektor naczelny PZL Mielec relacje biznesowe z filipińskim partnerem.- Finalizacja dostaw jest dowodem zaufania, jakim klient obdarzył nasz zespół i nasze możliwości produkcyjne, a także świadectwem naszego zaangażowania w terminowe dostarczanie niezawodnych śmigłowców, gotowych do realizacji zadań operacyjnych. Jesteśmy dumni, że maszyny zaprojektowane, wyprodukowane i przetestowane w Polsce wspierają Siły Powietrzne Filipin.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Filipińskie Siły Powietrzne otrzymały łącznie 48 śmigłowców wyprodukowanych w Mielcu

REKLAMA 0011534336

eprasa.pl cb203511a2

NASZE SPRAWY

Chaos i niepewność wokół planów ogólnych. Mieszkańcy ratują działki, a gminy liczą straty

Tylko do poniedziałku mieszkańcy mogą składać do gmin wnioski o wydanie warunków zabudowy.

Wojciech Tatara

Po tym terminie samorządy nie będą mogły rozpatrywać takich wniosków, co w dalszej perspektywie może uniemożliwić właścicielowi działki wybudowania na niej np. domu. Tylko posiadanie ważnej WZ-tki da zielone światło na zabudowę.

Wszystko to przez konieczność uchwalenia do końca sierpnia planu ogólnego przez samorządy. Na Podkarpaciu tylko nieliczne gminy sporządziły taki dokument, który, według większości samorządowców, jest szkodliwy dla społeczności lokalnej i drastycznie ogranicza dysponowanie prywatnymi działkami mieszkańców.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

- Przygotowanie jednej decyzji kosztuje gminę od 500 do nawet 800 złotych - szacuje burmistrz Głogowa Młp. Tomasz Skoczylas

Szturm mieszkańców na urzędy

Plan ogólny to nowy, cyfrowy dokument planistyczny obejmujący całą gminę. Jego uchwalenie przez radę miasta lub gminy wyznaczy strefy zabudowy i określi, gdzie w przyszłości będzie można uzyskać decyzję o warunkach zabudowy. Dla wielu mieszkańców oznacza to istotne ograniczenia, ponieważ działki, które dziś potencjalnie mogą zostać zabudowane, po wejściu w życie nowych przepisów mogą utracić taki status.

Właśnie dlatego w całym kraju trwa prawdziwy szturm na urzędy. Mieszkańcy starają się, jeszcze przed uchwaleniem planów, uzyskać tzw. „wuzetki", które pozwolą im zachować możliwość budowy domu lub zwiększą wartość nieruchomości. Samorządowcy apelują o wydłużenie terminu, jednak Ministerstwo Rozwoju i Technologii nie pozostawia złudzeń, twierdząc, że przesunięcie terminu nie jest możliwe ze względu na zobowiązania wynikające z Krajowego Planu Odbudowy.

Wiceminister rozwoju Tomasz Lewandowski obiecał jednak przygotowanie kolejnej nowelizacji ustawy o planowaniu przestrzennym. Ma ona zwolnić gminy z odpowiedzialności za nieterminowe wydawanie decyzji o warunkach zabudowy po 1 stycznia 2027 roku.

- Mam uzbrojoną działkę, przy samej drodze. Nie składałam wniosku na nią o wuzetkę. Byłam pewna, że ten teren jest planowany pod zabudowę. Niestety, okazuje się, że w myśl nowych przepisów jak ktoś będzie miał działkę pod lasem, bez dojazdu, ale z warunkami zabudowy, to będzie na niej mógł wybudować dom, a ja na mojej w centrum wsi bez wuzetki już nie. To jakiś absurd, dlatego stoję w kolejce, aby złożyć wniosek -mówi pani Karolina, mieszkanka podrzeszowskiej miejscowości.

Niektóre samorządy wydłużają czas pracy urzędów, aby przyjąć wszystkich interesantów z wnioskami.

To kosztuje miliony złotych

Jednym z najgłośniejszych krytyków reformy jest burmistrz Głogowa Małopolskiego Tomasz Skoczylas. Jak podkreśla, obecny system tworzy ogromne zamieszanie zarówno dla mieszkańców, jak i samorządów.

- Plan ogólny będzie dokumentem, na podstawie którego będzie można wyznaczać warunki zabudowy. Z drugiej strony decyzje o warunkach zabudowy wydane jeszcze przed uchwaleniem planu ogólnego, które funkcjonują według innych zasad, nie stracą automatycznie ważności. Będziemy mieli do czynienia z funkcjonowaniem dwóch porządków prawnych. Obawiam się, że czeka nas totalny chaos - ostrzega Tomasz Skoczylas.

Samorządowcy swoje racje przedstawiali parlamentarzystom. Spotkali się z urzędnikami prezydenta RP. Czas jednak biegnie, a nikt nie kwapi się do zmiany lub unieważnienia przepisów wprowadzonych jeszcze przez rząd PiS, a popieranych przez obecnie rządzącą koalicję.

Zdaniem burmistrza Skoczylasa reformę można było przeprowadzić znacznie prościej.

- Całą tę ustawę można było zamknąć w jednym rozporządzeniu. Wystarczył zapis, że warunki zabudowy można wydać dopiero po zapewnieniu infrastruktury technicznej: wody, kanalizacji czy energii. Wtedy zabudowa rozwijałaby się w sposób uporządkowany i nie byłoby konieczności przeprowadzania kosztownej reformy – argumentuje.

Największym problemem dla samorządów okazały się koszty związane z wydawaniem warunków zabudowy.

- My już wydaliśmy ponad 2,5 mln zł nieplanowanych wydatków. Te pieniądze mogły zostać przeznaczone na drogi, chodniki, oświetlenie czy poprawę bezpieczeństwa. Tymczasem wydajemy je na papiery. Przygotowanie jednej decyzji kosztuje gminę od 500 do nawet 800 złotych, a przy uwzględnieniu pracy urzędników i kosztów administracyjnych jeszcze więcej. To są nadmiarowe koszty. Coraz więcej samorządowców rozmawia o dochodzeniu ich zwrotu od Skarbu Państwa. Prawnicy twierdzą, że mamy ku temu podstawy i nie wykluczam takiego pozwu - mówi burmistrz Głogowa Małopolskiego.

Nie zdążymy uchwalić

O sytuację związaną z planem ogólnym pytano również podczas ostatniej sesji Rady Gminy Lubenia. Wójt Adam Skoczylas przyznał, że samorząd nie uchwali dokumentu do końca sierpnia.

- Plan we wrześniu poddamy do uzgodnień. Prawdopodobnie w październiku trafi do konsultacji społecznych, a przyjęcie dokumentu nastąpi dopiero pod koniec roku. Mamy już około trzech tysięcy wniosków. Każdy chce zabezpieczyć swój majątek. Nie dziwię się mieszkańcom, mają do tego prawo. - mów wójt Adam Skoczylas.

Dla niewielkiej gminy, jaką jest Lubenia, koszty obsługi sprawa związanych z wydaniem wuzetek są bardzo wysokie.

- Jeżeli mamy dwa tysiące wniosków po około 400 zł każdy, to daje 800 tys. zł. Przy trzech tysiącach przekroczymy 1 mln zł, a dofinansowanie państwa jest wielokrotnie niższe. Jestem przeciwny temu, by w taki sposób decydować o własności prywatnej. To nieporozumienie. Mam nadzieję, że ktoś jeszcze zrozumie konsekwencje tych rozwiązań – podsumował wójt Lubeni.

Na razie mieszkańcy Podkarpacia wciąż ustawiają się w kolejkach do urzędów, a samorządowcy czekają na dalsze decyzje ustawodawcy. Choć termin uchwalania planów ogólnych zbliża się nieubłaganie, wiele wskazuje na to, że negatywne skutki tej reformy będą odczuwalne jeszcze przez wiele lat. ©℗

REKLAMA 0011561410

0011574544

„W daleką podróż zabrał Cię Bóg.
Jedną nadzieję Nam dając,
Że kiedyś przekroczą też Niebios próg
Ci, którzy tutaj w bólu zostali..."

Wyrazy szczerego współczucia
Rodzinie Zmarłego

Pawła Remplewicza

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji
w Rzeszowie

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Kondolencje i nekrologi
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011574457

Pani Elżbiecie Skała
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

Dyrekcja Miejskiej Administracji Targowisk i Parkingów
w Rzeszowie oraz grono koleżanek i kolegów z pracy

eprasa.pl cb203511a2

KOMUNIKACJA

Kluczowe inwestycje drogowe w Krośnie gotowe. Usprawnią komunikację i przybliżą miasto do S19

Ewa Gorczyca

Kierowcy mogą od wczoraj korzystać z nowego połączenia drogowego, z przejazdem nad linią kolejową, komunikującego dwie strony miasta.

FOT. EWA GORCZYCA

Po symbolicznym przecięciu wstęgi droga z wiaduktem i rondo zostały otwarte dla ruchu

55 mln zł to łączny koszt obu inwestycji. Budowa odcinka drogi G (nowej obwodnicy) od skrzyżowania z DK28 (w rejonie centrum handlowego) do ul. Sikorskiego, z wiaduktem nad torami kosztowała ponad 43 mln zł, w tym 20 mln zł to fundusze z Polskiego Ładu. Budowę ronda w ciągu ul. Sikorskiego miasto sfinansowało ze swojego budżetu, wydając prawie 12 mln zł.

- Realizacja tych inwestycji to wynik wieloletnich działań,by zapewnić sprawny i bezpieczny dojazd do drogi ekspresowej S19, która przebiega w naszym sąsiedztwie. Aby to osiągnąć, podjęto starania o wybudowanie zupełnie nowego przebiegu przyszłej drogi krajowej nr 28, na odcinku od Krosna do Sanoka. Pierwszym etapem jest budowa fragmentu tzw. drogi G, łączącego skrzyżowanie na DK 28 nowym rondem - mówi Grzegorz Rachwał, zastępca prezydenta Krosna.

Budowa odcinka drogi G, z dwoma wiaduktami nad linią kolejową 108 rozpoczęła się wiosną 2024 r. Wykonawca zakończył prace kilka miesięcy temu, ale żeby uruchomić nowy trakt niezbędne było zakończenie drugiej inwestycji - ronda w ciągu ul. Sikorskiego (przy budowanym bloku energetycznym). To obecnie największe rondo w mieście, pierwsze w pełni turbinowe. Ma średnicę 65 m, mogą nim jeździć także pojazdy nienormatywne.

Obie inwestycje są integralną częścią przyszłego przebiegu DK 28, prowadzącej w kierunku dodatkowego węzła na S19. Droga ta połączy się również z przedsięwzięciem realizowanym przez GDDKiA od strony Sanoka. DK28 będzie trasą przyspieszoną, pełniącą funkcję obwodnicy omijającej zabudowania Miejsca Piastowego, Rymanowa, Iwonicza, Beska oraz Zarszyna.

Zakończenie pierwszego i drugiego etapu rozbudowy ul. Sikorskiego ma nastąpić w tym roku. Miasto planuje udostępnić kierowcom pierwszy odcinek (kończący się na starym śladzie ul. Sikorskiego) od razu po zakończeniu prac pierwszego etapu. Połączenie jest kluczowe, ponieważ jego pełne udostępnienie znacząco odciąży ulice Szopena, Rokowiec oraz Polną.

Osiągnięcie pełnej przejezdności jest jednak uzależnione od realizacji inwestycji kolejowej, czyli budowy tzw. ronda kolejowego i 400 metrów drogi na środkowym odcinku, na skrzyżowaniu z ul. Dywizjonu 303.

Mimo iż na razie zjazd z ronda w kierunku Łężan pozostaje ślepy, to oddanie tego fragmentu układu komunikacyjnego ma kluczowe znaczenie, w kontekście zamknięcia ulicy Lwowskiej i przejazdu kolejowego na ul. Hallera. To będzie konieczne ze względu na prowadzoną modernizację linii 108 i budowę niwelety torów na odcinku przebiegającym przez część Krosna. Termin nie jest jeszcze znany, ale miasto przygotowało się na tę ewentualność. Otwarte rondo i fragment drogi G stwarzają alternatywne połączenie z ul. Bieszczadzkiej do i z centrum Krosna.

- Ten układ drogowy stanowi też o przyszłości bloku energetycznego, który jest w fazie rozruchu. Z ronda jest wybudowany specjalny zjazd, unikniemy więc przejazdu przez miasto pojazdów przewożących surowiec do ciepłowni, czy spalarni - mówi prezydent Piotr Przytocki.

©℗

RYMANÓW-ZDRÓJ

Festyn dobroczynny „W hołdzie prześladowanym chrześcijanom”

Sabina Tworek

Wsparcie z niedzielnego festynu wspomoże rodziny z małymi dziećmi mieszkające w Syrii, przede wszystkim w zakupie mleka dla niemowląt, pieluszek oraz podstawowych produktów żywnościowych.

Pomysł na organizację festynu zrodził się 11 lat temu w sercach ludzi, którzy na co dzień spotykają się i modlą w parafii pw. św. Stanisława Biskupa Męczennika. Pomysłodawcy nawiązali kontakt z Papieskim Stowarzyszeniem Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

- Od początku chcieliśmy mówić o kościele cierpiącym, prześladowanym oraz przychodzić mu z pomocą - mówi Bogdan Porembski, jeden z organizatorów. - W godzinach popołudniowych spotykamy się w Parku nad Czarnym Potokiem w Rymanowie-Zdroju, gdzie modlimy się i uczestniczymy w różnych koncertach.

Otrzymane podarunki trafiają na aukcje charytatywne, z których dochód każdego roku przeznaczany jest na inny cel. Wsparcie powędrowało już m.in. do prześladowanych chrześcijan w Syrii, na odbudowę domów chrześcijan na Równinie Niniwy w Iraku, budowę domu dla osieroconych dzieci w Zaidal w Syrii, pomoc ofiarom handlu ludźmi, utrzymanie sierocińca w Ayos w Kamerunie, organizację wypoczynku w Rymanowie-Zdroju dla dzieci z Ukrainy, budowę „Domu Nadziei” dla dzieci i młodzieży w obozie uchodźców Bidibidi w Ugandzie, pomoc podopiecznym domu opieki w Autonomii Palestyńskiej, pomoc dla rodzin poszkodowanych przez wojnę w Gomie w Demokratycznej Republice Konga.

W organizację festynów włączają się parafianie, przygotowując placki i regionalne potrawy oraz przekazując dary do kosza umieszczonego w kościele. Co roku są nowe stoiska. Chętni mogą kupić obrazy, rękodzieło, rzeźby, wyposażenie do domu, a przy okazji skorzystać z podstawowych badań lekarskich. - Festyn łączy ludzi różnych wyznań - dodaje Bogdan Porembski. - W jego organizację w ubiegłych latach włączyli się członkowie wspólnoty protestanckiej, zielonoświątkowcy, prawosławni czy grekokatolicy. W 2022 roku otrzymaliśmy list z błogosławieństwem papieża Franciszka dla naszej inicjatywy.

Początek festynu o godz. 14. ©℗

BEZPIECZEŃSTWO

W sobotę potrenujemy reagowanie, a w przyszłości syreny mają wyć chórem

Andrzej Pięs

Wojewoda podkarpacki zaprasza na sobotę, kiedy samorządy gminne będą szkolić mieszkańców w ramach Krajowego Treningu Reagowania w sytuacji zagrożenia.

W czerwcu w ramach tej ogólnopolskiej akcji Polacy mogli przejść szkolenie z pierwszej pomocy przedmedycznej, w najbliższą sobotę będzie można posiąść wiedzę o rodzajach sygnałów alarmowych, jak weryfikować wiarygodność alarmu o zagrożeniu, będzie o alertach RCB, ale też o Regionalnym Systemie Ostrzegania i o tym, co powinien zawierać tzw. plecak ewakuacyjny.

- Będziemy organizować takie szkolenia w 130 miejscach - wyliczała podczas konferencji prasowej Teresa Kubas-Hul. - Na stronie internetowej urzędu jest lista miejsc, w których organizowane będą szkolenia. Będziemy w ich trakcie szkoleń rozmawiać także o miejscach schronienia, gdzie ich szukać w najbliższej okolicy. Warto poświęcić kilka minut swojego czasu, by przygotować się na taką potrzebę.

Przyznała, że nie wszystkie podkarpackie samorządy wyraziły zainteresowanie organizacją takich szkoleń.

- Przyjdzie moment, kiedy trzeba będzie podsumować efekty tej akcji, wymienić samorządowców, którzy włączyli się w nią, ale też tych, którzy nie byli zainteresowani takim wsparciem mieszkańców - zapowiedziała. - Dla chętnych materiały informacyjne o tematyce szkoleń są u nas dostępne w formie elektronicznej lub drukowanej, informacje o dostępności tych materiałów dostały wszystkie samorządy. Nie możemy zmusić samorządów do włączenia się do tej akcji.

Podkarpacie dysponuje na razie 3 tys. miejsc ukrycia lub tymczasowego schronienia, wiele jest w trakcie realizacji, razem dadzą ok. 20 tys. takich miejsc, 71 służących temu celowi inwestycji przygotowują samorządy. W regionie budowany jest system integrujący systemy powiadamiania o zagrożeniu.

- Tak, aby z jednego punktu powiatowej komendy Państwowej Straży Pożarnej przysłowiowym jednym guzikiem włączyć powiadamianie i alarmowanie na danym terenie - wyjaśniała sens tej operacji. - Starostwa powiatowe nie mają całodobowego stanowiska kierowania, zdarzało się, że wysyłaliśmy do nich alerty nocą, odbierane były dopiero rano.

Całodobowe dyżury prowadzone są w powiatowych komendach PSP, dlatego też starostwa podpisują umowy z tymi jednostkami, które będą odbierać alerty i w razie potrzeby włączać zsynchronizowany w powiecie system syren alarmowych. Docelowo powiatowe punkty PSP mają być połączone z Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego, bo stąd będą otrzymywać informacje o potrzebie uruchomienia alarmu.

Na razie 14 powiatów złożyło wnioski o fundusze na ten cel, część innych – jak pow. lubaczowski, mielecki, Tarnobrzeg czy Rzeszów – system integracji już mają.

Sama infrastruktura systemu alarmowania w regionie będzie wymagać usprawnienia, bo część syren funkcjonuje już w technice cyfrowej, ale część to wciąż urządzenia analogowe.

©℗

eprasa.pl cb203511a2

RZESZÓW

PCLA ponownie rozbłysło po zmroku

W środę wieczorem na stadionie zaprezentowano działające już oświetlenie, nagłośnienie oraz efektowne podświetlenie elewacji.

- Wszystko działa i robi naprawdę ogromne wrażenie! Jeszcze tylko chwila dzieli nas od momentu, na który czekaliśmy. Już wkrótce ten wyjątkowy stadion otworzy się dla Was i wypełni sportowymi emocjami - napisał w mediach społecznościowych Konrad Fijołek, prezydent Rzeszowa.

Budowa Podkarpackiego Centrum Lekkiej Atletyki kosztowała prawie 200 mln zł. Stadion pomieści 8 tys. widzów na zadaszonych miejscach siedzących. W jego infrastrukturze znajdzie się m.in. 400-metrowa bieżnia oraz 150-metrowa kryta bieżnia treningowa. Stadion będzie spełniał kryteria licencyjne Ekstraklasy oraz rozgrywek UEFA.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

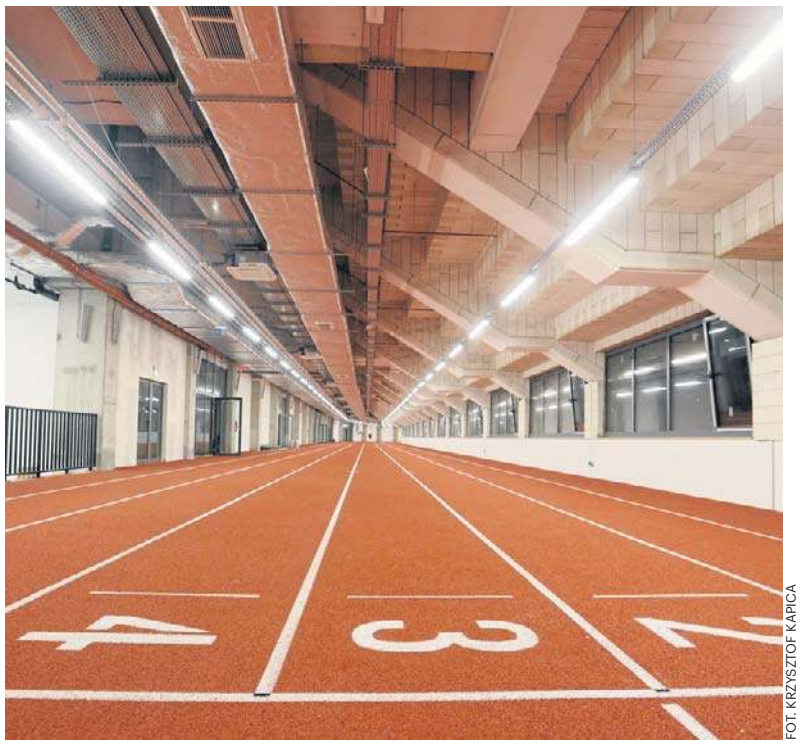
FOT. KRZYSZTOF KAPICA

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

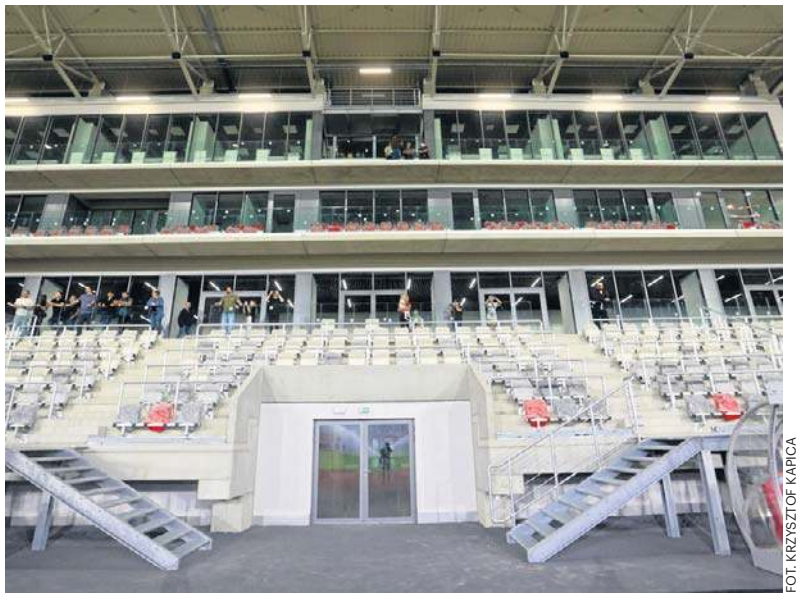
FOT. KRZYSZTOF KAPICA

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

eprasa.pl cb203511a2

Tytan pracy, oddany miastu, używający niecenzuralnego języka. Tak pamiętają Tadeusza Ferenca – Str. 14

PULS *regionów*

Szkoła bez komórek. A co z uzależnieniem dorosłych? – Str. 20-21

BT

eprasa.pl cb203511a2

DRAMATY

-Ponad 8 lat zmagam się nieskutecznie z bezprawiem mojego państwa – pisze do RPO

Jelcz z ładunkiem wjechał z impetem w ich służbowego poloneza, zginęło dwóch kolegów Ferdynanda Zakrzewskiego, on tygodnie spędził w szpitalach, do służby w policji, w drogówce, nie mógł wrócić.

Andrzej Pięs

Wyrokiem sądu firma, do której należała ciężarówka miała mu płacić dożywotnio rentę uzupełniającą.

Firma padła, renty nie ma

To był służbowy wyjazd do Strzyżowa w lipcu 1991 r., z którego właśnie wracali. Na przednich siedzeniach równie służbowego poloneza urzędu wojewódzkiego dwóch jego pracowników, na tylnym komisarz Ferdynand Zakrzewski. Byli w połowie drogi powrotnej do Rzeszowa, kiedy w okolicach Zarzecza uderzył w nich Jelcz, należący do przedsiębiorstwa Państwowej Komunikacji Samochodowej w Krośnie.

On jechał ok. 70 km na godz., oni tyle samo, tylko w przeciwnym kierunku. To jakby przywalili w ścianę przy prędkości 140 km na godz., kierowca i pasażer nie przeżyli uderzenia. Owszem, pasy bezpieczeństwa mieli zapięte, pasy pogruchotały obu żebra, odłamki kości uszkodziły narządy wewnętrzne, mięsień sercowy też. Zakrzewski na tylnym siedzeniu przeżył cudem, choć pasów nie zapiął.

Kierowcy Jelcza nic się nie stało, jego małej córce na siedzeniu pasażera też. Potem sąd orzekł o jego winie, wyrok więzienia w zawieszeniu.

- Wyrzuciło mnie, straciłem przytomność, kiedy oprzytomniałem, próbowałem ratować kolegów - wspomnienia po 35 latach wciąż są żywe, konsekwencje wypadku zresztą też. – Przyjechała karetka, wrzucili mnie do środka, nawet bez opatrywania ran, bo nie było czasu: otwarte złamanie kości udowej prawej, pamiętam że kość przebiła spodnie. Złamanie prawego przedramienia, złamanie otwarte obojczyka, złamany mostek, połamane żebra, głowa tak utuczona, że neurolog potem określił ubytki na zdrowie na 20 procent. Tygodniami błąkałem się po szpitalach, połatali mnie w Piekarach Śląskich, do których kilkakrotnie wracałem. Potem miesiące rehabilitacji.

Nie na zawsze połatali, coś z potrzaskanym przedramieniem poszło nie tak, w miejscu złamania zrobił się staw rzekomy, jakby mu się drugi łokieć zrobił. Trzeba było połamać raz jeszcze, pobrać tkankę z biodra i zespolić kość ponownie. Sprawności w ręce nie odzyskał nigdy, do dziś porusza nią w bardzo ograniczonym stopniu.

Do policji wrócić nie mógł, z ponad 70 – procentowym ubytkiem zdrowia po wypadku nie miał na to szans. Zresztą potem sąd sam podkreślał w uzasadnieniu wyroku, że biegli określili, że z takimi konsekwencjami zdrowotnymi wypadku nie sposób znaleźć roboty. Szczególnie w niełatwych dla rynku pracy latach 90.

Koniec kariery w służbach mundurowych, żadnej w innej robocie, owszem, miał propozycję na stanowisko egzaminatora kursantów na prawo jazdy, ale z tej funkcji eliminowała go niesprawna powypadkowo prawa noga, zresztą krótsza po operacjach niż przed wypadkiem. O żółtaczce typy C, jakiej nabawił się podczas jednej z wizyt w szpitalu, wspomina tylko mimochodem, choć to też dolegliwość na całe życie, nawet jeśli się ją wyleczy.

Na życie skromniutka renta od MSWiA, odszkodowanie na 15 tys. dzisiejszych złotych od „Westy", w której ubezpieczony był krośnieński PKS, a i tak nie wszystko wypłaciła, bo upadła. Odszkodowanie od „Westy", to byłby rok jego pracy w policji, gdyby nie wypadek i mógł pracować. Resortowa renta w wysokości „na waciki", a żyć za coś trzeba. I jeszcze poczucie sprawiedliwości: skoro pracownik PKS spowodował wypadek, to PKS powinien za to ponosić odpowiedzialność prawną. Oddał sprawę do sądu i zaczęły się schody. Utknął na półpiętrze.

FOT. BARBARA GALAS

Ferdynand Zakrzewski: Przez te lata pisałem i nic z tego nie wynikło. Już nie mam do kogo się zwrócić

Sąd przyznaje i... co z tego?

Krośnieński PKS bronił się przed roszczeniami Zakrzewskiego jak mógł, a mógł niewiele. Wyrok skazujący dla pracownika firmy za spowodowanie wypadku jasno wskazywał, kto winien. Pracownik PKS winien, a że był wtedy za kierownicą firmowego pojazdu w ramach obowiązków zawodowych, to odpowiedzialność prawna spoczywa także na firmie, czyli PKS – uznał w 199 r. Sąd Okręgowy w Rzeszowie. Jak jeszcze dostał do ręki historię choroby Zakrzewskiego, z wszystkimi negatywnymi dla niego konsekwencjami wypadku, z orzeczeniem lekarskim, że były już policjant drogówki ze względu na stan zdrowia nie może podejmować żadnej pracy fizycznej ani stresogennej (urazy neurologiczne!), to odezwało się prawniczo – ludzkie sumienie. SO w Rzeszowie zdecydował, że Zakrzewskiemu należy się od PKS 860 zł comiesięcznej renty uzupełniającej. Kawioru z szampanem za to nie będzie, ale z głodu umrzeć się nie da, co dla człowieka bez perspektywy zatrudnienia i regularnych pewnych dochodów ma znaczenie.

Sąd policzył słupki: ile zarabiało się w policji n a stanowisku Zakrzew-

eprasa.pl cb203511a2

skiego w 1991 r., kiedy Jelcz rozwalił poloneza, ile każdego następnego roku, ile Zakrzewski mógłby zarabiać w 1999 r., gdyby mógł i awansował na stopień nadkomisarza, co sąd uznał za bardzo prawdopodobne. Od tej sumy odjął rentę z MSWiA i wyszło sądowi, że pośredni sprawca wypadku, czyli PKS, winien byłemu policjantowi płacić 860 zł renty uzupełniającej.

Na co PKS oczywiście się nie zgodził i odwołał od wyroku.

Jeszcze tego samego 1999 r. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie uznał, że Zakrzewskiemu od PKS w Krośnie należy się nieco ponad 12 tys. zł jednorazowego zadośćuczynienia plus 520 zł comiesięcznej renty uzupełniającej.

- Wypadek wyeliminował powoda z aktywnego życia – napisał w uzasadnieniu sąd apelacyjny, powtarzając opinię okręgowego.

Zakrzewski na lata pogodził się z tym, że pracował już nie będzie, kariery nigdzie nie zrobi, ale z głodu nie umrze, bo dożywotnią rentę zapewnił mu sąd. Po latach okazało się, że prawomocny wyrok sądowy może być pusty jak wydmuszka.

Ludzie listy piszą...

Pekaesy padały jeden po drugim, krośnieński długo pozostawał w agonii, aż wreszcie starosta krośnieński swojego przewoźnika – półtrupa zdecydował się sprzedać warszawskiej firmie FK „Partner". PKS jeszcze do 2015 r. regularnie przelewał na konto rencisty 520 zł, choć to już nie było to samo 520 z co w 1999 roku, bo inflacja zżerała tę sumę grosz po groszu. Niemniej jednak przelewał aż przestał, bo znalazł się w stanie upadłości.

Zakrzewski zaczął interweniować, w wyniku czego wpłaty wróciły, ale już za pośrednictwem komornika, który zaopiekował się resztkami krośnieńskiego PKS. I tak było do października 2018 roku, kiedy na konto rencisty wpłynęło 173 złote i 29 groszy i ani jednego więcej. Znów interweniował, poza wiedzą niewiele uzyskał.

- Pan komornik przesłał mi postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego z braku środków – napisał w listopadzie 2018 r. do ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego. A premier był tylko jednym z adresatów takich jego interwencji. – Po prostu na stanie PKS nie ma żadnego majątku.

Zwrócił się do starosty krośnieńskiego, któremu niegdyś podlegał PKS. Ten odesłał do firmy „Partner", która od starostwa wcześniej kupiła przewoźnika, a raczej jego nieruchomości i resztkę taboru. „Partner" z Zakrzewskim w ogóle nie chciał gadać.

- Panie Premierze, aktualnie jestem inwalidą I grupy, stan zdrowia mojego się pogarsza – kończy list do Morawieckiego. – Dużą część mojej emerytury przeznaczam na leki i rehabilitację.

I prosi o pomoc w odzyskaniu należności, jakie zasądził na jego rzecz Sąd Apelacyjny w Rzeszowie. Prośby zostały wysłuchane, ale nie zrealizowane.

- Z przykrością informuję, że Prezes Rady Ministrów nie znajduje podstaw prawnych do wskazania Panu podmiotu, który mógłby być obarczony odpowiedzialnością za te zobowiązania – odpisała Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. I odesłała do PFRON i NFZ, który zapewni Zakrzewskiemu leczenie.

Podobnie odpowiedziało ministerstwo sprawiedliwości, bo i do min. Zbigniewa Ziobro też z pisał z prośbą o pomoc. Ministerstwo odpowiedziało, że w postępowania komornika krośnieńskiego nie dostrzega uchybień, ale te komornik nie ustalał, kto „dziedziczy" zobowiązania po upadłym i sprzedanym PKS.

Kolejnym na liście adresatów Zakrzewskiego był Jarosław Kaczyński. Trzy lata później na napisany przez niego list odpowiedział Rzecznik Praw Obywatelskich: nie może mu pomóc, bo jego prawa obywatelskie nie zostały naruszone. I poradził, żeby nadawca zwrócił się o pomoc do pełnomocnika prawnego, choćby w ramach nieodpłatnej pomocy prawnej, jaką oferują np. samorządy.

Na liście adresatów listownych próśb o pomoc znalazły się media lokalne i ogólnopolskie, włącznie ze „Sprawą dla reportera", i szereg mniej mocarnych niż premier i ministerstwa instytucji. Bez efektu. Na kilka lat wziął wolne od ubiegania się o to, co nakazał sąd, bo nie było już z kim gadać. Aż do chwili, kiedy kilku prezesów FK „Partner", nabywcy dogorywającego krośnieńskiego PKS, oskarżono, postawiono przed tarnowskim sądem i skazano w 2024 r. nieprawomocnie w procesie karnym za wyprowadzenie majątku PKS Krosno. Wtedy Zakrzewski dowiedział się, że firma zostawiła na lodzie ok. 130 byłych pracowników PKS i ponad 100 firm, wobec których też miała nie spłacone zobowiązania.

Uznał się za jednego z nich uzyskał status oskarżyciela posiłkowego w tym procesie i wrócił do walki o to, co przyznał mu sąd. Z nadzieją, że uda się coś odzyskać z tej niezapłaconej przez 8 lat renty, choćby z puli majątku oskarżonych, jaki sąd zabezpieczył. Oskarżeni po niewysokim wyroku skazującym odwołali od niego wyższej instancji, Zakrzewski liczy się z tym, że na wyrok prawomocny będzie musiał jeszcze trochę poczekać. Jeśli w ogóle się do czeka.

Tymczasem jeszcze z końcem lipca napisał do Sylwii Grzegorczyk-Abram, rzeczniczki praw obywatelskich: „Piszę do Pani w swojej bezradności"...

- Mimo moich usilnych starań, a trwa to 8 lat, nie znalazłem żadnej służby państwa, która pomogłaby mi wyegzekwować przysądzoną mi rentę - pisze do RPO.

Dodaje, że przez te osiem „niepłaconych" lat nie otrzymał ponad 50 tys. zł, nie licząc odsetek za zwłokę. Do ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka też napisał, bo wyczytał, że jako ofiara wypadku z czynu przestępczego (kierowca Jelcza został skazany w sprawie karnej) ma szanse cokolwiek z Funduszu Sprawiedliwości. Na odpowiedzi swoich respondentów wciąż czeka. Z gasnącą nadzieją.

- Przez te parę lat trochę się „opisałem" i nic z tego nie wynikło - kwituje. - Już nie mam do kogo się zwrócić.

„Ponad 8 lat zmagam się nieskutecznie z bezprawiem mojego państwa" – z ostatniego listu do RPO.

©℗

NASZA AKCJA

Nasze Dobre Podkarpackie. Doceń produkty, usługi i inicjatywy z naszego regionu i zgłoś je do konkursu. Mamy się czym chwalić

Trwa akcja Nasze Dobre Podkarpackie. Wciąż czekamy na zgłoszenia przedsiębiorców i samorządów, które chcą zaprezentować to, co najlepsze w naszym województwie, i zawalczyć o prestiżowy tytuł Nasze Dobre Podkarpackie

Redakcja

Nasze Dobre Podkarpackie to konkurs organizowany przez „Nowiny" już od ponad 20 lat.

Celem naszej akcji Nasze Dobre Podkarpackie jest promowanie najlepszych produktów, usług i inicjatyw tworzonych przez podkarpackie przedsiębiorstwa, samorządy oraz organizacje społeczne. - Nasze Dobre Podkarpackie to nie tylko doskonała okazja do promocji firm, produktów, usług i lokalnych inicjatyw, ale również skuteczny sposób na budowanie pozytywnego wizerunku całego regionu - mówi Urszula Sobol, redaktor naczelna „Nowin". - Od ponad dwudziestu lat pokazujemy to, co na Podkarpaciu najlepsze: przedsiębiorczość, wysoką jakość, innowacyjność i zaangażowanie ludzi, którzy rozwijają swoje firmy oraz realizują wartościowe projekty. Chcemy doceniać tych, którzy swoją codzienną pracą budują markę naszego województwa i udowadniają, że Podkarpacie ma się czym pochwalić.

Zwycięzców konkursu wyłoni kapituła konkursowa. Laureaci otrzymają prestiżowy tytuł „Nasze Dobre Podkarpackie - Znak Jakości Nowin" oraz wartościowy pakiet promocyjny.

FOT. ARCH.IWUM POLSKA PRESS

Laureaci akcji otrzymają prestiżowe tytuły Nasze Dobre Podkarpackie

Zastanawiasz się, czy Twoja firma, produkt, usługa lub inicjatywa samorządowa kwalifikują się do udziału? Chętnie odpowiemy na wszystkie pytania.

Na zgłoszenia czekamy pod adresem: ndp@nowiny24.pl

Można również skontaktować się z nami telefonicznie pod numerem 17 8672 345. Więcej o konkursie i jego poprzednich edycjach na: nowiny24.pl/naszedobre

©℗

Q604984352A

ORGANIZATOR

nowiny nowiny24.pl

PATRONAT HONOROWY

WOJEWODA PODKARPACKI

MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Konrad Fijołek Prezydent Miasta Rzeszowa

POWIAT RZESZOWSKI STAROSTA RZESZOWSKI

PATRONAT MEDIALNY

TVP 3 RZESZÓW

TVP info

Polskie Radio RZESZÓW

eprasa.pl cb203511a2

LUDZIE

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Kpt. Tadeusz Lutak ze Strzyżowa ukończy w sobotę 29 sierpnia 109 lat. Senior nie tylko rozmawiał z nami, zdmuchnął świeczki na urodzinowym torcie, ale także śpiewał żołnierskie piosenki

FOT. 1. BATALION CZOGŁÓW

Kapitan podczas przelotu śmigłowcem. Niezwykłą atrakcję dla najstarszego czołgisty WP zorganizowano z okazji jego 106. urodzin

109 lat i wciąż zachwyca energią. Kapitan Tadeusz Lutak najstarszym mężczyzną w Polsce

Kapitan Tadeusz Lutak ze Strzyżowa to człowiek legenda. Najstarszy mężczyzna na Podkarpaciu i w Polsce, a zarazem najstarszy czołgista w historii Wojska Polskiego, wciąż imponuje energią i błyskotliwym poczuciem humoru. Podczas naszej wczorajszej wizyty przekonaliśmy się, że mimo sędziwego wieku nie traci pogody ducha, ciepła i radości życia. Było nam niezwykle miło spędzić z nim czas i po raz kolejny wysłuchać jego pełnych mądrości życiowych opowieści.

Urszula Sobol

Przyjeżdżamy do pana Tadeusza już od kilkunastu lat. Za każdym razem wita nas z tą samą serdecznością, życzliwością i radością, jakby przekraczały próg jego domu dawno niewidziane, ale bardzo bliskie mu osoby. W czwartek 27 sierpnia również przyjechaliśmy z urodzinowym ciastem i trzema świeczkami.

Choć swoje 109. urodziny będzie świętował dopiero w sobotę, chcieliśmy wcześniej złożyć mu najserdeczniejsze życzenia. Przekazać ciepłe słowa od Czytelników „Nowin", którzy od lat śledzą jego historię i darzą go ogromnym szacunkiem.

Największą radość dają mu spotkania z ludźmi

Kiedy wchodzimy do jego pokoju, od razu dostrzegamy to samo, co zawsze najbardziej nas ujmuje: pogodę ducha, uśmiech i autentyczną radość ze spotkania. Trudno uwierzyć, że przed nami siedzi człowiek, który przeżył ponad wiek i był świadkiem wydarzeń, które większość z nas zna jedynie z kart podręczników.

Pan Tadeusz wciąż emanuje spokojem, życzliwością, niezwykłym ciepłem i poczuciem humoru. Podczas każdej wizyty pytam go o zdrowie. Odpowiedź pozostaje niezmienna.

Z charakterystycznym błyskiem w oczach i uśmiechem na twarzy zapewnia, że czuje się dobrze. Chwilę później dziękuje za odwiedziny i daje do zrozumienia, jak wiele znaczą dla niego takie spotkania.

- Czuję się dobrze i bardzo się cieszę, że dzisiaj przyjechaliście do mnie. Chyba mnie lubicie i szanujecie? - pyta z uśmiechem i figlarnym błyskiem w oczach pan Tadeusz.

Po chwili, już nieco poważniej, mówi o ludziach, którzy wciąż o nim pamiętają.

- Odwiedza mnie rodzina, znajomi, sąsiedzi, a także przedstawiciele wojska i naszych urzędów. To sprawia mi ogromną radość - przyznaje pan Tadeusz. - Lubię rozmowy z ludźmi i cieszy mnie, że mimo mojego wieku wciąż o mnie pamiętają i okazują mi szacunek.

Słuchając tych słów, trudno nie odnieść wrażenia, że tajemnica długowieczności pana Tadeusza kryje się nie tylko w dobrym zdrowiu, ale także w jego otwartości na ludzi. A tych, którzy chcą się z nim spotkać, poznać jego historię czy po prostu zamienić kilka słów, wciąż nie brakuje.

I nic dziwnego, bo z każdej wizyty u pana Tadeusza wychodzi się bogatszym o uśmiech, wzruszenie i życiową mądrość.

- Dziadzio uwielbia ludzi i bardzo cieszy się z każdych odwiedzin - mówi jego wnuczka Beata, która na co dzień troskliwie się nim opiekuje. - Lubi rozmawiać, wspominać dawne czasy. Każda wizyta sprawia mu ogromną radość.

Humor również go nie opuszcza. Sam pan Tadeusz z przekonaniem podkreśla, że ma najlepszą opiekę na świecie.

- Niczego mi tutaj nie brakuje. Wszyscy bardzo się o mnie troszczą i dbają o mnie. Mam wokół siebie wspaniałych ludzi i jestem za to bardzo wdzięczny - mówi z uśmiechem. - Dzięki temu żyje mi się dobrze i spokojnie.

Żołnierz, bohater, patriota. Legenda Wojska Polskiego

Kapitan Tadeusz Lutak ps. „Pancerz", urodzony 29 sierpnia 1917 roku w Żarnowej koło Strzyżowa, jest postacią wyjątkową nie tylko dla Podkarpacia, ale i całej Polski.

To najstarszy mężczyzna w kraju oraz najstarszy czołgista w historii Wojska Polskiego.

Jego życiorys mógłby posłużyć za scenariusz filmu. Brał udział w wojnie obronnej 1939 roku, walczył w szeregach Armii Krajowej, dowodził drużyną dywersyjną, a po zakończeniu wojny przez wiele lat aktywnie działał w środowisku kombatanckim. To człowiek, którego życie jest świadectwem niezwykłej odwagi, siły charakteru i miłości do ojczyzny.

- Dużo w życiu przeszedłem. Walczyłem w obronie ojczyzny. Los nie szczędził mi trudnych doświadczeń - opowiada pan Tadeusz. - Przeżyłem to wszystko i żyję.

Mimo ukończonych 109 lat pan Tadeusz nadal jest pełen energii, pogody ducha i poczucia humoru. Podczas naszego spotkania opowiadał o dawnych wydarzeniach i ludziach, których spotkał na swojej drodze. Także tradycyjnie zaśpiewał nam żołnierskie piosenki, które pamięta od dziesięcioleci. - Tak bardzo się cieszę, że przyjechaliście - powtarzał wzruszony. - Ludzie o mnie nie zapominają, szanują mnie.

Za swoje zasługi kapitan Tadeusz Lutak został wielokrotnie odznaczony i uhonorowany. Jest Honorowym Obywatelem Powiatu Strzyżowskiego. W 2017 roku otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, w lutym 2024 roku honorową odznakę „Zasłużony dla Województwa Podkarpackiego", a w 2025 roku został odznaczony Złotym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju.

Pan Tadeusz może również pochwalić się piękną, wielopokoleniową rodziną. Doczekał się trojga dzieci, dziesięciorga wnuków oraz szesnaściorga prawnuków. To właśnie oni, obok licznych przyjaciół, są najlepszym dowodem na to, jak wielkim szacunkiem i sympatią cieszy się człowiek, który przez całe życie pozostał wierny wartościom, którym służył.

***

Panie Tadeuszu, chylę przed panem czoła i dziękuję za każdą naszą rozmowę. Jestem wdzięczna, że spotkał mnie zaszczyt odwiedzania po raz kolejny tak wyjątkowego człowieka, którego życie jest żywą lekcją historii, odwagi i patriotyzmu. ©℗

eprasa.pl cb203511a2

MATERIAŁ INFORMACYJNY POWIATU RZESZOWSKIEGO

0011573589

PROprzedsiębiorczy Powiat Rzeszowski

Ze Starostą Rzeszowskim dr. Krzysztofem Jaroszem rozmawia Tomasz Pajęcki

- Wojewódzki Urząd Statystyczny opublikował dane, z których wynika, że Powiat Rzeszowski jest wyraźnie widoczny na mapie samorządów polskich.

- Tak najnowsze dane statystyczne pokazują, że powiat rzeszowski odnotował najwyższy wzrost liczby przedsiębiorstw wśród wszystkich powiatów województwa podkarpackiego, porównując do czerwca ubiegłego roku. Ten wzrost mieści się w przedziale 3,1- 3,5 proc. Statystyczny przekaz rozjaśnia się nam dopiero wtedy, gdy zestawimy go ze średnią województwa podkarpackiego i całej Polski. To odpowiednio 1,8 oraz 2,3 proc. Dla powiatu to bardzo dobry komunikat. Porównując to do wyczynów biegaczy długodystansowych, nie łapiemy zadyszki, gonimy najlepszych.

- Spostrzegawczy powiedzą, że to efekt lokalizacji powiatu rzeszowskiego, otaczającego miasto wojewódzkie.

- Warto wiedzieć, że to samorządowe sąsiedztwo działa w dwie strony. Nie „jeździmy na gapę" liniami bogatszego Rzeszowa. Potwierdzają to twarde fakty. Na przykład to Powiat Rzeszowski zainicjował i rozpędził wielką „biznesową maszynę", czyli Park Naukowo-Technologiczny „Rzeszów Dworzysko". To prawdziwa oaza przedsiębiorczości. Pracuje tam kilka tysięcy osób. To nie przypadek, to efekt pobudzania i wspierania tego wymagającego rynku, także przez powiat. Współpraca z izbami gospodarczymi, poszukiwanie kontrahentów dla lokalnych przedsiębiorców itp.

- Czy to jedyny pozytywny wskaźnik opublikowanych właśnie danych statystycznych?

- Absolutnie, gdyby to był jeden pozytywny wskaźnik na tle innych, nazwijmy to – niekorzystnych, moglibyśmy mówić o przypadku, jednak Park Naukowo-Technologiczny to jak sama nazwa wskazuje działanie w pełni przemyślane. Żeby uzasadnić kwestię rozwoju, przytoczmy jeszcze inne dane. W pierwszym półroczu 2026 r. mieszkańcy powiatu rzeszowskiego dostali klucze do 836 mieszkań. To drugi wynik w całym województwie, po Rzeszowie. Jeszcze bardziej znacząca jest dynamika – liczba oddanych mieszkań była o 33,8 proc. większa niż w analogicznym okresie 2025 r.

- Znowu spojrzę na to krytycznie i powtórzę, że zadziałała bliskość Rzeszowa.

- A ja powtórzę, że to działa w dwie strony. Dynamika Rzeszowa jest tak duża tylko dlatego, że wokół miasta działa mocny powiat. Te wszystkie parametry wpływają na siebie, wzmacniają się i ostatecznie nie wiadomo który z nich jest najbardziej determinujący. Na pewno duże inwestycje przyciągają ludzi, pracowników, którzy chcą gdzieś mieszkać, inwestować. To zaś nakręca rozwój przedsiębiorstw usługowych i produkcyjnych. Jak dobrze zadziała ten mechanizm sprzężenia zwrotnego i nikt nie będzie przeszkadzał, to na pewno rozwinie się sprawnie funkcjonująca aglomeracja.

- Średnia wieku mieszkańców naszego powiatu jest najniższa w całym województwie - to także działa na naszą korzyść?

- Oczywiście. Średnia 41 lat wskazuje, że przyciągamy bardzo wiele młodych osób z innych miejsc. Ci ludzie zostają tu po studiach, zakładają rodziny albo przeprowadzają się już z rodzinami, pracują, zarabiają i wydają pieniądze. To wpływa na nowe miejsca pracy, pobudza produkcję i przyciąga kolejnych ludzi. Widząc wyraźnie po danych statystycznych, że to działa, koncentrujemy się na wzmacnianiu tych trendów w interesie

mieszkańców, przedsiębiorców i samorządów gminnych. Można to porównać do sprawnej komunikacji. Trzeba zadbać o komfort wszystkich podróżnych i wiedzieć kogo i gdzie dokładnie podwieźć. Nie wolno nam przeszkadzać i utrudniać, mamy być pomocni w podejmowaniu różnych społeczno-gospodarczych inicjatyw.

W Kąkolówce rusza stabilizacja osuwiska.

Inwestycja za blisko 13,9 mln zł

Powiat Rzeszowski rozpoczyna jedną z ważniejszych inwestycji drogowych w Kąkolówce. Podpisano umowę na stabilizację osuwiska zagrażającego drodze powiatowej Barycz-Kąkolówka-Błażowa. Wartość zadania to blisko 13,9 mln zł.

Umowę z wykonawcą – firmą EUROVIA POLSKA S.A. – podpisali Starosta Rzeszowski dr Krzysztof Jarosz oraz Członek Zarządu Powiatu Rzeszowskiego Jurek Faraś.
Prace obejmą stabilizację osuwiska i zabezpieczenie drogi powiatowej nr 1429R na odcinku od km 4+360 do km 4+674. Powstaną konstrukcje zabezpieczające i umocnienia skarp, system odwodnienia oraz kanalizacja deszczowa. Przebudowane zostaną także skrzyżowania i zjazdy. Inwestycja obejmuje ponadto ukształtowanie koryta potoku Izwór i umocnienie jego brzegów, wykonanie oznakowania i barier ochronnych oraz niezbędną przebudowę sieci energetycznej, telekomunikacyjnej i oświetlenia.
Najważniejszym celem zadania jest trwałe ustabilizowanie zbocza i skuteczne odprowadzenie wód, a tym samym ograniczenie ryzyka dalszych przemieszczeń gruntu i zapewnienie bezpieczeństwa użytkownikom drogi.
Wartość inwestycji wynosi 13 890 053,45 zł. Z rezerwy celowej budżetu państwa Powiat Rzeszowski otrzymał 11 112 042,76 zł, natomiast wkład własny samorządu wyniesie 2 778 010,69 zł.
Zakończenie prac planowane jest w październiku 2027 roku.

Sokołów Małopolski: przychodnia przejdzie gruntowną modernizację

20 sierpnia 2026 r. Powiat Rzeszowski podpisał umowę z firmą MARMIR s.c. na rozbudowę i przebudowę Przychodni Rejonowej przy ul. Tysiąclecia 4 w Sokołowie Małopolskim. Wartość robót budowlanych to 1 868 659,37 zł.

Inwestycja ma przede wszystkim poprawić dostępność placówki i warunki rehabilitacji osób z niepełnosprawnościami. Jednym z najważniejszych elementów będzie budowa zewnętrznego szybu i montaż windy dostosowanej do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz pacjentów przewożonych na noszach.
Przebudowane zostanie również wejście do przychodni, pojawią się nowe schody, zadaszenie i bezpieczne balustrady. Zmodernizowane zostanie otoczenie budynku, w tym nawierzchnia, a także oznakowanie ułatwiające poruszanie się osobom z ograniczoną mobilnością.
Zmiany czekają także wnętrze obiektu. Przebudowana zostanie rejestracja i układ pomieszczeń, odnowione zostaną korytarze, poczekalnie i gabinety. Zaplanowano klimatyzację, nagłośnienie oraz modernizację instalacji sanitarnych, centralnego ogrzewania i elektrycznej. Poprawione zostanie również bezpieczeństwo dzięki m.in. oświetleniu awaryjnemu, wideodomofonom i czujkom dymu.
Całkowita wartość projektu wynosi 2 209 460,61 zł. Powiat Rzeszowski pozyskał na inwestycję 883 783 zł z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Pozostałe 1 325 677,61 zł stanowi wkład własny powiatu.
Roboty mają rozpocząć się w sierpniu 2026 r., a zakończyć w czerwcu 2027 r.
Po modernizacji przychodnia ma być lepiej dostępna dla pacjentów i zapewniać nowocześniejsze warunki do rehabilitacji, szczególnie osobom z niepełnosprawnościami.

Pałac Wodzickich przyciąga zwiedzających

Pałac Wodzickich w Tyczynie po raz kolejny otworzył swoje wnętrza dla mieszkańców i turystów.

Wakacyjne zwiedzanie zabytkowej rezydencji cieszyło się dużym zainteresowaniem. Uczestnicy poznali historię pałacu, jego dawnych właścicieli oraz związane z nim ciekawostki. Pałac otacza zabytkowy park krajobrazowy z cennym starodrzewem i pomnikami przyrody.
Choć wakacyjne zwiedzanie już za nami, park pałacowy warto odwiedzać przez cały rok – to świetne miejsce na spacer, odpoczynek i spotkanie z historią.

eprasa.pl cb203511a2

WSPOMNIENIE

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Tadeusz Ferenc uwielbiany przez mieszkańców Rzeszowa. Dla współpracowników wymagający.

„Co się Konrad martwisz! Przynajmniej zobaczą, że coś robimy". Tak wspominają Tadeusza Ferenca

Tytan pracy, oddany miastu, używający niecenzuralnego języka. Tak zapamiętali Tadeusza Ferenca radni i prezydent Konrad Fijołek.

Kinga Dereniowska

Konrad Fijołek u boku Tadeusza Ferenca spędził wiele lat. Proszony o opowiedzenie jednej anegdoty, łapie się za głowę.

- O rany, tych wspomnień jest całe mnóstwo, bo z panem prezydentem współpracowałem w radzie miasta i samorządzie Rzeszowa przez 20 lat - wylicza jego następca.

Wygrzebuje z pamięci jedną rozmowę, którą inspiruje się w swojej pracy.

- Spotkaliśmy się w ratuszu i rozmawialiśmy o ważnych sprawach miasta. Obawialiśmy się, jak zareagują mieszkańcy na rozkopane drogi, bo akurat ruszał duży projekt remontowy obwodnicy Rzeszowa. Spodziewaliśmy się, że kierowcy będą się denerwować, bo pojawią się korki i utrudnienia. A pan prezydent mówi do mnie: co się Konrad martwisz! Przynajmniej zobaczą, że coś robimy - wspomina obecny prezydent Rzeszowa.

Teraz to Konrad Fijołek w ten sposób uspokaja swoich urzędników.

„Jadę, bo muszę załatwić kasę dla mieszkańców"

- Pan prezydent to ikona naszego miasta. Miałam tę przyjemność przez 12 lat przyglądać się jego pracy - mówi Marta Niewczas.

Radna otrzymała od Tadeusza Ferenca niezwykłe wsparcie, gdy będąc w Warszawie przyszedł na jej zawody Pucharu Świata w karate.

- Pamiętam, że przyjechał ze swoją piękną i mądrą żoną. Gdy po zawodach przedstawiłam go na bankiecie, był taki dumny, że w Rzeszowie ma wspaniałych sportowców - wspomina radna.

Następnego dnia Marta Niewczas spotkała Tadeusza Ferenca bladym świtem w hotelowym lobby.

- Pytam go: panie prezydencie, co pan tutaj robi? A on odpowiada, że jedzie do ministerstwa. Zdziwiłam się, bo przecież była niedziela. A pan prezydent odparł, że nie ma znaczenia, jaki to jest dzień. „Jadę, bo muszę załatwić kasę dla mieszkańców" - relacjonuje tamtą rozmowę Marta Niewczas.

Bo nieważne, która była godzina, czy niedziela, czy wtorek, prezydent Tadeusz Ferenc pracował 24 godziny na dobę na rzecz Rzeszowa.

Witold Walawender: Nigdy nie zwalniał tempa

Radny Witold Walawender znał prezydenta 16 lat. Był w jego klubie „Rozwój Rzeszowa".

- Nigdy nie zwalniał tempa. Zawsze był pozytywnie nakręcony na rozwój miasta i poprawę jego infrastruktury. Jego oczkiem w głowie było poszerzenie granic Rzeszowa - mówi.

Często „ukierunkowywał" swoich radnych.

- Było to śmieszne, ale było i ostre - wspomina.

To, co pozostawił po sobie, tworzy Rzeszów. Radny wymienia choćby okrągłą kładkę, do wybudowania której Tadeusza Ferenca zainspirowała jedna z jego podróży.

- Był człowiekiem, który nie bał się ciężkiej pracy. A co sobie zamierzył, to robił - dodaje Witold Walawender.

Krystyna Wróblewska: Podziękował mi publicznie

Choć politycznie nie było im po drodze, to potrafili się w pewnych kwestiach dogadać.

- Rozmawialiśmy o budowie fontanny multimedialnej. W radzie miasta panowało negatywne nastawienie, aby ta fontanna powstała. A ja, również będąc radną, doszłam do wniosku, że warto. I o ile dobrze pamiętam, ten mój głos w radzie miasta zadecydował, że ta fontanna jest od kilku lat. Na jej otwarciu pan prezydent przed tysiącami ludzi podziękował mi za to, że ta przestrzeń powstała - wspomina Krystyna Wróblewska.

„Zobaczyliście banki i ogarnęła was gorączka złota"

Andrzej Szlachta, były prezydent Rzeszowa pamięta Tadeusza Ferenca jeszcze jako prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej Nowe Miasto.

- Często pod blokami robił eventy, gdzie bardzo głośno odnosił się do pracowników. Po to, żeby mieszkańcy słyszeli, jak bardzo zdecydowanie zwraca się do pracowników i mówi im, że są nieaktywni, nie dbają o czystość. A później mówił tym samym pracownikom, że musi ich tak łajać, żeby mieszkańcy słyszeli, że jest zaangażowany w sprawy mieszkańców - wspomina Andrzej Szlachta.

Później Tadeusz Ferenc zasiadał w Radzie Miasta, gdy Andrzej Szlachta był prezydentem.

- Był bardzo aktywny, stanowczy i krytyczny. Ostro krytykował zaciągnięcie kredytów, kiedy budowaliśmy Most Zamkowy. (...) Był tego wielkim przeciwnikiem. Pamiętam, jak powiedział na sesji: „zobaczyliście banki i ogarnęła was gorączka złota" - opowiada Andrzej Szlachta.

Przypomina, że wówczas poziom zadłużenia wynosił 82 mln zł. Z czasem Tadeusz Ferenc przekonał się do brania pożyczek.

- A gdy prezydent przekazywał urząd, zadłużenie sięgnęło 1,5 mld zł - przypomina Andrzej Szlachta.

Tadeusza Ferenca, jako prezydenta, opisuje jako „stanowczego, wymagającego, używającego bardzo ostrego języka".

Tadeusz Ferenc

UR. 10 LUTEGO 1940 W RZESZOWIE, ZM. 27 SIERPNIA 2022 – samorządowiec, radny, poseł na Sejm IV kadencji, w latach 2002–2021 prezydent Rzeszowa. Warto wspomnieć, że w 2006 r. został wybrany na kolejną kadencję, otrzymując prawie 77% wszystkich głosów.

Nie chciał jeździć w dalekie delegacje.

Andrzej Dec zasiadał w radzie miasta, gdy miastem rządził Tadeusz Ferenc.

- Prezydent Ferenc był bez wątpienia postacią nietuzinkową i w historii naszego miasta wyjątkową. Żył Rzeszowem i poświęcał dla niego większość swojego czasu. Niezbyt chętnie wyjeżdżał na jakieś dalekie delegacje, jeśli to nie było konieczne - opowiada Andrzej Dec. - Umiał podejmować szybkie decyzje, ale potrafił też się z nich wycofać, gdy został przekonany, że były błędne - dodaje.

Styl jego działania, radny określa jako „nietypowy, żeby nie powiedzieć skrajny".

Za co cenili Tadeusza Ferenca?

- Konrad Fijołek: Za żelazną konsekwencję. Podczas pierwszej kadencji prezydenta Ferenca nie mieliśmy większości w radzie miasta. Uchwały na sesjach nie przechodziły. Ale pan prezydent, z tą żelazną konsekwencją, kierował projekty uchwał na głosowanie nawet i po sześć razy. Na przykład to, że mamy nową siedzibę urzędu marszałkowskiego naprzeciwko urzędu wojewódzkiego, to zasługa tej konsekwencji. Uchwała przeszła właśnie za szóstym razem. Konsekwencja przy niesprzyjających okolicznościach, to cecha, którą mocno zapamiętałem i staram się stosować dziś, gdy jestem w podobnej sytuacji.
- Witold Walawender: Za dążenie do celu. U niego nie było, że się nie da. U niego wszystko się dało.
- Krystyna Wróblewska: Determinację w działaniu, walkę o miasto i przede wszystkim konsekwencję. Czasem był impulsywny, ale to też świadczy o emocjach.
- Andrzej Szlachta: Nie przebierał w środkach. Zwalniał pracowników, także swoich zastępców. Mieszkańcy odbierali to jako metodę osiągania sukcesów. Ta stanowczość, budząca czasem wątpliwości co do stylu i norm społecznych, była jednak oceniana pozytywnie.
- Andrzej Dec: Myślę, że pozostanie w pamięci Rzeszowian, jako osoba o dużym zaangażowaniu w sprawy miasta. Z całym urzędem i radnymi, dokonał wiele. ©℗

eprasa.pl cb203511a2

REKLAMA 0011573171

KONCERT FINAŁOWY
30.08.2026

Polskie Radio RZESZÓW 75

RADIO BIWAK 2026
WAKACJE W POLSKIM RADIU RZESZÓW

RZESZÓW- RYNEK

start godz. 17.00 wystąpią :

KSU

I GOŚCIE

Konrad Dudek (W.S.K.) Tomasz Rzeszutek (JCS)
Mariusz Waltoś (MONSTRUM) Zbigniew Działa (RSC)
Michał Śmierciak (STACJA B)

TURBO

wstęp wolny !

sponsor skyware więcej niż internet

partnerzy rzeszów stolica innowacji, Rzeszów 2026 Europejskie Miasto Sportu, PODKARPACKIE przestrzeń otwarta

organizator Polskie Radio RZESZÓW 75, program z misją

eprasa.pl cb203511a2

EKSTREMALNE WYPRAWY

Piotr Chmieliński z Rzeszowa: Byłem w piekle wody, na granicy życia i śmierci

W poniedziałek, 31 sierpnia w kinie Zorza w Rzeszowie odbędzie się pokaz filmu dokumentalnego „Nurt" o zdobyciu Amazonki przez polskich wyczynowców. W tym gronie był rzeszowianin, urodzony w Słocinie Piotr Chmieliński.

Piotr Samolewicz

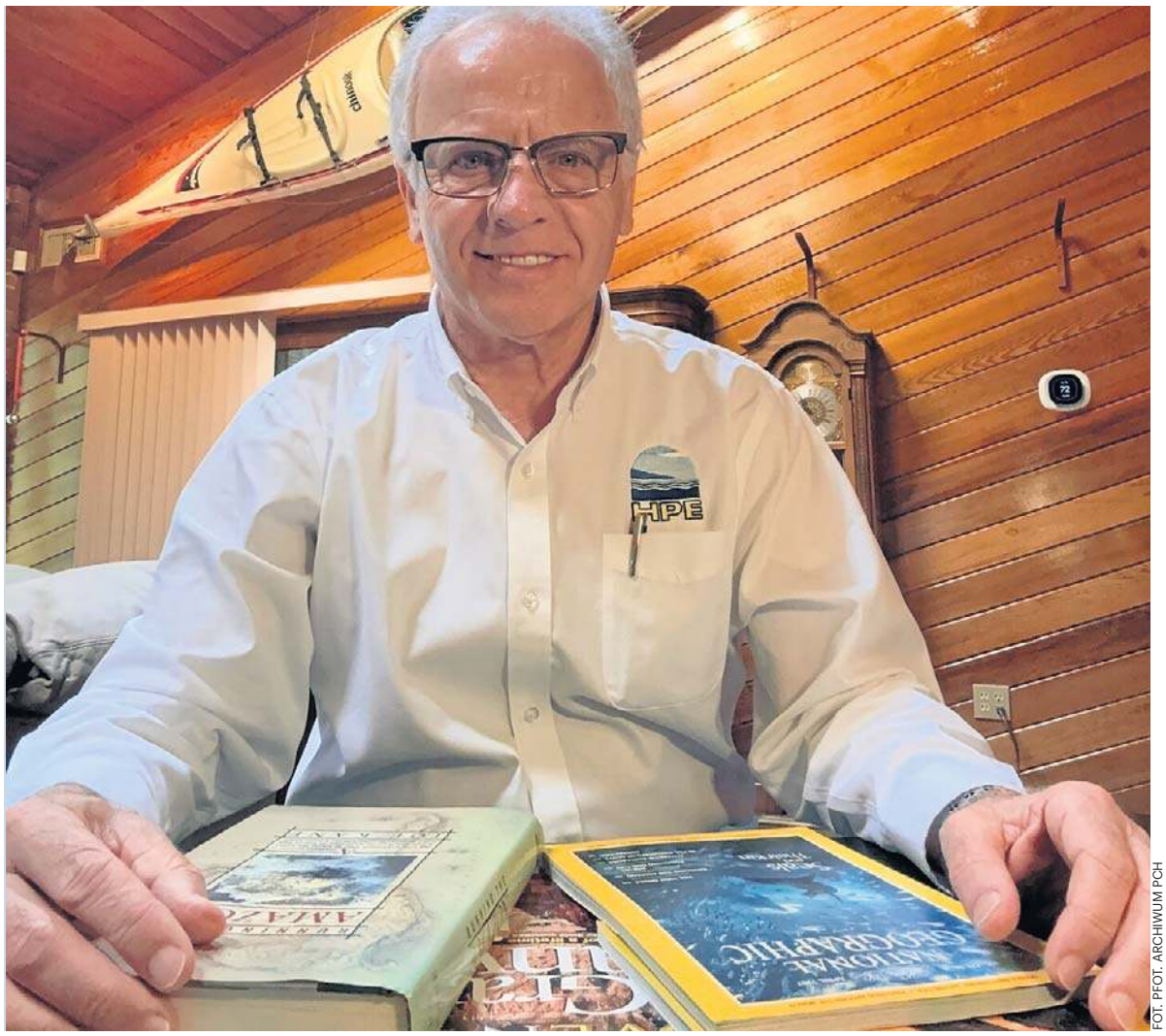

FOT. PFOT. ARCHIWUM PCH

Za przepłynięcie Kanionu Colca i całej Amazonki trafiliśmy dwukrotnie do księgi rekordów Guinnessa i na łamy „National Geographic" - mówi Piotr Chmieliński

Czy „Nurt" jest pierwszym filmem o panu?

„Nurt" nie jest filmem tylko o mnie. Jest filmem o pierwszej w historii i zakończonej sukcesem wyprawie od źródeł Amazonki do jej ujścia, jaka odbyła się w latach 1985 -86. Jako uczestnik i kierownik w drugiej części tej ekspedycji, a jednocześnie jedyny, który przepłynął każdy kilometr największej na świecie rzeki pontonem i kajakiem, jestem jednym z jego bohaterów. W rzeczywistości jest to film o grupie ludzi, którzy wyruszyli w równie ryzykowną, co ekscytującą podróż z zamiarem dokonania tego, czego nikomu wcześniej się nie udało.

Podobnie rzecz się miała w przypadku nakręconego wcześniej filmu „Goodspeed, Los Polacos!". Opowiada on o wyprawie Canoandes'79, wyprawie grupy zapalonych kajakarzy z Krakowa, której również byłem uczestnikiem i która w latach 1978-1981 dokonała między innymi, jak się później okazało, przełomowej pod wieloma względami przeprawy przez Kanion Colca, należący do najgłębszych kanionów na Ziemi.

Oba filmy są dla mnie bardzo ważne, bardzo ciekawie zrealizowane. Niewątpliwie jednak „Nurt" w reżyserii Rafała Skalskiego jest mi bliższy, bo dotyczy najważniejszej dla mnie wyprawy, bo przypomina mi pół roku życia, które spędziłem na Amazonce.

Ile w filmie jest archiwaliów?

Przede wszystkim są to materiały archiwalne. Oglądając film po raz pierwszy odkryłem, że prawie 80 procent z nich nigdy nie widziałem! KOI-Studio [producent filmu – ps] i reżyser spędzili wiele lat poszukując taśm filmowych i fotografii w Peru, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, RPA i Polsce. Mimo perturbacji polityczno-społecznych, jakie miały miejsce w Polsce oraz Ameryce Południowej w trakcie trwania wyprawy, a przede wszystkim upływu lat, materiały te nie przepadły i udało się je odnaleźć. I to jest największa wartość filmu „Nurt".

Czy zdjęcia powstały podczas wyprawy po Amazonce?

Oczywiście. W ekspedycji uczestniczył między innymi Zbigniew Bzdak, który swoimi przepięknymi zdjęciami dokumentował podróż od początku do samego końca, oraz Jacek Bogucki i filmowcy z RPA, którzy zrealizowali materiał filmowy.

Jednym z celów wyprawy amazońskiej było przygotowanie filmu o jej przebiegu, o niezwykłych miejscach na rzece, takich jak choćby Czarny Kanion czy Otchłań Acobamba. Stąd nacisk na dokumentację filmowo-fotograficzną. Film powstał, ale... 40 lat później. Sama praca nad jego realizacją trwała prawie 10 lat. Pomysłodawcą tego projektu był Greg Zgliński, znany reżyser filmowy, którego nasza wyprawa zafascynowała po lekturze książki „Z nurtem Amazonki" Joe Kane'a, także jej uczestnika. Finalnie, dokument wyreżyserował Rafał Skalski, który wraz ze swoją ekipą, nie tylko niezwykle zgrabnie zmontował materiały archiwalne, ale także przeprowadził – współcześnie - szereg rozmów z niemal wszystkimi uczestnikami wyprawy, przedstawiającymi ze swojej perspektywy wydarzenia i przeżycia na Amazonce. Na premierę „Nurtu", która miała miejsce 9 maja tego roku na Millenium Docs Gravity w Warszawie, przyjechało 7 spośród 10 członków wyprawy. Bardzo się cieszę, że udało mi się ich zdopingować, żeby odbyli podróż nie tylko do Polski, ale przede wszystkim do odległej 40 lat przeszłości. Spotkaliśmy się po raz pierwszy od zakończenia wyprawy i było to wspaniałe przeżycie.

Wyprawa obfitowała w ryzykowne zdarzenia. Otarł się pan o śmierć?

Wyjechaliśmy z Polski w 1979 roku. Trzy lata pływaliśmy po rzekach od stanu Wyoming w USA, przez Amerykę Środkową, a skończyliśmy w Chile i Argentynie. Przepłynęliśmy 23 rzeki, w tym 13 takich, których nikt wcześniej nie pokonał. To wiązało się z dużym ryzykiem, ponieważ większość tych rzek nie była w żaden sposób opisana ani przedstawiona precyzyjnie na mapach. Colca na przykład przepływa przez ogromne kaniony. Płynie się skalnym korytarzem, którego ściany wznoszą się na wysokość ponad 4 kilometrów, z którego nie ma drogi wyjścia czy możliwości zawrócenia. Każdy z nas przeżył wiele momentów, kiedy wydawało się, że nie ma ratunku. Tak samo było na Amazonce. Do 1985/86 roku, czyli do czasu naszej ekspedycji, nigdy nie została przepłynięta w całości. Nikt przed nami nie odważył się wpłynąć do jej głębokich kanionów. Mieliśmy dużo szczęścia, ale mogliśmy źle skończyć. Tygodniami płynęliśmy nie mając kompletnie wiedzy, co jest przed nami – łagodne bystrze czy zabójczy wir. Kaniony Colki, Apurimaku (najdłuższego dopływu Amazonki) mają 2-4 kilometrów wysokości i ogromne bystrza, progi oraz wodospady. Ten żywioł jest w jakiejś części przedstawiony w filmie, który pokazuje grozę tego, czego podjęliśmy się 40 lat temu. Oczywiście dokument pokazuje tylko te łatwiejsze miejsca, bo kamerzyści nie byli w stanie uchwycić takim sprzętem, jakim wówczas dysponowali, najtrudniejszych momentów. Nie mieli przecież iPhone'ów, dronów itp. Mam nadzieję, że widzowie poczują ten dreszcz emocji, gdy zobaczą szalejącą skotłowaną wodę i kajakarzy próbujących przeciwstawić się temu żywiołowi.

Mieliśmy dużo szczęścia, że w wyprawach, w których ja uczestniczyłem albo których byłem organizatorem i kierownikiem, nikt nie zginął. Były tylko poobijania nóg, rąk czy nosa albo inne niezbyt groźne uszczerbki ciała.

Jakie to uczucie spadać z wodospadem?

Gdy się przechodzi z małych europejskich rzek do ogromnych w Ameryce Południowej, to jest to dość abstrakcyjne doświadczenie. Jest się na rzece, której nie sposób objąć wzrokiem, na której spotyka się statki oceaniczne, której brzegi to dwa odległe od siebie światy. Nieraz byłem w piekle tej ogromnej wody. Jest to swego rodzaju pojedynek z wodą na granicy życia i śmierci. Nigdy nie wiadomo, czy wypłynie się na powierzchnię. Wiele razy wydawało mi się, że nie ma już wyjścia, że już się nie uda. Ale ta wielka woda i natura okazywały się jednak łaskawe i pozwoliły mnie i moim kolegom wyjść cało ze wszystkich tarapatów. W filmie pokazana jest atmosfera bycia w środku żywiołu, który kieruje tobą, z którym trzeba się pogodzić,

eprasa.pl cb203511a2

a jednocześnie walczyć, bo życie jest najcenniejsze.

Zadam pytanie, jakie stawia Werner Herzog w swoich filmach: czy doświadczył pan absolutu, jakieś wielkiej siły podczas swoich ekstremalnych podróży?

Cały czas towarzyszyło mi doświadczenie, że jesteśmy mali we Wszechświecie. Mając do czynienia z żywiołem trzeba pokonywać siły, które są ponad człowiekiem. Ale z drugiej strony muszę powiedzieć, że wraz z doświadczeniem zdobywanym na kolejnych rzekach, nauczyliśmy się przeć do przodu z determinacją i bezpiecznie docierać do celu. Często towarzyszyło nam poczucie zdobywania nagrody za poniesiony trud oraz poczucie zwycięstwa, że przeżyliśmy i potrafiliśmy dopiąć swego.

Wyjechał pan na stałe z kraju w 1979 roku. Czy była to decyzja czysto podróżnicza, czy też miała także charakter polityczny?

Od roku 1974 działałem w klubie kajakowym „Bystrze" przy AGH w Krakowie. Wyjeżdżaliśmy na wyprawy na Węgry, do Rumunii, Jugosławii i Grecji. Tak samo jak polscy alpiniści, zdobywający w tym czasie zimą ośmiotysięczniki, tworzyliśmy nietypową jak na owe czasy grupę. I nie miało to nic wspólnego z polityką. Chcieliśmy robić coś oryginalnego i chcieliśmy zwiedzać świat, a ekspedycje kajakowe nam to umożliwiały. Tak jak ówcześni himalaiści mogli wyjeżdżać w Himalaje, tak my wywalczyliśmy możliwość wyjazdu do Argentyny. Pozwolenie na wyjazd uzyskaliśmy dzięki nawiązaniu kontaktów sportowych w Meksyku, Peru, Argentynie. Sportowych, nie politycznych. Dzięki temu w tych niełatwych czasach udało się wyjechać naszej 10-osobowej grupie na drugą półkulę. W filmie „Godpspeed, Los Polacos!" jest mowa o tym, jak organizowaliśmy wyprawy i jakie problemy były z tym związane. Idea wyjazdu z Polski końca lat 70. do Argentyny była totalnie abstrakcyjna. Już samo otrzymanie paszportu graniczyło z cudem. Zgodę na wyjazd wydał ówczesny minister sportu Aleksander Kwaśniewski. W 2002 roku już jako prezydent, podczas spotkania w ambasadzie RP w Waszyngtonie przyznał, że cały ten pomysł z wyprawą na drugi koniec świata oceniał jako nierealny, ale żeby wreszcie ta upierdliwa grupa studentów dała mu spokój, złożył podpis, który dla nas stał się przepustką do podróży życia.

Udało nam się zorganizować najdłuższą wyprawę po rzekach górskich. Za przepłynięcie Kanionu Colca i całej Amazonki trafiliśmy dwukrotnie do księgi rekordów Guinnessa i na łamy „National Geographic", powstało też wiele książek i artykułów. Najbardziej pozytywną stroną ekspedycji Canoandes'79 było otwarcie kanionu Colki dla świata, co spowodowało istotne przewartościowanie życia tamtejszej ludności. Dzięki temu, że odkryliśmy i pokazaliśmy światu piękno tej doliny i kanionu, w tej chwili są one drugim po Machu Picchu obszarem w Peru, do którego przyjeżdża największa liczba turystów. Mieszkańcy zyskali nowy obszar zatrudnienia i impuls do rozwoju. Jeżeli pojechałby pan do doliny Colca i powiedział, że jest z Polski, to usłyszałby niejednokrotnie podziękowania za to, że jest Polakiem.

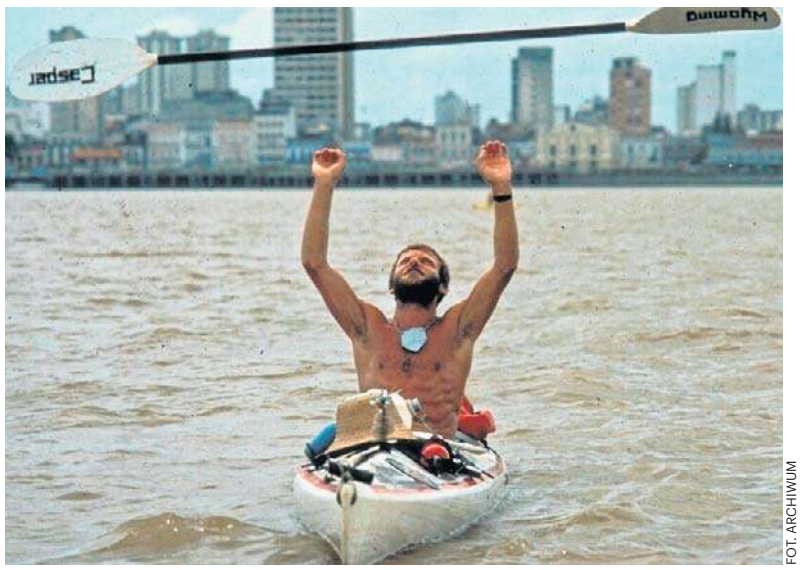

FOT. ARCHIWUM

Piotr Chmielinski - bohater filmu „Nurt". Pierwszy człowiek na świecie, który przepłynął kajakiem każdy kilometr Amazonki

Od tamtego czasu mieszka pan w Ameryce?

W Stanach Zjednoczonych zamieszkałem w 1982 roku po zakończeniu wyprawy Canoandes. Z powodu naszego zaangażowania w organizację w Limie manifestacji protestującego przeciwko wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, zamknęły się dla mnie drzwi do kraju na wiele lat. Mamy dwóch synów, zapuściłem korzenie w Ameryce, jestem zadowolony z tego, co osiągnąłem, tak jak pozostali członkowie naszej grupy. Niemniej często przyjeżdżam do Polski. Zawsze odwiedzam Rzeszów, miejsce, z którego wyszedłem. Urodziłem się w Słocinie, dziś dzielnicy Rzeszowa. Tutaj są moje najgłębsze rodzinne więzi. A Polska jest nadal moją ojczyzną.

Pierwsza ważna rzeka w pana życiu? Dlaczego zajął się pan kajakarstwem?

Pierwszą moją rzeką była Wisła pod Krakowem. Gdy zobaczyłem członków chyba AZS, jak pływali po Wiśle, poprosiłem ich, by mi dali spróbować popływać łodzią sportową. To było bodajże w 1974 roku. Oczywiście od razu się wywróciłem. Ale spodobało mi się i wciągnąłem się w pływanie, tyle że kajakiem. Można powiedzieć, że ta pierwsza wywrotka zaważyła na moich dalszych losach i zaprowadziła mnie na wiele rzek w Polsce, potem w Europie i obu Amerykach. Jest to bardzo istotna część mojego życia.

REKLAMA 0011573520

Grębów, 28 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GRĘBÓW

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Grębów „Cmentarz Krawce" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) w związku z Uchwałą nr XLVI.261.2022 Rady Gminy Grębów z dnia 30 marca 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Grębów „Cmentarz Krawce", zawiadamiam o ponownym wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Cmentarz Krawce" wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt ww. planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony w dniach od 7 września 2026 r. do 28 września 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Grębów, Rynek 1, 39-410 Grębów, pok. nr 18, w godzinach od 7.30 do 15.30 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej gminy Grębów pod adresem: *http://grebow.un.pl/bip/*.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego odbędzie się w dniu 18 września 2026 r. o godz. 12.00 w Sali narad Urzędu Gminy Grębów.

Ponadto na podstawie art. 39, art. 46 ust. 1 pkt. 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 października 2026 r. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Grębów, osobiście w Urzędzie Gminy Grębów, pocztą na adres: Urząd Gminy Grębów, Rynek 1, 39-410 Grębów, ustnie do protokołu w pok. nr 18 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. 2021 r., poz. 1797) na adres: plp@grebow.com.pl, na elektroniczną skrzynkę podawczą Urzędu Gminy Grębów - adres skrzynki: b431r5vjhi lub na adres e-Doręczeń: AE:PL-42700-92008-VASEF-19.

Składanie uwag z użyciem adresu e-mail równoznaczne jest z wyrażeniem zgody na przetwarzanie tego adresu.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Grębów.

Wójt Gminy Grębów
Kazimierz Skóra

Klauzula informacyjna:
1. Administratorem przetwarzanych danych osobowych w Urzędzie Gminy Grębów w związku z wykonywaniem zadań publicznych jest Wójt Gminy Grębów z siedzibą w Grębowie, Rynek 1, 39-410 Grębów.
2. W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – e-mail: iodo@grebow.com.pl, lub pisemnie na adres urzędu.
3. Dane osobowe Klientów przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa, tj. sporządzenia projektu planu miejscowego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochrony danych osobowych.
7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
8. Dane osobowe nie będą profilowane.
9. Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

REKLAMA 0011573512

Grębów, 28 sierpnia 2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GRĘBÓW

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Grębów – Sokół wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977) w związku z Uchwałą nr XLVI.259.2022 Rady Gminy Grębów z dnia 30 marca 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Grębów – Sokół, zmienioną Uchwałą nr XXXVI/223/26 Rady Gminy Grębów z dnia 3 sierpnia 2026 r., zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Grębów – Sokół wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Projekt ww. planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony w dniach od 7 września 2026 r. do 28 września 2026 r. w siedzibie Urzędu Gminy Grębów, Rynek 1, 39-410 Grębów, pok. nr 18, w godzinach od 7.30 do 15.30 oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej gminy Grębów pod adresem: *http://grebow.un.pl/bip/*.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego odbędzie się w dniu 18 września 2026 r. o godz. 13.00 w Sali narad Urzędu Gminy Grębów.

Ponadto na podstawie art. 39, art. 46 ust. 1 pkt. 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 13 października 2026 r. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Grębów, osobiście w Urzędzie Gminy Grębów, pocztą na adres: Urząd Gminy Grębów, Rynek 1, 39-410 Grębów, ustnie do protokołu w pok. nr 18 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. 2021 r., poz. 1797) na adres: plp@grebow.com.pl, na elektroniczną skrzynkę podawczą Urzędu Gminy Grębów – adres skrzynki: b431r5vjhi lub na adres e-Doręczeń: AE:PL-42700-92008-VASEF-19.

Składanie uwag z użyciem adresu e-mail równoznaczne jest z wyrażeniem zgody na przetwarzanie tego adresu.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Grębów.

Wójt Gminy Grębów
Kazimierz Skóra

Klauzula informacyjna:
1. Administratorem przetwarzanych danych osobowych w Urzędzie Gminy Grębów w związku z wykonywaniem zadań publicznych jest Wójt Gminy Grębów z siedzibą w Grębowie, Rynek 1, 39-410 Grębów.
2. W sprawach ochrony danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych – e-mail: iodo@grebow.com.pl lub pisemnie na adres urzędu.
3. Dane osobowe Klientów przetwarzane będą w celu realizacji zadań publicznych określonych przepisami prawa, tj. sporządzenia projektu planu miejscowego i będą udostępniane podmiotowi odpowiedzialnemu za wykonanie ww. zadania publicznego.
4. Dane osobowe przechowywane będą do czasu realizacji obowiązku wynikającego z przepisów prawa ustawowego lub prawa miejscowego lub do czasu realizacji określonego zadania/projektu.
5. Klient posiada prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem.
6. Klient ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, obecnie do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, że przetwarzanie danych osobowych dotyczących Klienta narusza przepisy ochrony danych osobowych.
7. Podawanie danych osobowych w zakresie wymaganym obowiązującymi przepisami prawa jest obowiązkowe. W pozostałych przypadkach podawanie danych osobowych ma charakter dobrowolny.
8. Dane osobowe nie będą profilowane.
9. Administrator nie ma zamiaru przekazywać danych osobowych do państwa trzeciego lub organizacji międzynarodowej.

eprasa.pl cb203511a2

HISTORIA

FOT. NAC

28 sierpnia 1927 r. w Spale odbyły się pierwsze Dożynki Prezydenckie z udziałem Ignacego Mościckiego

Huculi, polityka i bigos. Dożynki w Spale w 1927 r.

Właśnie ruszyła fala lokalnych dożynek w całej Polsce – w tym roku będzie ich blisko 120. Centralne odbędą się w Spale 13 września. Tak jak 99 lat temu

Mariusz Grabowski

Dożynki to stały element oficjalnej agroideologii państwa polskiego. Organizowano je w dwudziestoleciu, w Polsce Ludowej, dobrze mają się także dzisiaj. Mało kto pamięta, że zwyczaj dożynkowania sięga korzeniami obyczajowości I Rzeczypospolitej.

Na koniec żniw

W dzisiejszej formie dożynki są połączeniem dwóch staropolskich zwyczajów: tzw. okrężnego oraz dożynek, które w przeszłości były osobnymi, blisko sąsiadującymi świętami.

Zygmunt Gloger w trzecim tomie „Encyklopedii staropolskiej" pisał, że „Okrężne, biesiada rolnicza w jesieni po sprzątnięciu wszystkich zbiorów, czyli po »okrążeniu« pól, skąd i nazwa okrężnego powstała. Okrężne tem się różni od dożynków, że dożynki oznaczają dożęcie oziminy i przyniesienie wieńca gospodarzowi z pola do domu. Okrężne zaś jest zabytkiem uczt jesiennych, znanych w przeszłości wielu narodom, wyprawianych po sprzątnięciu z pola wszystkich plonów".

Symboliczne zakończenie żniw miało też swą uroczystą oprawę religijną. W każdym kościele parafialnym święcono obrzędowe pieczywo oraz wieńce dożynkowe wykonywane przez wytypowane wcześniej okoliczne wsie. Wieńce miały dość różnorodne kształty, zazwyczaj były zakończone w formie krzyży, hostii, kielichów i koron.

Gdzie? W Spale

Trudno dociec, kto w otoczeniu prezydenta Ignacego Mościckiego studiował Glogera, ale na pewno byli tam tacy, którzy zadali sobie trud przejrzenia planów prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. To bowiem za jego kadencji narodził się pomysł organizacji wielkiego, ogólnonarodowego święta dowartościowującego wieś.

Wytypowano nawet miejsce – Spałę, maleńką miejscowość w dawnej Puszczy Pilickiej, którą Wojciechowski lubił odwiedzać. Wybudowano tam w 1923 r. drewnianą kaplicę w stylu narodowym według projektu Kazimierza Skórewicza. Poświęcenia fundamentów dokonał kapelan prezydenta prałat Marian Tokarzewski.

Po zamachu majowym nowym gospodarzem Spały został Ignacy Mościcki. Rok później, 28 sierpnia 1927 r., odbyły się tam pierwsze Dożynki Prezydenckie. Z jasnym przesłaniem: miały świadczyć o tym, że państwo dba o chłopów, stanowiących wówczas ponad 60 proc. mieszkańców Polski.

Chłop też człowiek

Ówczesną politykę II RP wobec chłopów nazwać można „bierną". W 1925 r. uchwalono co prawda reformę rolną, ale mało kto z polityków wieszczył jej powodzenie. Chłopi czuli się obywatelami drugiej kategorii, do czego przyczyniał się opresyjny aparat państwowy. Wieś była nękana podatkami i arbitralnie nakładanymi karami administracyjnymi. Włościanie byli również dyskryminowani w urzędach, traktowani – co potwierdzają liczne świadectwa – nierzadko z fałszywie pojętą postszlachecką pogardą.

Dodajmy do tego, że kilkanaście procent chłopów w pierwszych latach niepodległości i w dobie kryzysu nie jadało do syta, szczególnie na przednówku. Permanentnie, zwłaszcza na ziemiach wschodnich, powtarzały się lokalne przypadki okresowego głodu.

Czasy wielkich strajków chłopskich i brutalnych represji miały dopiero nadejść dekadę później, ale już w połowie lat 20. stosunki państwowieś dalekie były od stabilizacji.

Obiad z Mościckim

Co ciekawe, odzew chłopów na sygnał od państwa był nadspodziewanie pozytywny. Organizatorami dożynek były: Centralny Związek Kółek Rolniczych oraz podległe mu organizacje młodzieży wiejskiej i Związek Teatrów Ludowych. Do Spały przybyły delegacje poszczególnych ziem, nawet tak egzotycznych jak Huculszczyzna, oraz dzielnic całej Polski, w łącznej liczbie ok. 10 tys. osób. Licznie zjechali dziennikarze, a wydarzenie relacjonowało radio.

Jak zanotował w swoich wspomnieniach adiutant prezydenta por. Henryk Comte, uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem odprawionym przez prezydenckiego kapelana – ks. Mikołaja Bojanka, przy wzniesionym w centrum Spały ołtarzu polowym. Przed prezydenckim pałacykiem stanęło obszerne podium wyściełane kolorowymi dywanami.

Mościcki na początku uroczystości podziękował staroście dożynek za życzenia i odebrał wieniec od żniwiarek. Następnie nastąpił przemarsz pochodu dożynkowego przy dźwiękach orkiestr i kapeli ludowych. Korowód trwał przeszło godzinę, po czym goście dożynkowi zostali zaproszeni przez gospodarza na wspólny obiad. Przy stołach ustawionych w lesie wojskowe kuchnie polowe wydawały bigos, a bazary – piwo. Delegacje zaś, które składały wieńce, zasiadły do wspólnego stołu z prezydentem na polanie za pałacem.

Huculi i Górale

Sukces imprezy zdyskontowano rok później, gdy do Spały przybyło ok. 40 tys. ludzi. Tylko z Warszawy przyjechało 28 pociągów, nie licząc autokarów i innych środków transportu. Uroczystości trwały aż trzy dni.

Na stronach Lokalnej Organizacji Turystycznej w Spale czytamy: „Przed dożynkami w 1928 r., największymi w okresie międzywojennym, zbudowano okazały stadion i kuchnię z zapleczem. Stadion miał bieżnię długości 460 metrów i trybuny mogące pomieścić około 10 tys. widzów. Pośrodku widowni znajdowała się upiększona drewnianym wystrojem loża dla Prezydenta RP i jego gości. Na stadionie tym odprawiono przy polowym ołtarzu Mszę św. otwierającą spalskie dożynki. Tutaj też przebiegał ceremoniał składania wieńców dożynkowych".

Drugiego dnia dożynek odbyła się swoista defilada. Maszerowali m.in. „Hucuł i Góral, dwie dziewczyny z grabiami, dwóch chłopów z kosami, Ślązak i Kujawiak, dwie dziewczyny z sierpami, wóz siana i cztery dziewczyny z grabiami, dwie dziewczyny z grabiami, dwie dziewczyny z widłami, dwie dziewczyny na wozie, czterokołowy wóz, a na nim zboże, grupa chłopców i dziewcząt – cztery pary, orkiestra wiejska i wieniec ogólnopolski, czterech chłopów z cepami". To fragment książki Michała Słoniewskiego „Prezydencka Spała"

Idąc w pochodzie

Dożynki miały ogólnopaństwowy charakter aż do wybuchu wojny i natychmiast odżyły w robotniczo-chłopskim PRL-u. Spałę odsunięto w cień, a celebry odbywały się w różnych miejscach kraju: np. w 1946 r. w Opolu, w 1949 r. na wrocławskim Psim Polu, w 1973 r. w Białymstoku, a ostatnie, w 1987 r. w Wąbrzeźnie. Jednocześnie centralne uroczystości organizowano od 1955 r. w stolicy. Od lat 80. miały swoją religijną alternatywę na Jasnej Górze.

Propaganda Polski Ludowej lubowała się w zestawianiu „mrocznej przeszłości" i „słonecznego dzisiaj". np. „Gazeta Poznańska" w 1955 r. nazywała przedwojenne święto plonów w Spale „feudalnym hołdem chłopów składających wieńce dożynkowe jaśnie panom". Autor artykułu pisał z pasją: „Wyprawianie dożynek przez dziedzica miało charakter jałmużny i łaski. Krocząc z wieńcem dożynkowym i śpiewając piosenki dożynkowe, upokarzające często, na cześć rozwalonego na ganku dziedzica, biedota wiejska i dworska, poniewierana, żyjąca w nędzy i ciągłym strachu, nie robiła tego z własnej woli, ale z przymusu. Niejednokrotnie chłop i wyrobnik pańszczyźniany śpiewał przed dworem pieśni chwalące swego pana za jego rzekomą dobroć w miejscu, gdzie poprzedniego dnia otrzymywał tęgie kije".

Zataczając koło

Obchody święta plonów wkroczyły w nowy etap wraz z dojściem do władzy Edwarda Gierka. Jubileuszowe, XXX Dożynki Centralne w 1974 r. zorganizowano w Poznaniu, ze względu na spektakularne inwestycje i sukcesy, jakimi mogło w tym czasie poszczycić się to miasto: wybudowanie hali Arena, oddanie do użytku Trasy Hetmańskiej, narodziny półmilionowego obywatela Polski Ludowej i wyprodukowanie przez zakłady H. Cegielskiego setnej lokomotywy spalinowej.

„Po reformie administracyjnej kraju z 1975 r. dożynki centralne odbywały się w stolicach nowych województw, takich jak Leszno, Płock, Piotrków Trybunalski. Rozwiązanie takie miało zarówno promować samą reformę, jak i dowartościować mniejsze ośrodki wojewódzkie" – pisze Monika Milewska w tekście „Ukradzione święto. Dożynki w PRL".

Tradycja organizowania dożynek w Spale powróciła po 1989 r., stanowiąc wyraz „pielęgnowania związków z przeszłością historyczną i budowania tożsamości narodowej". Od 2005 r. uroczystości dożynkowe w Spale odbywają się rokrocznie we wrześniu już pod nazwą „Dożynki Prezydenckie".

eprasa.pl cb203511a2

100 WPŁYWOWYCH KOBIET

Z pasji, odwagi i potrzeby działania, by zmieniać region krok po kroku

100 wpływowych KOBIET

Każda z nich idzie własną drogą, ma swoją historię, doświadczenia, pasje i własny sposób patrzenia na świat. Poznajciepierwsze uczestniczki akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Ich historie są różne, ale łączy je jedno: siła, odwaga i potrzeba działania. To opowieści o kobietach, które nie czekają, aż rzeczywistość zmieni się sama lub ktoś inny ją poprawi. Działają mimo przeszkód, konsekwentnie realizują swoje pomysły i walczą o to, co jest dla nich ważne. Biorą odpowiedzialność za wspólnotę i nie boją się zabierać głosu w ważnych dla nich sprawach. A ich działalność przynosi realne zmiany. - Jeśli komuś wydaje się, że sukces przychodzi łatwo, lektura tych historii szybko wyprowadzi go z błędu. Za tym, co dziś wygląda jak spełnienie marzeń, stoją lata pracy, setki prób i niejedna porażka. One jednak po każdej z nich podnosiły się i próbowały raz jeszcze. Z odwagą patrzyły przed siebie, udowadniając sobie i innym, że stać je na więcej. I właśnie dlatego ich historie są tak inspirujące, bo pokazują, że wielkie zmiany często zaczynają się od jednej decyzji, jednego pomysłu i jednej osoby, która postanawia działać - Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją 100 Wpływowych Kobiet od strony redakcyjnej.

Jedne budują swoje firmy, inne rozwijają kulturę, sport, edukację czy działalność społeczną. Historie, które przeczytacie, opowiadają o drodze, która doprowadziła je do miejsca, w którym są dziś, o tym, z czego są dumne, o ludziach, którzy je inspirowali, i o tym, dlaczego wciąż chcą działać i zmieniać swoje otoczenie.

Na listach przygotowanych przez Kolegia Redakcyjne wszystkich dzienników regionalnych Polska Press Grupy znalazły się nazwiska kobiet reprezentujących różne dziedziny życia. Każda z nich jest inna, ale każdą cechuje niezwykła energia, konsekwencja i skuteczność w działaniu. Wojewódzkie głosowanie już się rozpoczęło! To właśnie Czytelnicy i Internauci zdecydują, które z nominowanych kobiet zasługują na tytuł najbardziej wpływowej kobiety w swoim regionie i awansują do ogólnopolskiego finału akcji 100 Wpływowych Kobiet.

Możliwe, że niektóre z tych Pań znacie od lat. O innych być może usłyszycie po raz pierwszy. Wszystkie jednak mają coś do powiedzenia o tym, jak zmieniać świat wokół siebie, krok po kroku.

Więcej o akcji na:
nowiny24.pl/100-kobiet

EWA WAWRO

- Dla mnie siła nie oznacza ani stanowiska, ani głośnego mówienia. To przede wszystkim niezależność i odwaga, by mieć własne zdanie – także wtedy, gdy jest ono niewygodne i gdy trzeba za nie zapłacić określoną cenę. Wpływ z kolei ma sens tylko wtedy, kiedy można go wykorzystać nie dla siebie, lecz po to, by coś realnie zmienić - mówi Ewa Wawro, radna Rady Powiatu w Jaśle.

W działalności publicznej szczególnie ważna jest dla niej konsekwencja. Jeśli widzi problem, nie wystarcza jej powiedzenie o nim raz. - Pytam, sprawdzam dokumenty, wracam do sprawy, domagam się odpowiedzi. Czasem oznacza to konflikt, czasem narażenie się ludziom, z którymi znacznie wygodniej byłoby żyć w zgodzie - zaznacza.

Dlatego silna i wpływowa kobieta to dla niej nie ta, która ma najwięcej władzy, lecz ta, która potrafi zrobić ze swojego głosu użytek również w imieniu tych, których głos jest słabiej słyszalny. - Jeśli moja działalność wokół jasielskiego szpitala została właśnie w ten sposób dostrzeżona, to jest to dla mnie szczególnie ważne wyróżnienie - podkreśla Ewa Wawro.

Najbardziej jest dumna z tego, że udało jej się zbudować życie na własnych zasadach i nigdy nie pozwoliła zamknąć się w jednej roli. - Jestem dziennikarką, wykładowczynią, samorządowcem, przez wiele lat byłam związana z winiarstwem, ale przede wszystkim jestem kobietą, która wciąż jest ciekawa świata i nie boi się zaczynać czegoś od nowa - opowiada.

Dumna jest również z tego, że kolejne doświadczenia – także te trudne – nie odebrały jej ani wrażliwości, ani potrzeby angażowania się w sprawy innych ludzi. - Można z wiekiem stać się ostrożniejszym i wygodniejszym. Mnie chyba przydarzyło się coś odwrotnego. Coraz mniej interesuje mnie święty spokój, a coraz bardziej poczucie, że to, co robię, ma sens - podkreśla.

Jej rada dla innych kobiet? - Nie czekajcie, aż ktoś da Wam pozwolenie na zabranie głosu, działanie czy realizowanie własnych planów. Nie trzeba być najgłośniejszą osobą przy stole, żeby mieć przy nim własne miejsce - mówi.

IRENA WALAT

Irena Walat, kierownik Kantorówki Ośrodka Dokumentacji i Historii Regionu Muzeum Tadeusza Kantora w Wielopolu Skrzyńskim, od lat łączy działalność muzealną, artystyczną i badawczą. Jej praca koncentruje się wokół dziedzictwa Tadeusza Kantora, historii Wielopolszczyzny oraz ludzi i wydarzeń, które współtworzyły to miejsce. Walat jest absolwentką Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Sama jest również artystką - tworzy rysunki i grafikę, które prezentowała na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Polsce i za granicą. Jej prace publikowano także w magazynach o sztuce i wydawnictwach książkowych.

Jako muzealniczka zajmuje się przede wszystkim dokumentowaniem i popularyzowaniem historii regionu. Jest autorką tekstów, kuratorką wystaw i badaczką biografii Tadeusza Kantora.

Szczególne miejsce w jej działalności zajmuje Kantorówka. To właśnie tutaj organizowane są seminaria muzealne, spotkania z artystami, wystawy, koncerty, warsztaty, spektakle i lekcje muzealne. Walat jest również pomysłodawczynią „Lekcji wielopolskich", nawiązujących do „Lekcji mediolańskich" Tadeusza Kantora, oraz „Koncertów na balkonie". Organizuje także spacery śladami artysty i dawnego Wielopola Skrzyńskiego.

Jednym z najważniejszych przedsięwzięć ostatnich lat było przygotowanie jubileuszu 30-lecia Kantorówki. Przez cały rok jubileuszowy 2026 zaplanowano wydarzenia związane z teatrem, sztuką i pamięcią o Kantorze, z udziałem m.in. aktorów Teatru Cricot 2, krytyków i historyków sztuki, artystów oraz członków rodziny artysty.

Jej działalność nie ogranicza się jednak do historii Tadeusza Kantora. Walat z dużą uwagą zajmuje się lokalnym dziedzictwem, również tym, które przez lata pozostawało zapomniane. Inicjowała renowację zabytkowych nagrobków i przywracała pamięć o osobach związanych z regionem.

TE PANIE ZAJMUJĄ CZOŁOWE MIEJSCA W GŁOSOWANIU NA WPŁYWOWĄ KOBIETĘ WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

Barbara Burbelka, wicestarosta powiatu jasielskiego, Jasło

Nominowana za dbałość o sprawy powiatu.

Anna Fedaczyńska-Mazurek, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy, Przemyśl

Nominowana za doświadczenie i wysokie kompetencje

Maria Bożek, przedsiębiorca i wspólnik spółki, Wola Mielecka

Nominowana za współtworzenie sukcesu rodzinnego przedsiębiorstwa przemysłowego oraz wkład w rozwój pow. mieleckiego.

Urszula Capiga, prezes Stow. na Rzecz Rozwoju Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Jest Taka Sprawa we Frysztaku, Frysztak Nominowana za działalność na rzecz dzieci z niepełnosprawnościami.

Ewelina Olejarz, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Jarosławiu, Jarosław

Nominowana za skuteczne zarządzanie Powiatowym Urzędem Pracy w Jarosławiu.

eprasa.pl cb203511a2

POWRÓT DO SZKOŁY

Nowy rok szkolny na cyfrowym detoksie

O tym, że młodzi ludzie są coraz bardziej uzależnieni od internetu i mediów społecznościowych, wiemy od dawna, świadczy o tym także ostatni raport CBOS-u. Ministerstwo edukacji postanowiło z tym walczyć i wprowadziło zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach podstawowych

Dorota Kowalska

To będzie inny rok szkolny niż poprzednie, a przynajmniej te, które pamiętają współczesne dzieciaki. Zgodnie z nowelizacją ustawy Prawo oświatowe uczniowie publicznych i niepublicznych szkół podstawowych nie będą mogli korzystać z telefonów komórkowych i innych urządzeń umożliwiających komunikację, nagrywanie dźwięku lub obrazu. Zakaz ma obowiązywać podczas lekcji, przerw i innych zajęć odbywających się w placówce i na zewnętrznych obiektach sportowych, na których często odbywają się zajęcia lekcji wychowania fizycznego. Jeśli chodzi o szkoły ponadpodstawowe, licea i technika, tu zasady ustala dyrekcja.

- Wyjątkiem może być proces dydaktyczny i decyzja nauczyciela, ale nie może być to norma, bo widzimy jak bardzo uzależnione są dzieci od internetu - zaznaczyła minister edukacji, Barbara Nowacka.

I, żeby było jasne, nie jesteśmy tu pierwsi. We Francji zakaz używania w szkołach podstawowych i średnich telefonów – zarówno na lekcjach, jak i na przerwach, wszedł w życie w 2016 roku. W Grecji takie prawo obowiązuje od dwóch lat. Uczniowie szkół podstawowych i średnich mogą przynosić telefony do placówek, ale muszą być wyłączone i schowane w torbach przez cały dzień. Podobne ograniczenia obowiązują w Finlandii, Holandii czy Belgii. W państwach, takich jak Hiszpania czy Niemcy, zakazy ustalane są przez władze wspólnot autonomicznych i landów. W tym roku, zakaz używania telefonów komórkowych w gimnazjach wprowadzono także w Portugalii.

Polscy uczniowie z nowych przepisów nie są zadowoleni. Mówią o swoich prawach, ograniczeniu ich autonomii i mniejszym poczuciu bezpieczeństwa. Argumentują, że smartfon to dla uczniów narzędzie stałego kontaktu z rodzicami. Brak tego kontaktu, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, może wywoływać stres. Podnoszą, że potrzebna jest edukacja cyfrowa zamiast cyfrowej prohibicji: szkoła powinna uczyć, jak mądrze i higienicznie korzystać z technologii, a nie całkowicie jej zakazywać.

Zatopieni w social mediach

Niby tak, ale prawda jest taka, że dzieci i młodzież coraz częściej i dłużej siedzą w sieci. Świadczy o tym także ostatni raport „Jak korzystamy z mediów społecznościowych?" opublikowany właśnie przez CBOS.

Z badania wynika, że z mediów społecznościowych korzysta prawie dwie trzecie Polek i Polaków (63 proc.). Najczęściej – a jakby inaczej - osoby młode. Niemal wszyscy badani w wieku od 18 do 24 lat (97 proc.) zadeklarowali, że korzystają z social mediów. W grupie wiekowej od 25 do 34 lat odsetek ten wynosi 89 proc., wśród osób w wieku od 35 do 44 lat – 83 proc., wśród seniorów – 30 proc.

Popularność konkretnych serwisów społecznościowych zależy od wieku, płci i tego, co nas do social mediów przyciąga, czego w nich szukamy.

Najbardziej popularną platformą jest Facebook (wraz z Messengerem), z którego korzysta 87 proc. Polek i Polaków. Drugą lokatę zajmuje YouTube odwiedzany przez 71 proc. respondentów, na trzecim miejscu plasuje się Instagram, z którego korzysta 44 proc. ogółu badanych. Rzadziej używamy TikToka czy Spotify. Najmniej przeglądanymi platformami są: X (dawniej Twitter), LinkedIn, Pinterest, Snapchat oraz Twitch. Czterech na stu ankietowanych zadeklarowało, że korzysta z jeszcze innych mediów społecznościowych, wśród których najczęściej wskazywano WhatsApp.

Seniorzy najczęściej odwiedzają Facebooka oraz YouTube'a. Najmłodsi respondenci zdecydowanie częściej niż ogół badanych korzystają z niemal wszystkich platform. Najwyraźniej zaznacza się to w przypadku Spotify (używa go 63 proc. ankietowanych w wieku 18–24 lata wobec 25 proc. wśród ogółu), TikToka (68 proc wobec 31proc.) oraz Instagrama (78 proc. wobec 44 proc.). Wyjątkiem jest Facebook, z którego korzysta 82 proc. najmłodszej grupy badanych, podczas gdy wśród ogółu odsetek ten wynosi 87 proc.

A co do płci, kobiety generalnie częściej niż mężczyźni korzystają z Facebooka i Pinteresta. Rzadziej wchodzą na YouTube'a oraz Twitcha. Za to mężczyźni zdecydowanie częściej niż kobiety korzystają też z platformy X i TikToka. Sytuacja jest jednak odwrotna, jeśli spojrzymy na najmłodszych respondentów – kobiety w wieku od 18 do 24 lat korzystają z TikToka zdecydowanie częściej niż mężczyźni (77 proc. wobec 60 proc.)

Z telefonem nawet przy śniadaniu

Marta, 16 lata, licealistka: czarne włosy do ramion, duże, zielone oczy.

- Używam telefonu, a konkretnie wchodzę do sieci, zdecydowanie częściej niż sama bym tego chciała. Nie oznacza to, że jestem od niego uzależniona. Podczas wakacji, bez większych problemów odcinam się od internetu i zajmuję się swoim życiem - mówi.

Czego szuka w swoim telefonie? Przede wszystkim, chce być w kontakcie ze znajomymi, móc z nimi pisać na Messagerze czy WhatsAppie, rozmawiać.

- Tu także znajduję masę informacji potrzebnych mi w szkole. Na telefonie odbieram pocztę, przeglądam na nim informacje o tym, co dzieje się na świecie i w kraju – wylicza.

Jednocześnie zauważyła, że coraz częściej czyta na telefonie książki. Kiedy była młodsza, w ogóle nie uznawała czytania w innej formie niż papierowa. Teraz, kiedy musi mieć na uwadze ciężar plecaka, z którym chodzi do szkoły dużo łatwiej sięgać po książki właśnie w telefonie. Dzięki temu może czytać w każdym miejscu, bo smartfon zawsze ma przy sobie.

- Mimo tego staram się wprowadzać pewne zasady. Kiedy spotykam się ze znajomymi, nie używam w ogóle telefonu, zostawiam go w torbie. W stu procentach skupiam się wtedy na nich i na rozmowie. Mało korzystam z internetu na wakacjach, czy podczas weekendowych wyjazdów, w każdym razie nie buszuję wtedy w sieci i nie skaczę po social mediach - tłumaczy.

Kuba, lat 14, uczeń jednej z katowickich szkół podstawowych z telefonem śpi, je, nawet chodzi do toalety. Jest bardzo aktywny w sieci, a czas, który spędza przed malutkim ekranem, to głównie przeglądanie mediów społecznościowych. Wojtek, jego kolega, też cały czas ma przy sobie telefon. Korzysta z niego podczas nauki, w social mediach kontaktuje się ze znajomymi i przyjaciółmi, obserwuje konta piłkarzy i klubów sportowych, bo jest zapalonym fanem piłki nożnej, gra w przeróżne gry. Niedawno sam założył konto na Instagramie.

- W sieci rozładowuję napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju, czy na świecie, to mnie jeszcze bardziej stresuje - uśmiecha się.

Oczywiście, oboje z Kubą oglądają filmiki na TikToku.

- Część jest głupich, ale są takie, z których sporo się można dowiedzieć – to Kuba. Wojtek dorzuca, że nawet jego tata wchodzi na TikToka, zwłaszcza jak coś mu się zepsuje, albo kiedy ma coś nowego zamontować.

- Mówi na TikToka „Wujek dobra rada" – wybucha śmiechem chłopak. Ale tak, przyznaje, to platforma, z której korzystają głównie ludzie w jego wieku.

Czego szukamy w mediach społecznościowych

Mimo iż 63 proc. z nas korzysta z mediów społecznościowych, rzadko zamieszczamy w nich treści związane ze swoim życiem prywatnym. Mniej niż jeden na stu respondentów robi to codziennie lub prawie codziennie. Jedna trzecia użytkowników social mediów dzieli się materiałami z życia prywatnego jeszcze rzadziej, a zdecydowana większość (61 proc.) nie robi tego wcale. Niespełna jedna czwarta pracujących użytkowników mediów społecznościowych zamieszcza w nich informacje o swoich umiejętnościach lub dorobku zawodowym, tak aby były one widoczne dla osób z ich branży. Nieco mniej badanych z tej grupy (9 proc.) wrzuca do sieci materiały związane z życiem zawodowym, a 3 proc. udostępnia treści zawodowe i prywatne w równej mierze.

Większość użytkowników mediów społecznościowych deklaruje, że nie obserwuje na stałe nikogo poza osobami znajomymi. Wśród badanych śledzących profile nieznanych sobie osób przeważają respondenci z wykształceniem podstawowym lub gimnazjalnym oraz z wykształceniem wyższym. Podobnie jak w przypadku innych aspektów korzystania z social mediów, zdecydowanie częściej są to osoby w wieku od 18 do 24 lat (81 proc.) oraz od 25 do 34 lat (64 proc.). Co ciekawe, wśród seniorów odsetek obserwujących kogoś na stałe jest znacząco wyższy niż wśród tych w wieku od 55 do 64 lat (odpowiednio 20 proc. i 14 proc.).

Kogo najchętniej „śledzimy" w social mediach? Twórców związanych z rozrywką, kulturą i mediami, osoby pochodzące ze sfery nauki, sportowców. Zdecydowanie mniejszą popularnością cieszą się profile poświęcone polityce czy gospodarce.

Część z nas, czterech na dziesięciu badanych, deklaruje, że z mediów społecznościowych czasami pozyskuje informacje na temat bieżących wydarzeń. Rzadko z takiego źródła informacji korzysta 17 proc. respondentów, wcale – 6 proc. Stawiamy głównie na krótkie formy przekazu: po 26 proc. badanych zadeklarowało, że zazwyczaj czyta nagłówki oraz krótkie posty, albo ogląda krótkie materiały wideo. Niemal co czwarta osoba (24 proc.) klika w linki i przechodzi do artykułów na stronach zewnętrznych. 12 proc. zapoznaje się z informacjami z kraju i świata, oglądając dłuższe

W sieci rozładowuję napięcie, to dla mnie forma odpoczynku, ale też zabicia nudy. Jestem zmęczony natłokiem informacji, więc nie biegam po serwisach informacyjnych, nie sprawdzam, co dzieje się w kraju, czy na świecie, to mnie jeszcze bardziej stresuje

KUBA, 14 LAT
uczeń

eprasa.pl cb203511a2

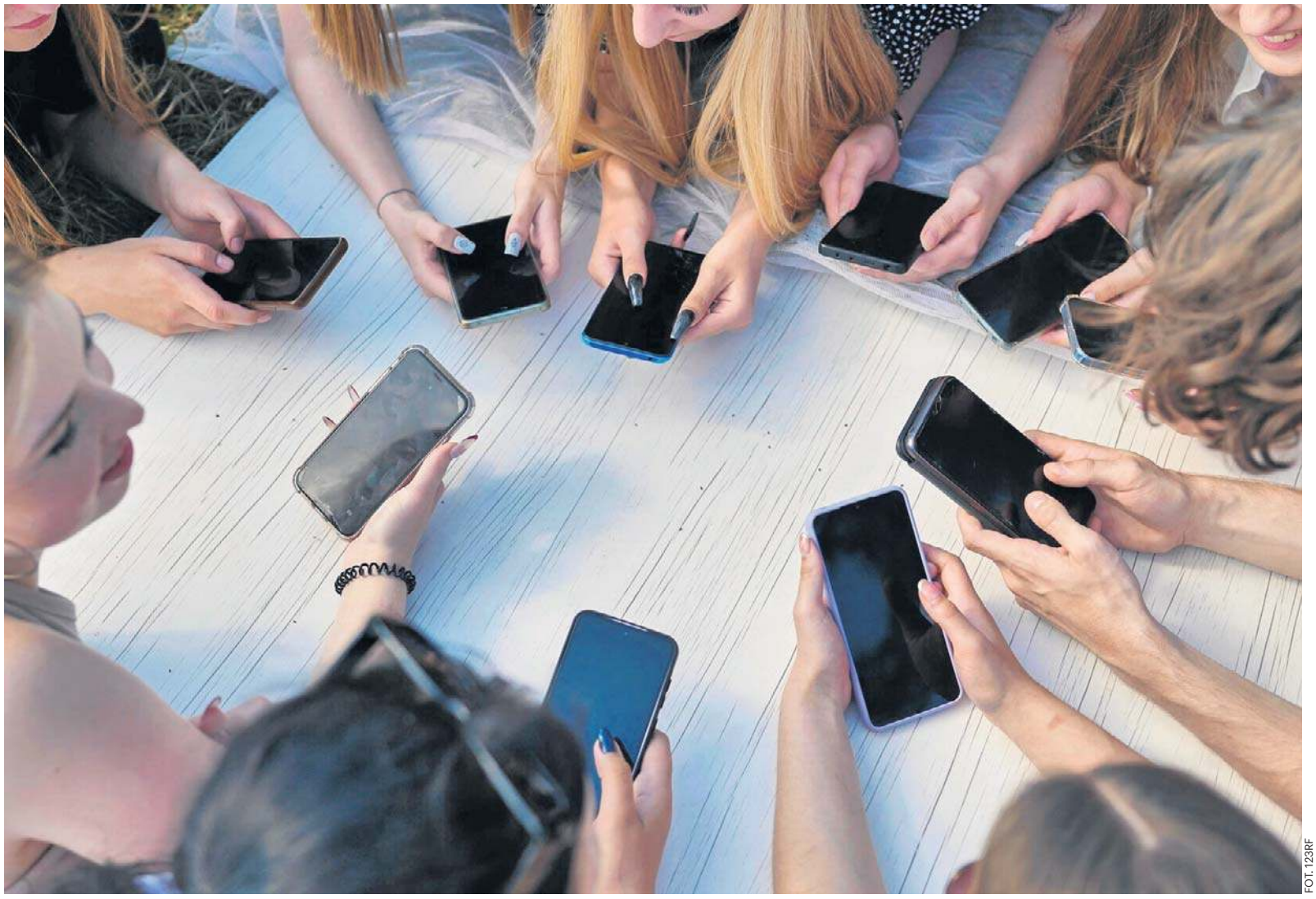

FOT. 123RF

Popularność konkretnych serwisów społecznościowych zależy od wieku, płci i tego, co nas do social mediów przyciąga

analizy wideo lub słuchając podcastów (7 proc). Tu ważny jest poziom wykształcenia. Osoby z wykształceniem wyższym klikają w linki, które przekierowują ich do artykułów na stronach zewnętrznych dwa razy częściej niż ci z wykształceniem zawodowym lub średnim, zdecydowanie rzadziej czerpią informacje z krótkich materiałów wideo i poprzez czytanie nagłówków.

Niemal co czwarty respondent ma największe zaufanie do materiałów publikowanych przez znanych dziennikarzy i publicystów, a 34 proc. – treści na profilach ekspertów z różnych dziedzin. Trzech na dziesięciu badanych jako wiarygodne uważa oficjalne profile tradycyjnych mediów. Zdecydowanie mniej ufamy twórcom internetowym, influencerom, twórcom podcastów, profilom polityków i partii politycznych.

Wszyscy siedzą w sieci

Anna, księgowa, pięćdziesięciolatka, matka dwójki dzieci, budzi się i pierwsze, co robi - sięga po telefon. Sprawdza, co kto napisał na Facebooku i Twitterze, co tam nowego na Instagramie. Wstaje z łóżka, szykuje się do pracy, w metrze znowu wyjmuje z torebki telefon i przegląda serwisy informacyjne. W pracy mały ekran leży cały czas obok niej. Bo dzieci mogą zadzwonić, mama, mąż. Ile surfuje w sieci? Wzrusza ramionami: w sumie jakieś 5, może 6 godzin dziennie.

Mąż? Siedzi głównie na laptopie. Ogląda na nim filmy. Dzieci?

- One żyją na TikToku i Instagramie. Facebook jest już ponoć passe – wzdycha.

Co myśli o zakazie używanie telefonów komórkowych w szkole? Jest na tak.

- Na lekcji dzieciaki powinny słuchać nauczycieli, nie siedzieć w swoich smartfonach. Na pewno bez telefonów lepiej się będą koncentrować, nic ich nie będzie rozpraszać. A na przerwach będą z sobą rozmawiać, a nie siedzieć z nosami w ekranach – mówi. Nie martwi się, że nie będzie miała z córkami kontaktu, bo wiadomo, że jeśli coś się stanie, szkoła ją natychmiast o tym powiadomi.

Barbara, lat 73, mama Anny i babcia jej dwóch córek, też często korzysta z sieci. Tu czyta serwisy informacyjne, zagląda na Facebooka, wyszukuje prezenty dla dzieci i wnuków. Jej znajomi – podobnie. Kontaktują się ze sobą w mediach społecznościwych, na WhatsAppie wysyłają sobie zdjęcia.

- Myślę, że jak wnuczki te kilka godzin w ciągu dnia będą bez telefonu, nic im się nie stanie. Przynajmniej oczy im trochę odpoczną. Przecież wrócą do domu i wszystkie media społecznościowe w mig przelecą. Nic im nie umknie, świat im nie ucieknie - tak mówi.

Ale już zięć, mąż Anny, ma całkiem inne podejście do sprawy. Jego zdaniem, ten zakaz to łamanie praw dzieci i uczniów. Trzeba tłumaczyć, edukować, a nie zakazywać.

Na cyfrowym detoksie

Z raportu CBOS-u „Jak korzystamy z mediów społecznościowych" wynika, że większość badanych deklarujących korzystanie z platform społecznościowych (74 proc.) spędza w nich od 1 do 2 godzin dziennie, 16 proc. – od 3 do 4 godzin. Sześciu na stu użytkowników sieci społecznościowych poświęca im 5 lub więcej godzin dziennie.

Zdecydowanie wyróżniają się w tym przypadku ludzie młodzi. Ponad jedna czwarta (26 proc.) osób korzystających z mediów społecznościowych w wieku od 18 do 24 lat spędza w nich minimum 5 godzin w ciągu doby, a jedna trzecia - od 3 do 4 godzin. W pozostałych grupach wiekowych zdecydowana większość (ponad 60 proc.) korzysta z nich przez maksymalnie dwie godziny dziennie.

Tak, zdajemy sobie sprawę, że przesadzamy, że za bardzo pochłania nas ten wirtualny świat. Co trzeci użytkownik social mediów uważa, że spędza w nich za dużo czasu. Biorąc pod uwagę fakt, że najmłodsi najwięcej przebywają w mediach społecznościowych, nie powinno zaskakiwać, że to właśnie oni szczególnie często deklarują, iż zbyt często i zbyt długo siedzą przed małym ekranem telefonów czy komputerów (53 proc.).

I tak jedna trzecia badanych przynajmniej raz świadomie ograniczała lub czasowo rezygnowała z korzystania z mediów społecznościowych, przy czym 9 proc. robi to regularnie. Cyfrowy detoks jest bardziej popularny wśród osób w wieku od 18 do 24 lat.

Ponad połowa z nas ograniczała korzystanie z mediów społecznościowych podczas spacerów, spożywania posiłków czy w innych sytuacjach codziennych, ale też podczas urlopu i w weekendy. Czemu fundujemy sobie cyfrowy detoks? Z poczucia straty czasu (7 proc.), z uwagi na nasze zdrowie psychiczne i fizyczne, co drugi ankietowany miał poczucie przeciążenia treściami czytanymi w sieci.

Rodzice dyskutują

Dyskusja o tym, czy zakaz używania telefonów komórkowych w szkołach jest dobrym, czy zły, rozpala fora internetowe. Oto jedno z nich.

Internauta1: „Ja kupiłem dzieciom telefon, bo istnieje potrzeba kontaktowania się z nimi po lekcjach, zwłaszcza kiedy oboje rodzice pracują i pewne rzeczy trzeba uzgadniać przez telefon. Nie mam nic przeciwko nakazowi trzymania telefonu w szkolnej szafce w czasie zajęć. Moje dzieci mają limity „ekranowe" i doskonale wiedzą dlaczego. Myślę, że problem mają rodzice, którzy sami oddają się scrollowaniu cały dzień".

Internauta2: „Alternatywy dają lepsze efekty niż prohibicja. Wstawić do szkół więcej gier planszowych, przestrzeni do aktywności, organizować zabawy. (...) Jeśli się czegoś takiego nie zrobi, a zakaz wejdzie, to iPad babies rozniosą szkołę po trzech dniach".

Internauta3: „ Był podobny zakaz kiedyś w mojej szkole, co prawda inne czasy, mniej zaawansowane telefony. Ale zakazu nikt nie przestrzegał, każdy miał telefon, tylko się z nimi chowaliśmy przed nauczycielami. Więc czy te zakazy coś realnie pomogą, wątpię. Ludzie zamiast na korytarzach będą się chować w łazienkach. Myślę, że to jest decyzja rodziców czy dziecko posiada telefon i czy może go zabrać do szkoły".

Internauta4: „Jako osoba z ADHD, która sama używała w szkole telefonu, powiem tak: jestem za. Ale uważam, że to jest rozwiązanie krótkoterminowe. I może równie dobrze nie działać. Sam czytałem książki na lekcjach, bo to było ciekawsze. Problem leży w uwadze uczniów i ich zdolnościach do koncentracji. A model pruski, o ile pozwala na masowość nauki, nie jest ciekawy".

Żeby szkoła nie nudziła

CBOS swój raport podsumowuje tak: „Korzystanie z mediów społecznościowych w Polsce jest zjawiskiem powszechnym, obejmującym około 63 proc. społeczeństwa, przy czym aktywność ta jest niemal całkowita wśród osób najmłodszych, a znacznie rzadsza u seniorów. Istotną rolę odgrywa tu również wykształcenie. Osoby z wyższym stopniem edukacji znacznie częściej deklarują obecność w sieci niż osoby z wykształceniem podstawowym. (...) Intensywne korzystanie z mediów społecznościowych – szczególnie widoczne u najmłodszych spędzających w sieci nawet powyżej pięciu godzin dziennie – prowadzi do odczuwania negatywnych skutków, takich jak zmęczenie wzroku, rozdrażnienie czy problemy z koncentracją. W odpowiedzi na to zjawisko jedna trzecia respondentów stosowała przynajmniej raz cyfrowy detoks, motywując to poczuciem straty czasu oraz chęcią zadbania o zdrowie psychiczne. Do najczęściej stosowanych technik ograniczania aktywności online należą wyłączanie powiadomień, usuwanie aplikacji oraz rezygnacja z używania telefonu w sypialni, choć dla wielu, zwłaszcza młodych, główną przeszkodą w detoksie pozostaje nuda".

I to jest wyzwanie dla polskiej szkoły: sprawić, żeby dzieci i młodzież się w niej nie nudziły.

eprasa.pl cb203511a2

LUDZIE NASZEGO MIASTA

Od 70 lat to Rzeszowianie sprawiają, że Zorza wciąż jest na mapie miasta

Rozmowa z Grażyną Deptuch, prezesem Regionalnej Fundacji Filmowej, która prowadzi Kino Zorza. Od 40 lat związana z kultowym już kinem przy ul. 3 Maja w Rzeszowie.

Marlena Bogdan - Marut

Kino Zorza ma 70 lat. Jak pani o nim myśli – jak o kobiecie czy mężczyźnie?

- Zawsze jak o kobiecie. Myślę o niej jak o swojej siostrze. Jesteśmy prawie w jednym wieku, więc dużo razem przeżyłyśmy.

Pani rzeczywiście przeżyła z nią kawał życia. Jak pani trafiła do Zorzy?

– Zaczęłam pracować w 1986 roku w firmie, która prowadziła Zorzę. Pracowałam w kadrach. W 1989 roku wszystko się zmieniło. Kina były zamykane, sprzedawane, oddawane właścicielom budynków. Zorza trafiła pod Kraków, a Kraków chciał sprzedać budynek przy ul. 3 Maja.

Wtedy moja poprzedniczka odchodziła na emeryturę, a dyrektor zaproponował mi przejście do Zorzy. Bardzo chętnie się zgodziłam. Pomyślałam, że może będę potrafiła tę Zorzę trochę inaczej poprowadzić.

Musiałam szybko nauczyć się wszystkiego – rozmów z dystrybutorami, układania repertuaru, tego, jak funkcjonuje kino. Jakoś szybko to pojęłam. I pokochałam tę pracę.

Co to znaczyło wtedy „walczyć o kino"?

– Kina upadały, pojawili się prywatni dystrybutorzy, a zdobycie kopii filmu było ogromnym problemem. Jeżeli już udało się ją dostać, dystrybutor wymagał, żeby film był grany przez cały dzień. Jeśli Zorza miała pięć seansów, przez pięć seansów musiał być ten sam film.

Wymyśliliśmy więc, że przejmiemy również dystrybucję filmów na województwo podkarpackie. Jedną kopią mogliśmy wtedy obsługiwać kilka kin.

Film kończył się w Zorzy i rolki jechały dalej – do Sędziszowa, Krosna czy Sanoka. Czasami operator czekał pod kabiną na rolkę, która po chwili jechała do następnego kina. Tak wyglądał ten „pędel", jak go nazywaliśmy.

Dzisiaj, kiedy opowiadam o tym młodym pracownikom kin, otwierają oczy. Nie mogą uwierzyć, że tak się kiedyś pracowało.

FOT. BARBARA GALAS

- Widzowie - to oni przez te wszystkie lata mobilizowali mnie do walki o kino. Podczas pandemii kupowali cegiełki, żeby pomóc Zorzy przetrwać - wspomina Grażyna Deptuch

Pani sama pamięta Zorzę jeszcze jako widz.

- Tak. Moim pierwszym mocnym wspomnieniem jest „Bitwa o Midway". Przyszłam ją obejrzeć z mamą w latach 70. Film miał wtedy nowoczesny, stereofoniczny dźwięk. Kiedy zaczęły się bomby i wybuchy, moja mama się przestraszyła i powiedziała: „Matko boska, chodźmy stąd, bo wojna jest!".

Tak dobry był dźwięk?

- Tak (śmiech).

Kilka dekad później Zorza musiała zmierzyć się z kolejną technologiczną rewolucją – cyfryzacją.

- W 2006 roku byłam na forum w Krakowie, gdzie pokazano projektor cyfrowy. Powiedziano nam, że filmy będą przychodzić w postaci kluczy, a nie kopii. Dla mnie było to wtedy niepojęte. Kiedy dowiedziałam się, ile kosztuje taki projektor, pomyślałam: „Trzeba będzie w Zorzy zgasić światło i zamknąć kino. Nigdy nie będzie nas na to stać". A rok później Zorza miała już projektor cyfrowy.

Pomogła nam zaprzyjaźniona firma, która przywiozła projektor z Niemiec. A później cyfryzacja poszła już bardzo szybko. Kopie 35 mm zaczęły znikać, bo były za drogie. Dystrybutorowi łatwiej było wysłać dysk. Czasy się zmieniały, a technologia razem z nimi.

A wraz z nimi pojawiły się wielkie kina sieciowe.

- To był następny problem. Widzowie zaczęli odchodzić, bo w kinach wielosalowych każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Dziecko szło na animację, żona na komedię, mąż na film sensacyjny i wszyscy spotykali się później w holu. Zorza miała jedną salę. Musieliśmy więc znaleźć coś, czego duże kina nie miały. Postawiliśmy na kino studyjne i europejskie – filmy, których multipleksy często nie chciały grać, bo nie przynosiły wystarczającego dochodu. Najpierw powstała jedna dodatkowa sala, później druga. I okazało się, że widzowie to pokochali. Ale z samego kina studyjnego nie można utrzymać kina. Dlatego gramy również duże hity. Trzeba znaleźć równowagę.

Czyli kino trzeba dziś prowadzić trochę jak biznes.

- Niestety, tak. Jestem z wykształcenia ekonomistką, więc patrzę biznesowo. Muszę wiedzieć, który film przyniesie pieniądze, a na którym możemy stracić. Jeżeli na małej sali pokażemy film, na który przyjdzie niewiele osób, wiem, że prawdopodobnie stracimy. Ale może właśnie ten film jest potrzebny. Trzeba znaleźć równowagę między biznesem a kulturą. Bo cały czas walczymy o przetrwanie.

W 2011 roku otrzymała pani Złoty Bilet za zasługi dla polskiej kinematografii. Za co dostaje się takie wyróżnienie?

– Był to dla mnie zaszczyt i wyróżnienie. Tym bardziej, że Złote Bilety zaczęto przyznawać w 2010 roku, więc byłam jedną z pierwszych osób, które je otrzymały.

Czyli nie było tak: „Hura! Dostałam bilet, będę świętować"?

– Nie. Przede wszystkim zmotywowało mnie to do dalszej pracy. Później zaczęła powstawać jedna sala, potem druga. Zmieniliśmy też hol kasowy, który wcześniej był taki przytłaczający, zrobiliśmy go bardziej otwartym.

Ale ja nie wiem, czy to jest moje docenienie. Myślę, że przede wszystkim docenili nas widzowie. Oni widzieli każdą zmianę. Wiedzieli, że kiedy przychodzą do kina i kupują bilet, te pieniądze nie zostaną zmarnowane. Zawsze coś zrobimy w kinie.

Widzowie chyba nie zawsze wiedzą, jak dużo tej walki nie widać.

- Nie wiedzą. Widzowi może się wydawać, że po prostu bierzemy film i go wyświetlamy. Tymczasem każdy film ma swoje warunki: określoną liczbę seansów, godziny i minimalną cenę biletu. Czasami ktoś mówi: „Macie puste miejsca, obniżcie ceny, przyjdzie więcej osób". Nie możemy tego robić dowolnie, bo mamy umowę z dystrybutorem. Czasami mimo wszystko obniżamy cenę, na przykład seniorom, bo wiemy, że nie każdego stać na bilet. Wtedy do biletu dopłacamy. Widz nie wie też, że z biletu, który kupuje, nam wcale tak dużo nie zostaje.

A mimo wszystko została pani w Zorzy na ponad 35 lat. Nigdy nie miała pani momentu, kiedy pomyślała: „Mam dość"?

- Były takie momenty. Kiedyś proponowano mojemu mężowi wyjazd zagraniczny na dwa lata z całą rodziną. Powiedziałam „nie", bo wiedziałam, że po dwóch latach mogę już nie mieć do czego wracać.

eprasa.pl cb203511a2

Mąż ostatecznie pojechał sam na cztery miesiące. Ale dzisiaj tego nie żałuję.

Co panią wtedy zatrzymało?

- Widzowie. Naprawdę. To oni przez te wszystkie lata mobilizowali mnie do walki. Podczas pandemii kupowali cegiełki, żeby pomóc Zorzy przetrwać. Dzięki Rzeszowianom Zorza istnieje.

Pamięta pani moment, który szczególnie pokazał pani, że ta relacja z widzami jest czymś więcej niż zwykłą relacją kina z klientem?

- Pamiętam sytuację, kiedy przyszedł do mnie pewien pan z dzieckiem i zapytał: „To pani tu jeszcze jest?". Powiedziałam: „No tak. A co, mam nie być?". A on na to: „Nie, niech pani będzie. Bo ja tutaj przychodziłem jako dziecko. I pamiętam, że dała mi pani kiedyś taką zabawkę. Ja ją jeszcze mam. I teraz przychodzę tutaj ze swoim synem".

To jest bardzo miłe, kiedy widzowie pamiętają. I wracają ze swoimi dziećmi.

Może właśnie dlatego Zorza ma coś, czego nie mają platformy streamingowe?

- Na pewno. Filmu w domu nigdy nie przeżyjemy tak jak w kinie. Sama oglądałam czasami ten sam film w kinie, a później w domu. I nigdy nie śmiałam się w domu tak jak w kinie. W domu ktoś zadzwoni, coś nas rozproszy, trzeba coś zrobić. A w kinie jesteśmy skupieni. Ten wspólny śmiech, emocje, reakcja całej sali – tego nie da się odtworzyć w domu.

Kino się zmieniło. A widzowie?

- Bardzo. Dawniej ludzie przychodzili do kina. Dzisiaj przychodzą na film.

Co to znaczy?

- Dawniej zdarzało się, że musiałam przerwać seans i wyprosić niektórych widzów z kina. Dzisiaj praktycznie nie mam takiej potrzeby. Jeżeli ktoś wybiera się teraz do kina, to naprawdę przychodzi obejrzeć film.

A po tylu latach nadal potrafi pani wyczuć, czego chce widz Zorzy?

- Chyba tak. Znam naszych widzów. Wiem, czego oczekują i jakie filmy chcą tutaj oglądać. Powiedziałabym, że naszym widzem jest przede wszystkim osoba 35+. Dobieramy repertuar do tych ludzi.

A pani ulubiony film?

- „Stowarzyszenie Umarłych Poetów".

A z filmów wybranych na 70-lecie Zorzy?

- „Amadeusz". Bardzo go przeżywałam i długo został mi w pamięci. To jeden z tych filmów, które po prostu zostają z człowiekiem.

Po tylu latach pracy potrafi pani jeszcze wyłączyć kino w głowie?

- Tak naprawdę jestem osobą, która przychodzi do domu i odpoczywa. Praca w Zorzy jest pracą z ludźmi. Jest tu bardzo dużo ludzi, więc kiedy wracam do domu, potrzebuję spokoju. Mam dwa psy i dwa koty, które na mnie czekają. Odpoczywam też z przyjaciółmi w ogrodzie. I wtedy nie rozmawiamy o kinie ani o pracy.

A czego życzyłaby pani Zorzy na kolejne 70 lat? Warto dodać, że pierwszy seans odbył się 28 sierpnia 1956 roku. I tego dnia też będziecie 70-lecie świętować.

- Myślę, że przetrwa. Jeżeli ktoś będzie ją dobrze prowadził, będzie szanował widzów i umiał dostosować się do zmieniających się czasów, to kino może przetrwać.

Ale ja zawsze będę mówić jedno: dzięki Rzeszowianom Zorza istnieje. ©℗

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Kino Zorza w Rzeszowie to najstarsze wciąż działające kino w mieście i jedno z najstarszych wciąż czynnych śródmiejskich kin w Polsce. Mieści się w obiekcie z lat 50. XX wieku przy ul. 3 Maja 28. W Zorzy czuć klimat minionej epoki, ale nie tylko, bo i współczesnej, gwarantowanej przez projektory laserowe oraz system dźwiękowy Dolby Digital. Zorza należy do Regionalnej Fundacji Filmowej. Ma trzy sale: widowiskową (518 miejsc), oraz sale niebieską i czerwoną (po 44 miejsca).

REKLAMA 0011573140

eprasa.pl cb203511a2

EDUKACJA

Zerówka w domu. Tak można przedłużyć dzieciństwo

Każdy sześciolatek jest objęty obowiązkiem rocznego przygotowania przedszkolnego. Tradycyjnie realizuje się go w przedszkolach lub w szkołach podstawowych. Jednak coraz więcej rodzin decyduje się na edukację domową

Monika Kamińska-Wcisło

To oznacza, że te maluchy nie pójdą we wrześniu do placówek, a 1 września nie będzie oznaczał dla nich typowego początku roku szkolnego.

Rodzice poszukują alternatywy pozwalającej na przedłużenie dzieciństwa i zadbanie o dobrostan najmłodszych. W tym modelu dziecko nie uczęszcza do placówki, co zdejmuje z niego presję czasu i pozwala na spokojny sen.

Karina Poźniak, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej z Centrum Nauczania Domowego, zwraca uwagę na istotny aspekt tego rozwiązania, podkreślając, że w edukacji domowej nie ma presji czasu, dzięki czemu potrzeby sześciolatka związane z prawidłowym i spokojnym rozwojem są zaspokojone. Ekspertka dodaje, że możemy dać dziecku komfort rozwoju w jego własnym tempie, przedłużając mu beztroskie dzieciństwo.

W edukacji domowej nie ma jednego wiodącego nauczyciela. Edukatorami stają się rodzice oraz inne osoby z otoczenia zaangażowane w rozwój pasji młodego człowieka. Wiedzę mogą przekazywać dziadkowie, rodzeństwo, drużynowy z gromady zuchowej czy trener piłki nożnej.

Sztywne ramy programowe znane z tradycyjnych placówek zastępuje elastyczność i nauka przez działanie. Uczeń zerówki uczy się przez doświadczenie i może rozwijać to, co go interesuje, podczas gdy w tradycyjnej placówce musi realizować sztywny program, w którym nie ma miejsca na słabszy dzień i gorsze samopoczucie. Sześciolatek uczy się podczas codziennych sytuacji życiowych, na łące, w muzeum, na boisku lub na plaży.

Chociaż edukacja w domu kojarzy się z ogromną swobodą, niezwykle ważna jest dobra organizacja i budowanie właściwych nawyków. Ułożenie harmonogramu dnia daje sześciolatkowi poczucie rutyny i uporządkowania. Warto rozpoczynać pora-

FOT. MAGNIFIC.COM

Chociaż edukacja w domu kojarzy się ze swobodą, ważna jest dobra organizacja

REKLAMA
0011572656

Saludi

DOSTĘPNY ASORTYMENT I USŁUGI

- Pieluchomajtki, stomia, cewniki
- Ortezy, stabilizatory, kule, laski
- Wózki, balkoniki, sprzęt rehabilitacyjny
- Ciśnieniomierze, inhalatory, termometry
- Sprzęt fitness i sportowy
- Igły do akupunktury
- Piny
- Maty i produkty Lyapko

WYRÓŻNIA NAS:

- Bezpłatne badanie słuchu
- Refundacja NFZ
- Dofinansowania PFRON
- Dowóz do pacjenta

Sklep zielarsko-medyczny Saludi

Marszałkowska 15, Rzeszów
797418165, 178526940
sklep@saludi.pl

REFUNDACJA NFZ
DOFINANSOWANIA Z PFRON
DOWÓZ TOWARU DO PACJENTA

eprasa.pl cb203511a2

nek od spokojnych rytuałów pomagających wejść w nowy dzień z pozytywnym nastawieniem.

To, że mózg potrzebuje rozgrzewki, proces przyswajania wiedzy warto poprzedzić krótką grą pamięciową. Dziecko w wieku przedszkolnym nie potrafi utrzymać koncentracji przez długi czas, dlatego regularna praca w krótkich partiach materiału przynosi najlepsze efekty. Plan dnia musi uwzględniać przerwy na odpoczynek i aktywność na świeżym powietrzu.

Jako terapeutka ręki Karina Poźniak przypomina również o fizycznym aspekcie nauki, wskazując, że wszechstronny rozwój fizyczny ma kluczowe znaczenie dla gotowości do nauki pisania.

Inwestycja w dobrostan i pasje dziecka

Taki tryb nauczania daje rodzinie przestrzeń na wspólne spędzanie czasu i ustalanie własnych wartości bez narzuconych z góry schematów. - Edukacja domowa to możliwość przedłużenia dzieciństwa. Brak schematów daje dziecku przestrzeń na bycie sobą, co buduje ogromne poczucie bezpieczeństwa emocjonalnego, ponieważ przebywa ono w znanym i wspierającym środowisku wolnym od porównywania z rówieśnikami i rywalizacji i sprzyjającym jego rozwojowi psychicznemu - tłumaczy Karina Poźniak. Rodzice mogą także natychmiast zareagować na potrzeby zdrowotne, czy sensoryczne swojej pociechy.

Ominięcie codziennych dojazdów do placówki to także spora oszczędność czasu dla całej rodziny. Zyskane w ten sposób godziny można przeznaczyć na eksplorowanie dziecięcych zainteresowań. Jeśli mały uczeń pasjonuje się kosmosem lub dinozaurami, wokół tych tematów można zbudować cały tydzień zajęć edukacyjnych.

Wniosek do dyrektora szkoły

Aby rozpocząć przygodę z domową zerówką, należy zapisać dziecko do wybranej placówki i złożyć wniosek do dyrektora o zgodę na spełnianie obowiązku poza szkołą. Uczeń nie przystępuje do żadnych egzaminów, a jedynie otrzymuje dyplom ukończenia rocznego przygotowania przedszkolnego.

Wbrew pokutującym mitom - dzieci uczone poza systemem nie są odizolowane społecznie, ponieważ ich kontakty z rówieśnikami budowane są naturalnie podczas zajęć sportowych, wizyt w bibliotekach czy na placach zabaw, co uczy je funkcjonowania w zróżnicowanych grupach i pozwala na nawiązywanie trwałych relacji opartych na wspólnych pasjach.

W edukacji domowej rodziny mogą korzystać ze wsparcia placówek edukacyjnych, takich jak choćby Centrum Nauczania Domowego, które oferuje dostęp do platformy z interaktywnymi zadaniami, materiałami wideo oraz zajęciami online z nauczycielami. To ogromne ułatwienie dla rodziców, dzięki któremu zyskują pewność, że przekazywana wiedza jest dopasowana do ucznia i zgodna z podstawą programową.

©℗

NASZE PIENIĄDZE

300 zł na wyprawkę szkolną znika szybko. Rodzice łapią się za portfele

Kinga Furtak

KFOT. INGA FURTAK

Warto porównać ceny przyborów szkolnych w kilku sklepach - można nie zaoszczędzić

Czy 300 zł wystarczy dziś na szkolną wyprawkę? Zapytaliśmy rodziców, ile wydali w tym roku na przygotowanie dziecka do szkoły. Kwoty potrafią zaskoczyć.

- 300 zł z „Dobrego Startu" bardzo szybko się kończy. Same zeszyty, kredki, farby, kleje i długopisy jeszcze można zmieścić w tej kwocie. Ale dochodzą wydatki na plecak, piórnik, strój na WF – mówi Monika Małkowska.

Rodzice zaczynają od sprawdzenia, co zostało z poprzedniego roku. Nieużywane zeszyty, kredki czy przybory trafiają z powrotem do szuflady, zamiast do kosza. - Nie kupuję wszystkiego od razu. Najpierw przeglądam rzeczy z zeszłego roku. Jeżeli coś jest dobre, to dziecko tego nie potrzebuje po raz kolejny – mówi mama .

Potem zaczyna się porównywanie cen. - Zaglądam do kilku sklepów. Czasami różnica na jednej rzeczy wynosi dwa, trzy złote. Przy jednym produkcie to niewiele, ale jak takich produktów jest kilkanaście, robi się z tego konkretna suma – dodaje.

300 zł nie jest kwotą odpowiadającą przeciętnym deklarowanym wydatkom rodziców. Z badania Barometr Providenta wynika, że rodzice planowali przeznaczyć na wyprawkę szkolną średnio 617,40 zł na jedno dziecko. Rok wcześniej było to 656,62 zł. Oznaczało to spadek o prawie 40 zł, ale niekoniecznie dlatego, że szkolne zakupy stały się tańsze. Rodzice deklarowali po prostu większą ostrożność i szukanie oszczędności.

REKLAMA 0011573479

eprasa.pl cb203511a2

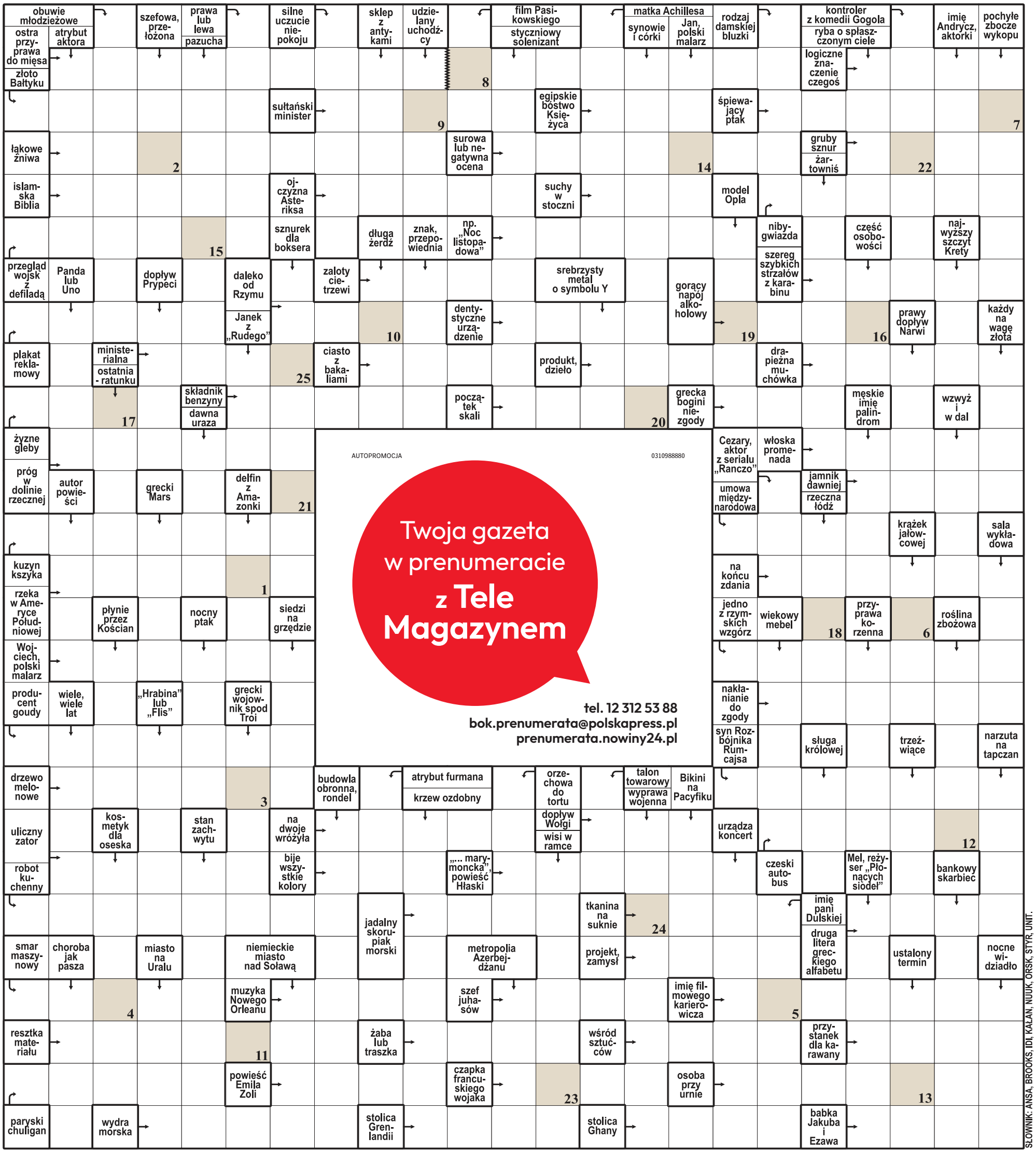

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25 utworzą rozwiązanie: myśl Urszuli Zybury.

ROZWIĄZANIE: NAJWIĘKSZY WSTYD, GDY GO NIE MA.

eprasa.pl cb203511a2

Krzyżówka panoramiczna

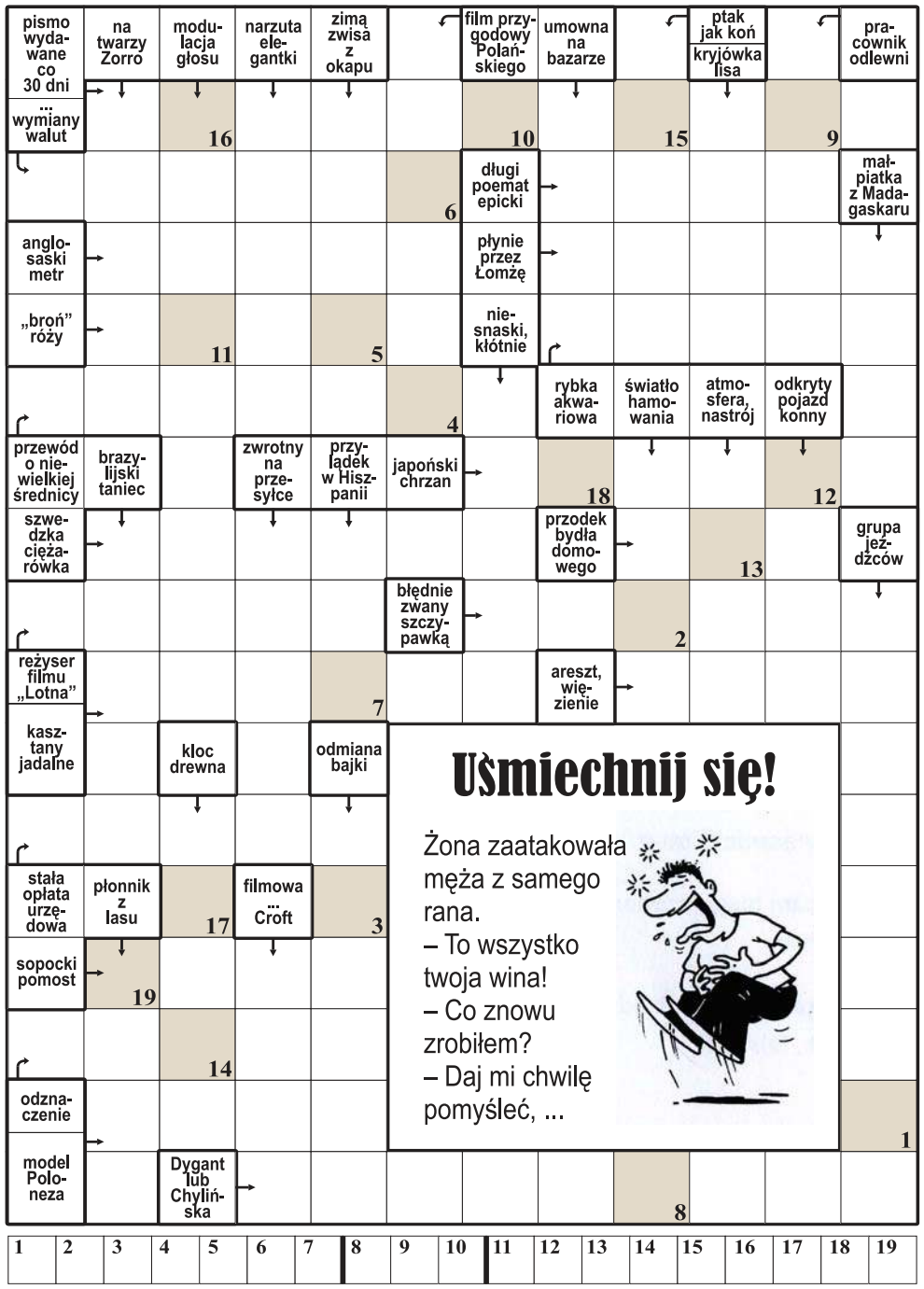

Uśmiechnij się!

Żona zaatakowała męża z samego rana.
– To wszystko twoja wina!
– Co znowu zrobiłem?
– Daj mi chwilę pomyśleć, ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

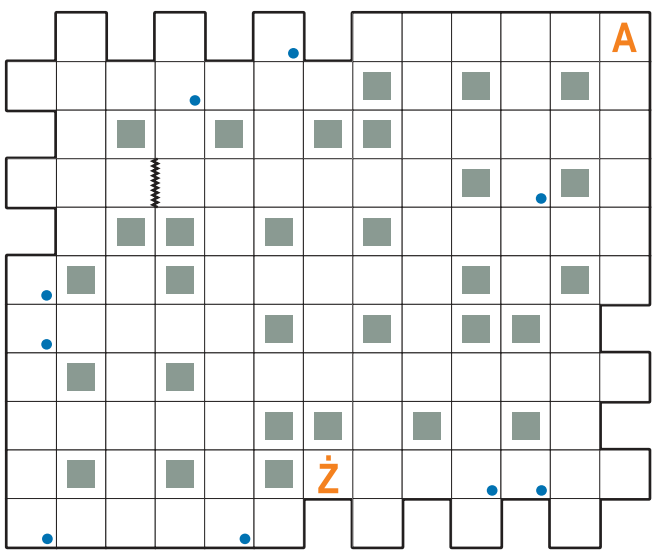

A) imitacja na wystawie (6).
B) obóz namiotowy (5).
C) zapobiegliwy gryzoń (6).
D) posiadłość ziemska wraz z zabudowaniami (4).
E) metropolita w kościele greckim (8).
F) galowy strój męski (4).
G) krótki nóż szewski (4).
H) strunowy instrument muzyczny (5).
I) przywóz towarów z zagranicy (6).
J) niemiecki astronom i matematyk, sformułował prawo ruchu planet (3,6).
K) młoda, nielotna kaczka (6).
L) samosąd na Dzikim Zachodzie (5).
Ł) drewno wierzby szarej (6).
M) mały chłopiec, szkrab (5).
N) cienki sznureczek służący do szycia (5).
O) środek leczniczy neutralizujący działanie trucizny (8).
P) urządzenie mechaniczne w łazience (6).
R) teren do hodowli drzew i krzewów leśnych (9).
S) uczniowska praktyka w zakładzie pracy (4).
T) ssak z małą trąbą uważany za „żywą skamielinę" (5).
U) wrzątek lub bardzo silny upał. (5).
W) wszechstronny mebel z przeszklonym frontem (7).
Z) najwyżej położony punkt na niebie (5).
Ż) bańka szklana ze źródłem światła (7).

Krzyżówka z hasłem

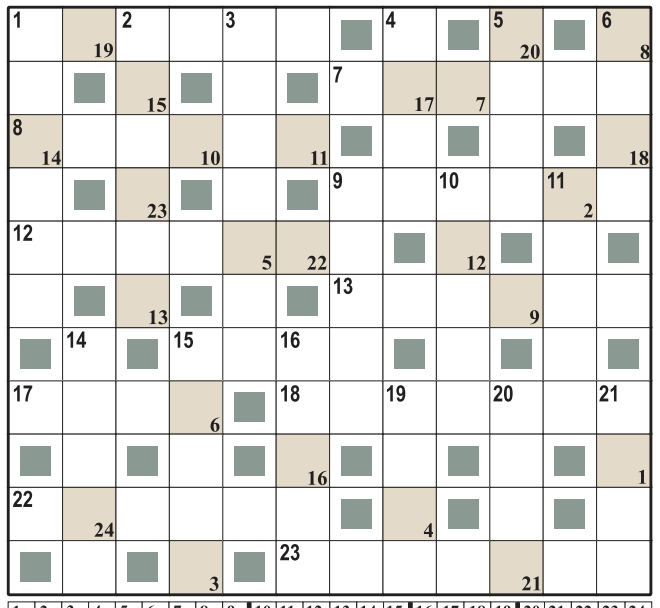

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 24 utworzą rozwiązanie: myśl Charlesa Dickensa.

Poziomo:
1) kamienny lub brunatny,
7) łagodzi obyczaje,
8) zbiór, komplet,
9) tama lub barykada,
12) Madryt lub Oslo,
13) dokument z PZU,
15) płynie przez Bochnię,
17) dawna kopalnia soli,
18) końcowe dni karnawału,
22) miejsce pracy pilota
23) uznane dzieła sztuki.

Pionowo:
1) wypoczynek pod gruszą,
2) duża, pękata butla,
3) lekka, przewiewna tkanina,
4) włókno na liny,
5) wysokie zboże,
6) skala barw,
9) rezerwa, zasób,
10) czeski taniec ludowy,
11) ściga się w zaprzęgu,
14) fotel na biegunach,
15) „... Romans", serial w TVP,
16) drąg z hakiem,
19) wiecowy instrument,
20) ojczyzna Edypa,
21) pomysł, koncepcja.

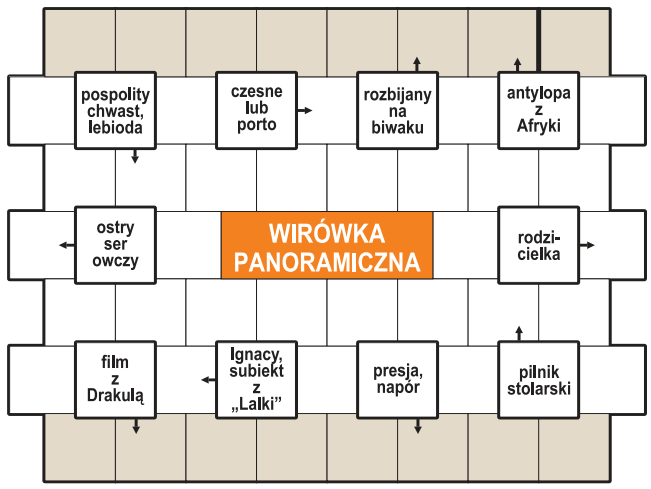

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł sfilmowanej powieści.

Duet jolek

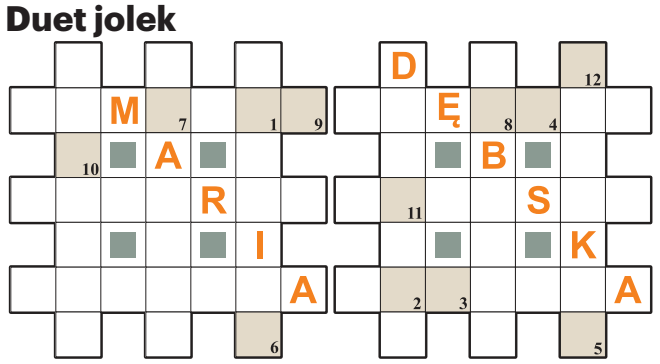

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 12 utworzą rozwiązanie.
W przypadkowej kolejności:
– „... labiryntu", film USA
– buty na grubej podeszwie
– Denis, autor powiastki „Kubuś Fatalista i jego pan"
– np. „Miś" lub „Sami swoi"
– dogrywka w szermierce
– Małgorzata, filmowa Oleńka
– bolesne przeżycia, męczarnie
– zmierzch, ciemność
– naczynie z uchem
– Jannis, francuski kompozytor
– polski taniec jak auto
– atłas lub kreton

Logogryf

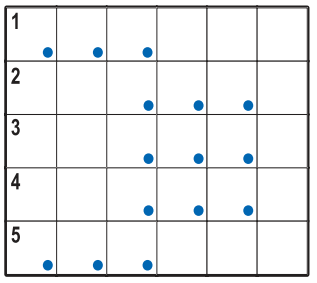

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł piosenki.
1) rząd gadów, których cały tułów chroni pancerz,
2) sklep, w którym sprzedawane są leki,
3) roślina zawierająca trujące alkaloidy, cykuta,
4) kara dla kierowcy,
5) skórzany pasek.

Szyfr

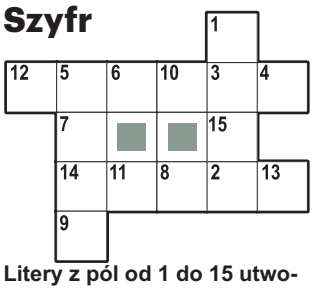

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: tytuł obrazu.
Poziomo:
12) roślina wieloletnia o wyraźnie wykształconym pniu,
14) gatunek płaszczki, diabeł morski.
Pionowo:
1) dawniej kojarzył małżeństwa,
5) popularna gra w karty z dżokerami.

Krzyżówka

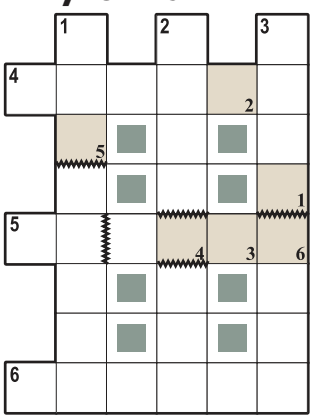

Litery z pól od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4) dawniej plac we wsi lub karczowisko w lesie,
5) Robert, aktor z USA, dostał Oscara za „Wściekłego byka"
6) sejmowa dysputa.
Pionowo:
1,2,3) tytuły polskich seriali.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... dopiero się obudziłam; **krzyżówka A-Ż:** grochówka; **krzyżówka z hasłem:** Drobiazgi tworzą sumę życia; **wirówka panoramiczna:** "Ostatni Mohikanin"; **duet jolek:** "Komisarz Alex"; **logogryf:** "Żółte kalendarze"; **szyfr:** "Stworzenie Adama"; **krzyżówka:** "Karino".

eprasa.pl cb203511a2

SENSACJA

Zwiejesz czy może będziesz walczył?

Będąc świadomym, że Rosja jest agresywnym mocarstwem wojennym, Łukasz Szwed napisał książkę z gatunku political-fiction o znamiennym tytule „Generał Zbrodnia". Zadaje w niej pytanie, które jeszcze kilka lat temu wydawało się czysto hipotetyczne: co zrobisz, kiedy żołnierze Federacji załomocą któregoś świtu do twoich drzwi?

Kim jest Łukasz Szwed? Dziennikarzem i pisarzem. Debiutował wiele lat temu opowiadaniami publikowanymi w „Nowej Fantastyce". Z zawodu copywriter, związany był z m.in. z Programem 3 Polskiego Radia. Jest też autorem książki „Most powietrzny Hitlera" z serii „Żółty Tygrys".

Dziennikarskie upodobanie do sensacji widać też w „Generale Zbrodni". Akcja rozgrywa się w Polsce, która w wyniku rosyjskiej agresji zostaje wciągnięta w brutalny konflikt zbrojny. Warszawa staje się teatrem starcia oraz symbolem świata, który w jednej chwili może po prostu zniknąć.

Głównym bohaterem „Generała..." nie jest zawodowy wojak ani heros rodem z kina akcji. To zwykły inteligencki szarak, który zostaje zmuszony do konfrontacji z rzeczywistością. Wraz z rozwojem wydarzeń czytelnik obserwuje jego przemianę – od niepewności i strachu po odpowiedzialność za decyzje własne i innych ludzi. **gra**

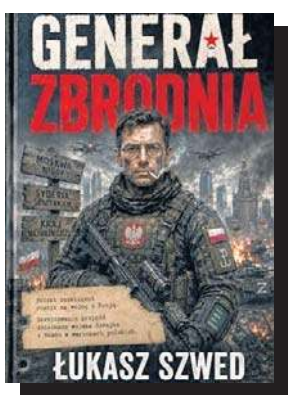

Łukasz Szwed, „Generał Zbrodnia", wyd. 3S Media, Warszawa 2026, cena 73,50 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Julia Wieniawa

Niedawno przeszła do konkurencji

Już 6 września na antenę Polsatu powróci „Taniec z gwiazdami". W nowej edycji show na parkiecie zaprezentuje się 12 par, które przez kolejne tygodnie będą walczyć o uznanie jurorów i głosy widzów. Jeszcze przed startem sezonu okazało się, że z jurorowaniem w programie żegna się Ewa Kasprzyk, co natychmiast wywołało spekulacje kto zasiądzie na jej miejscu.
W tym samym czasie zmiany zaszły również w konkurencyjnym TVN-ie. Julia Wieniawa ogłosiła, że po dwóch latach kończy swoją przygodę z „Mam Talent!", gdzie od 2024 r. zasiadała w jury. Pojawiły się więc plotki, że aktorka przejdzie do konkurencji. I faktycznie: Pudelek dotarł do zdjęć, które potwierdzają, że Wieniawa zastąpi Kasprzyk przy stole jurorskim w jesiennej edycji „Tańca z gwiazdami".

Sandra Kubicka

Wie, kto na nią donosi?

Była modelka od kilku lat prowadzi dostatnie życie dzięki publikowaniu płatnych postów w mediach społecznościowych. Zgodnie z obowiązującym prawem musi jednak oznaczać tego rodzaju współpracę. Ostatnio okazało się, że są ludzie, którzy skrupulatnie śledzą wpisy Kubickiej i zgłaszają do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów te posty, które nie zostały zgłoszone jako reklamy. Celebrytka obwieściła w internecie, że udało jej się dojść do tego, kto stoi za tymi zgłoszeniami, tłumacząc, że często produkty, które pokazuje publicznie, kupuje za własne pieniądze. – W UOKiK-u powiedzieli mi, kto na mnie donosy składa – stwierdziła. W odpowiedzi urząd stanowczo zaprzeczył w „Super Expressie", że ujawnia jakiekolwiek informacje dotyczące osób, które zgłaszają potencjalne nieprawidłowości w pracy influencerów.

Agustin Egurrola

Dostał mnóstwo prezentów

Ceniony tancerz ożenił się z Dianą w 2020 roku. Po sześciu latach od cywilnego zawarcia małżeństwa Egurrola i jego ukochana zdecydowali się na ślub kościelny, który odbył się w minioną sobotę. Tancerzowi udało się ukryć uroczystość przed mediami do samego końca.
- Wiedzieli nasi najbliżsi znajomi i rodzina, bo dla nich ten ślub chcieliśmy zrobić. Chcieliśmy, żeby nikt nie przerywał nam tej ceremonii - powiedział. I dodał: - Było 120 osób, takich najważniejszych i najbliższych. Dostaliśmy mnóstwo prezentów. Były obrazy, rowery górskie, żeby jeździć na wycieczki. Dostaliśmy vouchery na wyjazdy i wycieczki, a także różne propozycje podróży poślubnych. Naprawdę jestem przewdzięczny, że nasi goście aż tak bardzo pomyśleli o prezentach. To tylko znaczy, że jesteśmy dla nich ważni - podsumował.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Kuba Badach tak się zestresował spotkaniem z przyszłym teściem, prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, że chciał śpiewać hymn

Joanna Racewicz

Jeszcze chwilę popatrzy na swojego syna

Kiedy w katastrofie smoleńskiej zginął mąż dziennikarki, syn pary miał zaledwie dwa lata. Lata mijały, aż tu niepostrzeżenie okazało się, że maleńki chłopiec towarzyszący swej znanej mamie na salonach stał się samodzielnie decydującym o sobie mężczyzną.
W tym roku Igor przekroczył próg dorosłości i zdał maturę. A teraz nadszedł czas na najtrudniejszy test dla każdej matki - wyprowadzkę z rodzinnego gniazda. Chłopiec postanowił opuścić Polskę i przenieść się do Amsterdamu.
Racewicz poinformowała o tym wydarzeniu niezwykle emocjonalnym wpisem na Instagramie. Zakończyła go rymowanym wyznaniem skierowanym prosto do ukochanego syna: „Jeszcze chwila. Jeszcze na ciebie popatrzę. Powtórzę milionowy raz: kocham. Na moje i Twoje przezawsze".

Natasza Urbańska

Przeżyła koszmar przed występem

Jedną z gwiazd niedawnego Top Of The Top Sopot Festivalu była popularna tancerka i wokalistka. Znana ze swojego perfekcjonizmu i umiłowania do widowiskowych stylizacji, tym razem przeżyła prawdziwy koszmar na chwilę przed wyjściem do publiczności. Zaledwie kilka dni przed koncertem w Operze Leśnej doszło do mrożącego krew w żyłach incydentu.
- Natasza na występ w Sopocie zamówiła ręcznie wyszywaną sukienkę. Bardzo pracochłonny projekt. Niestety, na kilka dni przed poniedziałkowym występem sukienka spłonęła. Natasza była załamana – zdradza informator Pudelka. Projektant musiał w błyskawicznym tempie ratować sytuację i szyć inną kreację od zera. Dzięki niewiarygodnej mobilizacji jego zespołu, udało się przygotować równie efektowną sukienkę.

Kuba Badach

Chciał śpiewać hymn prezydentowi

Popularny piosenkarz jest od 14 lat mężem Aleksandry Kwaśniewskiej. Niechętnie jednak odsłania w mediach kulisy tego związku. W podcaście prowadzonym przez Kayah w RMF FM zrobił wyjątek i opowiedział o tym, jak zapoznał się z Aleksandrem i Jolantą Kwaśniewskimi. Nie ukrywał, że był wówczas bardzo zestresowany. - Gdy pierwszy raz spotkałem się z moimi przyszłymi teściami, Ola zorganizowała kolację u siebie w mieszkaniu.
Pamiętam, że pojawiła się jej mama, bardzo rozpromieniona i wszedł ten mężczyzna, ten prezydent. Ja po prostu stanąłem i, niestety, jak to zwykle ja, usta działały szybciej niż myśl płynęła. Powiedziałem, że nie wiem, czy mam mówić „dobry wieczór", czy... od razu śpiewać hymn Polski – wyznał. Zdradził przy tym, że dziś zwraca się do teściów „mamo" i „tato".

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa otworzy przed Tobą nową drogę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci podjąć trafną decyzję. Horoskop na dziś wróży, że cierpliwość przyniesie efekty.

Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że spotkanie może przynieść inspirację, która odmieni Twoje plany.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj intuicji, bo podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny mówi, że bliska osoba okaże Ci dużo ciepła.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś podpowiada, by odważnie wykorzystać nadarzającą się okazję.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny sukces poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na piątek radzi nie przejmować się sprawami, których nie jesteś w stanie zmienić.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowuj ostrożność, lecz nie rezygnuj z ważnego planu. Horoskop dzienny przypomina, że szczęście sprzyja odważnym...

Panna (23.08 - 22.09)
Niespodziewana wiadomość otworzy przed Tobą ciekawą możliwość. Horoskop na dziś radzi działać stanowczo.

Waga (23.09 - 22.10)
Rozmowa wyjaśni drobne nieporozumienie. Horoskop dzienny na piątek sugeruje, by wieczorem znaleźć czas tylko dla siebie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnej rozmowy, bo szczerość wiele zmieni.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł stanie się początkiem czegoś większego. Horoskop na dziś sugeruj dać sobie więcej swobody.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Czeka Cię spokojny dzień pełen dobrych emocji. Horoskop dzienny na piątek mówi, że ktoś bliski sprawi Ci małą przyjemność...

eprasa.pl cb203511a2

REKLAMA 0011574411

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie

Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie

z a w i a d a m i a
o wyłożeniu do publicznego wglądu

„Założeń do sporządzenia projektów planów urządzenia lasu" na lata 2028 - 2037 dla Nadleśnictw Dukla, Kołaczyce i Krasiczyn.

Wyłożone do wglądu dokumenty obejmują:
1. Protokoły z posiedzeń Narad Urządzeniowych dla Nadleśnictw Dukla, Kołaczyce i Krasiczyn.
2. Uzgodnione z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska zakresy i stopnie szczegółowości informacji wymaganych w prognozach oddziaływania sporządzanych projektów planów urządzenia lasu na środowisko.
3. Opinie Zespołów Lokalnej Współpracy odnoszące się do problematyki omawianej podczas Narad Urządzeniowych dla ww. Nadleśnictw.

Termin wyłożenia dokumentów: od 1 do 22 września 2026 roku.

Miejsce wyłożenia:
1. Biuletyn Informacji Publicznej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie – zakładka „Co robimy", „Plan urządzenia lasu", „Dokumenty przewidziane do publicznej konsultacji w procesie tworzenia Planu Urządzenia Lasu".
2. Siedziba organu Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, ul. Bieszczadzka 2, pokój 27, w godz. 7.00 – 15.00.

Do wyłożonych materiałów w terminie wyłożenia mogą być wnoszone uwagi i wnioski:
1. W formie pisemnej, na adres Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie, ul. Bieszczadzka 2, 38-400 Krosno.
2. Ustnie do protokołu.
3. Za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (t.j. Dz.U. z 2024., poz. 1725).

PEFC PEFC/32-22-012 Promocja zrównoważonej gospodarki leśnej

Uwagi lub wnioski złożone po upływie wskazanego terminu, pozostawia się bez rozpatrzenia.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Sposób rozpatrzenia złożonych uwag i wniosków zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez opublikowanie na stronie BIP RDLP w Krośnie.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie
ul. Bieszczadzka 2, 38-400 Krosno
tel.: +48 13 43 73 900, fax: +48 13 43 93 902
e-mail: rdlp@krosno.lasy.gov.pl
www.krosno.lasy.gov.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.

Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl
aktualne z całej Polski
przetargi

DROBNE

Handlowe

INSTRUMENTY MUZYCZNE

SPRZEDAM akordeon Weltmeister Serino de Luxe 120 basów, nieużywany, stan bardzo dobry, cena 5000 zł tel. 692 423 997.

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ elektromonterów do pracy w Jarosławiu tel. 507-174-375

ZATRUDNIĘ elektryków do pracy w Belgii tel. 507-174-375

ZATRUDNIĘ opiekunkę w Rzeszowie, tel. 880 854 627

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

KOMINY - rozwiercanie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

MALOWANIE-DACHÓW i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA 0011556389

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011574373

OGŁOSZENIE BURMISTRZA PILZNA

z dnia 28 sierpnia 2026 r.
o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki nr 1072/5 w Pilźnie

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz. U. z 2026 r. poz. 538 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j.: Dz. U. z 2026 r., poz. 670)

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu **miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy dla działki nr 1072/5 w Pilźnie** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od **28.08.2026 r**. do **29.09.2026 r., które obejmują**:
1. zbieranie uwag w terminie **od 28.08.2026 r. do 29.09.2026 r.;**
2. dyżur projektanta, który odbędzie się **w dniu 21.09.2026 r. w godz. 16:00-17:00** w siedzibie **Urzędu Miejskiego w Pilźnie, Rynek 6, 39-220 Pilzno, pok. nr 6**;
3. spotkanie otwarte, które odbędzie się **w dniu 21.09.2026 r. od godz. 16:00** w siedzibie **Urzędu Miejskiego w Pilźnie, Rynek 6, 39-220 Pilzno, pok. nr 6.**

Osoby chcące się zapoznać z ustaleniami projektu planu miejscowego mogą to zrobić w siedzibie **Urzędu Miejskiego w Pilźnie, Rynek 6, 39-220 Pilzno, pok. nr 6**, w godzinach pracy urzędu. Poddane konsultacjom dokumenty udostępnione są również na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Pilźnie i na stronie internetowej BIP http://www.pilzno.un.pl/bip/ zakładka OBWIESZCZENIA / OBWIESZCZENIA 2026.

Każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu należy składać do Burmistrza Pilzna z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, adresu poczty elektronicznej, o ile posiada, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, oraz wskazując, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 29.09.2026 r.** włącznie.

Uwagi winny być wnoszone na formularzu stanowiącym załącznik do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w postaci:
1. na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Miejski w Pilźnie, Rynek 6, 39-220 Pilzno;
2. elektronicznej: poprzez e-Doręczenia (AE:PL-37716-61239-HEUVI-29) lub za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: *sekretariat@gminapilzno.pl*

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt. 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, projekt miejscowego planu podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa w okresie konsultacji społecznych. Uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w terminie **do dnia 29.09.2026 r.** włącznie**,** na zasadach określonych powyżej.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag będzie Burmistrz Pilzna.

Klauzula informacyjna o przetwarzaniu danych osobowych znajduje się w Urzędzie Miejskim w Pilźnie oraz BIP http://www.pilzno.un.pl/bip/ zakładka PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH.
Dane kontaktowe inspektora ochrony danych osobowych – e-mail: inspektorodo@gminapilzno.pl.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

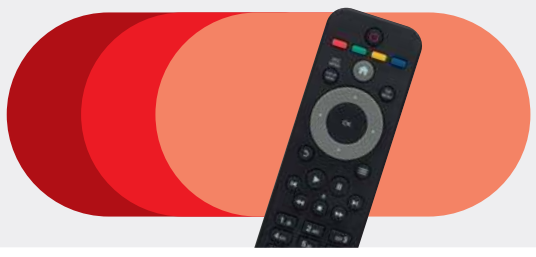

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

eprasa.pl cb203511a2

ŻUŻEL | METALKAS 2. EKSTRALIGA

Wilki jadą u siebie. Stal w Pile. Pierwsze starcia o utrzymanie

Marek Bluj

W niedzielę w Metalkas 2. Ekstralidze odbędą się pierwsze starcia fazy play-down o utrzymanie. Lepsi z par po dwumeczach: Polonia Piła - Dakar Development Stal Rzeszów oraz Cellfast Wilki Krosno - Moonfin Magnus Ostrów utrzymają się w lidze i zakończą sezon. Przegrani stoczą ze sobą ostatecznybój o pozostanie na drugim szczeblu rozgrywkowym.

FOT. CELLFAST WILKI KROSNO

Całe żużlowe Krosno czeka na przełamaniew niedzielę Wilków, ważne zwycięstwo na swoim torze i że będzie z czym jechać na rewanż

Każdy zespół z zagrożonej czwórki robi dobre miny, ale każdy znajduje się w bardzo nieciekawej sytuacji. W Krośnie spotkają się ekipy, które miały się bić o PGE Ekstraligę, a zakończyły rundę zasadniczą na ostatnim (Wilki) i przedostatnim miejscu (Ostrovia). Teraz to już nie ma znaczenia. Liczy się pomyślny wynik dwumeczu, który jednej z tych ekip zapewni święty spokój. Której? Obie marzą i głośno mówią, że ich celem, by stało się to po już po rewanżu w Ostrowie. Zadaniem Watahy, w której może zadebiutować Nicolai Heiselberg, jest jak najwyższe zwycięstwo. Utalentowany Duńczyk wyleczył kontuzję i trenował przy Legionów. Główne role mają jednak do odegrania liderzy. Kibice i szefostwo klubu liczą, że staną w końcu na swoim torze, na którym przegrali pięć razy, na wysokości zadania staną seniorzy. Zwraca uwagę powrót do składu Roberta Chmiela (w miejsce Luke Beckera).

- Przed nami mecz, który może mieć ogromne znaczenie dla dalszego przebiegu rywalizacji w fazie play-down. Pierwsze spotkanie będzie kluczowe w kontekście całego dwumeczu. Zadaniem Cellfast Wilków będzie zbudowanie jak najwyższej przewagi rewanżem w Ostrowie. W tej części rozgrywek każdy punkt ma szczególne znaczenie - ot i cała filozofia gospodarzy na niedzielne południe.

Hitowo zapowiada się walka liderów: Doyla i Frederika Jakobsena, którzy w sobotę na PGE Stadionie Narodowym rywalizować będą w barwach swoich reprezentacji o Drużynowy Puchar Świata. Do zespołu Tomasza Gapińskiego miał dołączyć Australijczyk Tate Zitchke, ale nic tego nie wyszło. Główną siłę stanowić będą, oprócz Jakobsena, Jonas Seifert-Salk, były mistrz świata Chris Holder, Gleb Czugunow i Jakub Krawczyk.

Czy w Pile jedzie z nami Franek? - pytają kibice Stali Rzeszów. Chodzi oczywiście o występ Majewskiego. Może pojedzie pod „8”? Byłaby to niespodzianka. Spotkanie po obu stronach, zwłaszcza w Pile, wzbudza duże emocje. W Polonii wielka mobilizacja. Jedni i drudzy mają swoje atuty i problemy, jak stalowcy z brakiem Rasmusa Jensena i konfliktem z Majewskim. Jedni i drudzy liczą na zwycięstwo. To bez wątpienia jest bardzo ‚gorąca” para. Gości czeka trudna przeprawa na Asta Arenie.

CELLFAST WILKI KROSNO - MOONFIN MAGNUS OSTRÓW

Wilki: 9. Jason Doyle, 10. Tobiasz Musielak, 11. Adrian Gorzkowski, 12. Robert Chmiel, 13. Matej Zagar, 14. Radosław Kowalski, 15. Oskar Kręglicki. Trener Ireneusz Kwieciński.
Ostrów: 1. Gleb Czugunow, 2. Chris Holder, 3. Jonas Seifert-Salk, 4. Piotr Rudowicz, 5. Frederik Jakobsen, 6. Paweł Sitek, 7. Filip Seniuk. Trener Tomasz Gapiński.
Krosno, niedz, godz. 15.15. **Sędzia**: Bartosz Ignaszewski.

POLONIA PIŁA - DAKAR DEVELOPMENT STAL RZESZÓW

Polonia: 9. Benjamin Basso, 10. Wiktor Jasiński, 11. Matias Nielsen, 12. Michał Curzytek, 13. Andreas Lyager, 14. Kacper Teska, 15. Tobiasz jakub Musielak. Menedżer Paweł Piskorz.
Stal: 1. Mateusz Szczepaniak, 2. Josh Pickering, 3. Francis Gusts, 4. Krysztof Sadurski,5. Oskar Fajfer, 6. Adrian Przybyło, 7. Maksym Borowiak. Menedżer Krzysztof Kasprzak.
Piła - niedz., godz. 13. **Sędzia**: Krzysztof Meyze.

SPORT

Prezes PKOl Radosław P. został zatrzymany w ramach śledztwa ws. ZondaCrypto

Oprac. Jacek Kmiecik

„Radosław Piesiewicz zatrzymany. Taka osoba nigdy nie powinna być prezesem PKOl-u” - napisał w czwartek na platformie X minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki. Dodał, że zatrzymany „skompromitował polski olimpizm”.

W czwartek szef ministerstwa sprawiedliwości Prokurator Generalny Waldemar Żurek poinformował, że w ramach śledztwa w sprawie ZondaCrypto zatrzymany został Radosław P.

„Prokuratura będzie przekazywała dalsze informacje po zakończeniu czynności z jego udziałem, prowadzonych w Śląskim Wydziale PZ PK” - przekazał na platformie X Żurek.

Do sprawy odniósł się minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki.

„Radosław Piesiewicz zatrzymany. Taka osoba nigdy nie powinna być prezesem PKOl-u. Mówimy o tym od miesięcy, mówi też o tym środowisko sportowe. Piesiewicz skompromitował polski olimpizm i wykorzystał wizerunek polskich sportowców. Czekamy na informacje prokuratury” - napisał na platformie X Rutnicki.

Z informacji prokuratury przekazanych PAP wynika, że po zakończeniu czynności w Warszawie prezes PKOl zostanie przewieziony do prokuratury w Katowicach.

W poniedziałek Wirtualna Polska i TVN24 opublikowały ustalenia wspólnego śledztwa, z którego wynika, że prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz miał dostać od szefa giełdy kryptowalut Zondacrypto Przemysława Krala między innymi zegarek wart 40 tysięcy euro oraz inne prezenty w zamian za rzekome „wstawiennictwo” w sprawie problemów giełdy kryptowalut z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK).

Zapytany przez TV Republika o doniesienia mediów, prezes PKOl zapewnił, że sam zapłacił za zegarek, a Przemysław Kral jedynie pomógł mu w zakupie. We wtorek szef ministerstwa sprawiedliwości poinformował, że w oparciu o zabezpieczony materiał dowodowy prokuratura weryfikuje informacje m*iędzy innymi dotyczące ewentualnej korzyści majątkowej przekazanej prezesowi PKOl.

Radosław P. od dłuższego czasu aktywnie działa w polskim sporcie; w latach 2016–2017 był wiceprezesem Polskiego Związku Piłki Siatkowej. Następnie w latach 2018–2024 pełnił funkcję prezesa Polskiego Związku Koszykówki, a od roku 2023 jest prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

©℗

FOT. ADAM JANKOWSKI

Radosław P. od 2023 roku pełni funkcję prezesa PKOl-u

PIŁKA NOŻNA

Środa z piłką -Trzebownisko liderem, Zaczernie pewnie pokonało beniaminka

Michał Czajka, Karol Pieniążek

W środę odbyła się kolejka rzeszowskiej okręgówki, a także mecze Okręgowego Pucharu Polski.

W rzeszowskiej klasie okręgowej wynikiem 4:0 swoje spotkania wygrały dwa zespoły z gminy Trzebownisko - GKS oraz KS Zaczernie. Podopieczni Wojciecha Reimana pokonali Jedność Niechobrz i dzięki temu zostali nowym liderem klasy okręgowej. Ekipa z Zaczernia rozbiła natomiast beniaminka z Przybyszówki, który po ostatnim zwycięstwie ponownie przegrał różnicą czterech bramek.

WYNIKI: Klasa O Rzeszów - Malawa - Trzebuska 0:3 (0:2) Ziobro-karny, Pogoda, Tasior; **Przybyszówka - Zaczernie 0:4 (0:0)** Wojtanowski 53, Kędzior 73, Rączka 85, Odrzywolski 90-karny; **Strażów - Jasionka 3:2 (2:0); Sokołów Młp. - Wólka Niedźwiedzka 1:2 (1:0)** Mazgaj 43 - Rzeszutek 81, Serafin 90; **Błażowa - Trzeboś 4:3 (2:2); Rakszawa - Głogów Młp. 3:1 (2:1)** Staszczak 24, Sarzyński 30, Rataj 62 - Lipski 21; **Niechobrz - Trzebownisko 0:4 (0:1)** Janda 24, 61, Koszuliński 68, Hałoń 90+2; **OPP - podokręg Jarosław** - KS II Arłamów - JKS Jarosław 0:8; Start Lisie Jamy - Piast Tuczempy 7:6; LKS Skołoszów - Płomień Morawsko 1:5; Czuwaj Przemyśl - Sokół Sieniawa 1:2; Pogórze Rokietnica - Pogoń-Sokół Lubaczów 0:3 (wo); **Klasa A1 Krosno** - Niebieszczany - Pisarowce 0:4; **Klasa A1 Stalowa Wola** - Zakrzów - Jadachy 4:0; **Klasa B2 Stalowa Wola** - Zaklików - Zdziechowice 8:0. ©℗

FOT. MICHAŁ CZAJKA

Po bezbramkowej pierwszej połowie w drugiej KS Zaczernie zostawił złudzeń KS-owi Przybyszówka i zdobył aż cztery bramki

eprasa.pl cb203511a2

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1. LIGA

Resovia czeka na wygraną, „Stalówka” sprawdzi lidera

W piątkowy wieczór przy Hetmańskiej Resovia spróbuje wreszcie zdobyć komplet punktów w starciu z Sandecją, trudne zadanie w Krakowie będzie miała Stal Stalowa Wola, bo Hutnik u siebie (jak do tej pory) po prostu rządzi

Michał Czajka, Kamil Górniak

Czy piątkowy wieczór wreszcie przyniesie przełamanie dla piłkarzy Resovii? Podopieczni trenera Kamila Kuzery wciąż czekają na pierwszą wygraną w tym sezonie. Punkty niewątpliwie są im bardzo potrzebne, bo jak na razie zajmują przedostatnie miejsce.

Trzeba im oddać, że w dwóch ostatnich meczach walczyli o korzystny wynik do samego końca, ale gole zdobyte w końcówkach w obu wypadkach (i z GKS-em Tychy, i z Podhalem Nowy Targ dały zaledwie remisy).

FOT. MICHAŁ CZAJKA

W ostatnich dwóch meczach Resovia walczyła do końca

Teraz Rzeszowian czeka po jedynek z szóstym zespołem w tabeli czyli Sandecją Nowy Sącz. Jak na razie zespół z Nowego Sącza nie zapunktował tylko raz - w wyjazdowym pojedynku z Avią Świdnik (przegrał wtedy 0:3). W pozostałych spotkaniach odniósł dwa zwycięstwa i dwa razy remisował. Co ciekawe, chociaż Sandecja w lidze jest zdecydowanie wyżej niż Resovia, to ze strzelaniem bramek też nie radzi sobie najlepiej - na razie zdobyła ich 5, a Rzeszowianie tylko o jedną mniej.

Początek dzisiejszego meczu o godz. 20.30; transmisja na sport.tvp.pl

Stal Stalowa Wola zagra z niespodziewanym liderem Hutnikiem Kraków. Krakowianie po pięciu meczach mają na koncie 11 punktów. Przy Suchych Stawach Hutnik jeszcze nie tylko nie stracił punktów, ale i nawet ani jednej bramki. Latem w ekipie Krzysztofa Świątka doszło do sporych roszad w składzie. W klubie postawiono na młodość połączoną z delikatnym doświadczeniem. Poza Marcinem Budzińskim nie ma w kadrze zawodnika, który ma więcej niż 30 lat, a jeszcze tylko Dawid Burka i Oskar Kordykiewicz urodzili się w XX wieku. Pozostali nie mają więcej jak 25 lat.

„Stalówka” w ostatniej serii gier przegrała w Chojnicach z Chojniczanką. Zespół z Podkarpacia znów zagrał całkiem nieźle, lecz zabrakło przede wszystkim bramek. Ekipa z hutniczego miasta ma na koncie sześć punktów po wygranych z rezerwami Legii Warszawa i Avią Świdnik. W Stali niektórzy zawodnicy narzekają na urazy, ale być może nieobecni w ostatnim czasie Łukasz Furtak i Maciej Śliwa będą już do dyspozycji trenera Jarosława Skrobacza.

Sobotnie starcie będzie można zobaczyć w internecie za pośrednictwem platformy PZPN+. Początek o godz. 17. ©℗

SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY

BIEGI/ROLKI:
W IWONICZU-ZDROJU: X Jubileuszowy Charytatywny Cross oraz Nordic Walking w Iwoniczu-Zdroju (s. 11). **W KROŚCIENKU WYŻNYM**: XX Dycha Siekiernika (n. 14). **W STALOWEJ WOLI:** Rajd Na Rolkach NightSkating (s. 19.30).

FUTSAL
Fogo Futsal Ekstraklasa: We-Met FC Gmina Sierakowice - Texom Eurobus Przemyśl (n.17)

KOSZYKÓWKA:
W KROŚNIE: Turniej o Puchar Prezydenta Miasta Krosna: GKS Tychy - Solvera Sokół Łańcut (s. 17), Miasto Szkła Krosno - BS Polonia Bytom (s. 19). niedziela: 11:00 - mecz 3. miejsce, 13:00 - finał.

PIŁKA NOŻNA
Betclic 1 liga: Unia Skierniewice – Stal Rzeszów (pt. 18), Pogoń Siedlce – Stal Mielec (s. 15.30)
Betclic 2 liga: Resovia – Sandecja Nowy Sącz (pt. 20.30), Hutnik Kraków – Stal Stalowa Wola (s. 17).
Betclic 3 liga: Podlasie Biała Podlaska – Sokół Kolbuszowa Dolna (pt. 19.57), Siarka Tarnobrzeg – Wisłoka Dębica (s. 16), Pogoń-Sokół Lubaczów – Hetman Zamość (s. 16), JKS Jarosław – Star Starachowice (s. 16.30).
4 liga: Igloopol Dębica - Sokół Nisko (pt. 17), Polonia Przemyśl - KS Wiązownica (pt. 17.30), Wisłok Wiśniowa - Legion Pilzno (pt. 18), Strug Tyczyn - Ekoball Sanok (pt. 19), Stal II Rzeszów - Górnik Strachocina (s. 11), Czarni 1910 Jasło - Stal Łańcut (s. 16), Sokół Sieniawa - Błękitni Ropczyce (s. 19), Pogoń Leżajsk - Radomyślanka Radomyśl Wielki (s. 19), Izolator Boguchwała - Pogoń-Sokół II Lubaczów (n. 11).

KLASY O:
Dębica: Kamieniarz Golemki - Stal II Mielec (pt. 18), Lechia Sędziszów Małopolski - LKS Głowaczowa (s. 11), Chemik Pustków - Igloopol II Dębica (s. 14), Smoczanka Mielec - Atut Podborze (s. 19), Victoria Czermin - LKS Pustków (n. 11), Inter Gnojnica - Piast Wadowice Górne (n. 14), Dąbrówka Stara Jastrząbka - Florian Ostrowy Tuszowskie (n. 16), Kolbuszowianka Kolbuszowa - Brzostowianka Brzostek (n. 17).
Jarosław: Zdrój Horyniec - MKS Kańczuga (pt. 20), KS Arłamów - Wólczanka Wólka Pełkińska (pt. 18), Piast Tuczempy - Start Lisie Jamy (pt. 17.30), Płomień Morawsko - Start Pruchnik (pt. 17.30), Czarni Pawłosiów - Sanoczanka Święte (n. 17), Wiraż Chłopice - Promyk Urzejowice (n. 17), Gorliczanka Gorliczyna - Orzeł Torki (n. 17.30), Czuwaj Przemyśl - Orzeł Przeworsk (n. 19). Krosno: Partyzant Targowiska - Przełęcz Dukla (pt. 17), Ekoball II Sanok - Zamczysko Mrukowa (s. 19), Zamczysko Odrzykoń - Ostoja Kołaczyce (n. 11), Nafta Jedlicze - Przełom Besko (n. 15), Start Rymanów - Brzozovia Brzozów (n. 15), Bieszczady Ustrzyki Dolne - Iwonka Iwonicz (n. 16), Tempo Nienaszów - Wiki Sanok (n. 16.30), Strzelec Frysztak - Zgoda Zarszyn (n. 16).
Rzeszów: Jedność Niechobrz - Orzeł Wólka Niedźwiedzka (s. 14), KS Zaczernie - Strumyk Malawa (s. 19), LKS Jasionka - Błażowianka Błażowa (n. 14), Sokół Sokołów Małopolski - Włókniarz Rakszawa (n. 15), Przybyszówka - GKS Trzebownisko (n. 15), Błękit Żołynia - Rzemieślnik Strażów (n. 15), Zorza Trzeboś - Głogovia Głogów Małopolski (n. 16), Herkules Trzebuska - Iskra Zgłobień (n. 16)
Stalowa Wola: Dolina-Tanew Wólka Tanewska - LZS Kotowa Wola (pt. 18), Olimpia Pysznica - Sparta Jeżowe (pt. 18), Unia Nowa Sarzyna - Sokół Kamień (s. 19), Podlesianka Kamień - Siarka II Tarnobrzeg (s. 19), Stal Nowa Dęba - Łęg Stany (s. 19), Stal Gorzyce - Czarni Lipa (s. 19), Słowianin Grębów - LZS Ździary (n. 17), Stal II Stalowa Wola - ŁKS Łowisko (n. 17)
KLASY A - Dębica:Legion II Pilzno - Straszęcin (n. 11), Paszczyna - Kamionka (n. 17), DAP Dębica - Czarna (s. 19), Przecław - Wielopole Skrz. (s. 14), Ocieka - Nagoszyn (s. 19), Łopuchowa - Kawęczyn (s. 19), Góra Ropczycka - Żyraków (n. 14).
Jarosław: Dobkowice - Piwoda (n. 17), Piast II Tuczempy - Skołoszów (n. 17), Laszki - Szówsko (n. 17), Tuchla - Manasterz (n. 17), Rokietnica - Ostrów (n. 17), Nienowice - Łowce (s. 19), Surochów - Radymno (s. 19)
Lubaczów: Stary Lubliniec - Cieszanów (n. 17), Basznia Dolna - Dachnów (s. 16), Krowica - Antoniki (n. 17), Miękisz Nowy - Wólka Krowicka (n. 15), Oleszyce - Wielkie Oczy (s. 19), Młodów - Narol (n. 17). Pauza: Stary Dzików Przemyśl: Orły - Wyszatyce (s. 19), Ujkowice - Stubno (n. 17), Bolestraszyce - Medyka (s. 16.30), Nakło - Leszno (s. 14), Kosienice - Dubiecko (n. 14), Olszany - Kaszyce (n. 17). Pauza: Żurawica. **Przeworsk:** Majdan Sieniawski - Mirocin (n. 17), Krzeczowice - Zarzecze (n. 17), Hawłowice - Orzeł II Przeworsk (s. 19), Grzęska - Łopuszka Wielka (n. 17), Siennów - Jodłówka (n. 15), Gorzyce - Rożniatów (n. 17), Gniewczyna - Rozbórz (n. 15). **Krosno 1**: Victoria Pakoszówka - LKS Tarnawa (n. 16), LKS Izdebki - Cosmos Nowotaniec (n. 15), Sanovia Lesko - LKS Płowce/Stróże Małe (n. 17), LKS Pisarowce - Orion Pielnia (s. 19), Szarotka Nowosielce - Remix Niebieszczany (s. 19), Szarotka Uherce - Lotniarz Bezmiechowa (s. 16), Grabowianka Grabówka - Górnik Grabownica Starzeńska (n. 15). Pauza: LKS Długie. **Krosno 2:** Burza Rogi - LKS Głowienka (s. 16), LKS Haczów - Karpaty Krosno (s. 16), LKS Lubatowa - Płomień Zmiennica (s. 19), LKS Górki - LKS Wzdów (n. 16), Beskid Posada Górna - Iskra Przysietnica (s. 19), LKS Lubatówka - Kotwica Korczyna (n. 13), Karpaty Klimkówka - Tęcza Zręcin (s. 19). Pauza: Sokół Domaradz. **Krosno 3:** Orzeł Lubla - Sparta Osobnica (n. 12), Polonia Kopytowa - Wisłoka Nowy Żmigród (n. 15), Guzikówka Krosno - Sobniów Jasło (n. 11), Jasiołka Świerzowa - LKS Skołyszyn (n. 16.30), Czardasz Osiek Jasielski - Zorza Łęki Dukielskie (n. 11), Orzeł Bieździedza - KS Zarzecze (n. 16.30). Pauza: Czarni II Jasło.**Rzeszów 1:** Diament Pstrągowa - Resovia II (n. 11.30), Junak Słocina - Zimowit Rzeszów (n. 11), Korona Rzeszów - Victoria Budy Głogowskie (s. 19), Trzcianka Trzciana - Novi Nosówka (n. 17), GKS Niebylec - Grunwald Budziwój (n. 13), LKS Trzebownisko - Płomyk Lutoryż (s. 19), Czarni Czudec - Orzeł Wysoka Głogowska (n. 16). **Rzeszów 2:** KS Dąbrówki - Iskra Jawornik Polski (s. 16.30), Polonia Hyżne - Stobierna-Krzywe Stobierna (n. 14), Markovia Markowa - Dynovia Dynów (n. 11), Plantator Nienadówka - Sawa Sonina (n. 16), Grodziszczanka Grodzisko Dolne - KS Pawłokoma (s. 15), Grom Handzlówka - Stal II Łańcut (n. 16)Crasnovia Krasne - Astra Medynia Głogowska (s. 16). Pauza: Jawor Krzemienica. **Rzeszów 3**: ASERTO Trześń - Tempo Cmolas (s. 19), Start Wola Mielecka - Strażak Grochowe (n. 11), Kolorado Wola Chorzelowska - LKS Babicha (n. 16), Dromader Chrząstów - Radomyślanka II Radomyśl Wielki (s. 19), Czarni Trześń - Złotniczanka Złotniki (s. 19), Błękitni Siedlanka - Potok Dobrynin (n. 12), Werynianka Werynia - LKS Dębiaki (s. 16). **Stalowa Wola 1:** Chwałowice - LZS Żabno (s. 19), Jastkowice - Tarnowska Wola (s. 19), Rozwadów - Ocice (n. 17), Wisan Skopanie - San Kłyżów (s. 19), Zakrzów - Wielowieś(s. 19), Żupawa - Trześń (n. 17), Zarzecze - Jadachy (n. 17). **Stalowa Wola 2**: Giedlarowa - Pogoń II Leżajsk (n. 17), Krzeszów - Sójkowa (n. 16), Brzyska Wola - Hucisko (n. 17.30), Wola Zarczycka - Przychojec (pt. 17), Ulanów - Górno (n. 17), Bieliny - Podwolina (n. 17), Groble - Hucisko (pt. 18).
KLASY B: Dębica 1: Lubzina - Mała (s. 19), Lechia II Sędziszów Młp.- Klęczany (n. 14), Bystrzyca - Borek Wielki (s. 19), Brzeźnica - Nockowa (s. 19), Krzywa - Wolica Piaskowa (n. 11.30). **Dębica 2**: Kamieniarz II Golemki - Zawada (n. 16), Żdżary - LKS II Pustków (n. 12.30), Jodłowa - Stasiówka (s. 19), Wiewiórka - Łęki Górne (n. 11), Korzeniów - Zasów-Mokre (n. 17).
Jarosław: Roźwienica - Munina (n. 11), Duńkowice - Przedmieście Jarosław (n. 14), Zadąbrowie - Kidałowice (s. 19), Łazy - Wietlin (s. 15), Michałówka - Młyny (n. 14), Węgierka - Jankowice (n. 17), Sośnica - Boratyn (n. 14). Lubaczów: Płazów - Korzenica (n. 14), Wola Wielka - Ruda Różaniecka (s. 19), Łukawiec - Mołodycz (n. 14), Zalesie - Opaka (n. 14). Pauza: Futory.
Przemyśl: Hurko/Hureczko - Czuwaj II Przemyśl (s. 19), Kalników - Huwniki (s. 16), Batycze - KS II Arłamów (n. 14), Niziny - Sierakośce (s. 19), Olszynka - Fredropol (s. 14), Walawa - Orzechowce (s. 16), Pikulice - Trójczyce (n. 17). Przeworsk:Cieszacin Wielki - Jagiełła (n. 14), Gać - Kisielów (n. 14), Maćkówka - Nowosielce (s. 19), Żurawiczki - Babice (n. 17), Rozbórz Długi - Wierzbna (n. 14), Tryńcza - Pełnatycze (n. 16.30), Świętoniowa - Kramarzówka (s. 19).
Krosno 1: Mrzygłód - Łukowe (n. 14), Czaszyn - Jankowce (n. 12), Lutowiska - Baligród (s. 16.30), Polańczyk - Myczkowce (n. 16.30), Poraż - Zagórz (n. 13), Srogów Górny - Czerteż (n. 16.30).
Krosno 2: Golcowa - Górnik II Strachocina (n. 13), Markowce - Bukowsko (s. 16), Jabłonka - Konieczkowa (n. 11), Hłudno - Zgoda II Zarszyn (n. 12), Bażanówka - Niebocko (n. 17.30), Dydnia - Wesoła (n. 11), Jaćmierz - Odrzechowa (s. 17.30).
Krosno 3: Iskrzynia - Kombornia (n. 17), Pustyny - Krościenko Wyżne (n. 17), Milcza - Trześniów (s. 16), Jabłonica Polska - Głębokie (s. 19), Wróblik Szlachecki - Jasionów (n. 17), Jaśliska - Jasienica Rosielna (n. 16). Pauza: Rymanów Zdrój. **Krosno 4:** Kobylany - Miejsce Piastowe (n. 12), Iwonka II Iwonicz - Pasja Krosno (n. 11), Węglówka - Łęki Strzyżowskie (n. 11), Faliszówka - Jasionka (s. 16), Potok – Brzezówka (n. 11), Wojaszówka - Iwla przeł. na 9.09. Pauza: Chorkówka. **Krosno 5:**Święcany - Błażkowa (n. 13), Brzyska - Hankówka-Brzyszczki (n. 16), Pstrągówka - Łężyny (s. 19), Warzyce - Nowy Glinik (n. 16), KS II Zarzecze - Szebnie (n. 11), Łubno Szlacheckie - Łubienko (n. 13). **Rzeszów 1**: Biała - Bratkowice (n. 18), Dąbrowa - Hermanowa (s. 17.30), Korona II Rzeszów - KS II Przybyszówka (n. 11), Rudna Wielka - Strug II Tyczyn (n. 16), Świlcza - Mrowla (n. 14), Rudna Mała - Borek Stary (s. 19). **Rzeszów 2:**Grodzisko - Lubenia (n. 11.30), Strzyżów - Połomia (n. 17), Szufnarowa - AP Wisłok Strzyżów (s. 12), Mogielnica - Kozłówek (s. 18), Wysoka Strzyżowska - Dobrzechów (s. 14). **Rzeszów 3**: HALO Hyżne - Chmielnik (n. 14), Kraczkowa - Błażowianka II Błażowa (s. 17.30), Husów - Harta (s. 19). Pauza: Albigowa. **Rzeszów 4**: Budy Łańcuckie - GKS II Trzebownisko/Stobierna (s. 16), Białobrzegi - Wola Dalsza (n. 13), Wysoka - Brzóza Stadnicka (s. 16), Rogóżno - Czarna rozegrano w czwartek, Wólka Podleśna - Palikówka (n. 17), Łukawiec - Kosina (n. 15). Pauza: Włókniarz II Rakszawa. **Rzeszów 5:** Krzemienica - Trzciana (n. 14), Gliny Małe - Borowa (s. 15.30), Strażak II Grochowe - Victoria II Czermin (s. 16), Rzędzianowice - Malinie (s. 16.30), Ławnica - Jaślany (n. 17), Górki - Padew Narodowa (n. 11). **Rzeszów 6:**Atut II Podborze - Żarówka (n. 14), Piast II Wadowice Górne - Pień (s. 19), Wierzchowiny - Goleszów (n. 14), Tuszyma - Zgórsko (n. 14), Dulcza Wielka - Janowiec (n. 14), Dulcza Mała - Dąbrówka Wisłocka (n. 13). **Rzeszów 7:** Trzęsówka - Widełka (n. 17.15), Ostrowy Bar. - Raniżów (s. 19), Krzątka - Przyłęk (n. 14), Kolbuszowianka II - Majdan Królewski (s. 19), Komorów - Przedbórz (n. 17), Hucina - Dzikowiec (n. 11). Pauza: Hadykówka. **Stalowa Wola 1:** Serbinów - Sokolniki (n. 19.30), Sobów- Baranów Sandomierski (n. 14), Wrzawy - Skowierzyn (n. 14), Chmielów - Kopcie (n. 14), Knapy - Dąbrowica (s. 19), Cygany - Stale (n. 14). Pauza: Słowianin II Grębów. **Stalowa Wola 2**: Bojanów - Przędzel (n. 14), Kopki - Jarocin (n. 16), Turbia - Rzeczyca Długa (s. 14), Wola Rzeczycka - Rudnik nad Sanem (n. 14), Kurzyna - Glinianka (n. 14), Olimpia II Pysznica - Krzaki-Słomiana (s. 19), Zaklików - Zdziechowice rozegrano w środę (8:0). **Stalowa Wola 3:** Tarnogóra - Wierzawice (n. 14), Dębno - Harasiuki (n. 14), Kuryłówka - Łętownia (n. 14), Sarzyna - Łukowa (n. 14), Jelna - Stare Miasto (n. 16), Biedaczów - Brzóza Królewska (n. 17). Pauza: Chałupki Dębniańskie.

CENTRALNA LIGA JUNIORÓW:
U-19: Polonia Warszawa – Stal Rzeszów (s. 13.30). **U-17:** Stal Rzeszów – Polonia Warszawa (s. 13.30). **U-15**: Resovia – Stal Rzeszów (s. 9.30), DAP Dębica – Orlęta Kielce (s. 12), Cracovia – Beniaminek Krosno (n. 13.30). **U-18 (dziewcząt):** FSA Kraków – Resovia (n. 12). **U-16 (dziewcząt)**: Beniaminek Krosno – Górnik Łęczna (s. 16.30), Stal Rzeszów – Karpaty Krosno (n. 13.30), Resovia – FAKRO Jelna (n. 15.30).

SIATKÓWKA PLAŻOWA:
W RZESZOWIE: ORLEN Finał Mistrzostw Polski w Siatkówce Plażowej Rzeszów 2026 (pt. 9, s. 9, n.9, finały n. 15 i n. 16, obiekty przy ul. Towarnickiego).

ŻUŻEL:
Metalkas 2. Ekstraliga: Polonia Piła – Dakar Development Stal Rzeszów (n. 13), Cellfast Wilki Krosno – Moonfin Magnus Ostrów (n. 15.15).
©℗

eprasa.pl cb203511a2

SPORT

• **Piłkarki Resovii będą chciały zapisać na swoim koncie trzecią z rzędu wygraną -** w sobotę na swoim boisku zagrają z KKP Bydgoszcz. Mecz zapowiada się bardzo ciekawie, bo rywalki zgromadziły tylko punkt mniej (Resovia 8, KKP 7).

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1. LIGA

Historyczny mecz rzeszowskiej Stali

Czy ekipa znad Wisłoka przełamie się na boisku beniaminka? Mielczanie chcą pogonić Pogoń

Tomasz Ryzner, Michał Szewczyk

W 6. kolejce podkarpacki duet będzie miał mniej medialnych rywali niż ostatnio. Stal Rzeszów już w piątek zagra na wyjeździe z Unią Skierniewice, a dzień później Stal Mielce zmierzy się w Siedlcach z miejscową Pogonią. Nasze ekipy liczą, że nie wrócą z tych wojaży z pustymi rękami.

FOT. STALRZESZOW.PL

Nasze Stale czekają wyjazdowe mecze. Nz. strzela Ksawery Kukułka

Unia ze Stalą zmierzą się po raz pierwszy w swej historii, która po obu stronach liczy sobie prawie tyle samo lat, bo klub ze Skierniewic powstał w 1945 roku. Zespół z Rzeszowa zmierzy się z beniaminkiem, który będzie faworytem piątkowego starcia, bo przecież ma już na koncie dwa zwycięstwa - z Arką Gdynia (2:0) i wyjazdowe z Puszczą Niepołomice (1:0).

Obrońcy znad Wisłoka będą musieli mieć szczególne baczenie na Kamila Sabiłłę. Zalicza w Unii szósty sezon, a w pięciu poprzednich nastrzelał dla niej... 105 goli. Na poziomie 1. ligi 32-letni snajper też nie próżnuje - już 3 razy trafił do celu. - Nie jest to napastnik grający w spektakularny sposób, ale jest skuteczny, a o to chodzi na tej pozycji - mówi Marek Zub, coach Stali.

Sytuacja Stali, jaka jest, każdy widzi - 2 punkty, ostatnie miejsce w tabeli, kontuzje napastników (Buksa, Junior). Absencja Listkowskiego (czerwonej kartka w meczu z Ruchem Chorzów) powoduje, że trener biało-niebieskich będzie musiał wystawić w środku pola dodatkowego nastolatka. Być może na prawe skrzydło wróci Kacper Masiak, który mógłby się przydać, gdyby Unia wykazywała nadmiar „entuzjazmu" w ofensywie.

Mecz rozpocznie się o godzinie 18.00. Transmisję przeprowadzi tvpsport.pl.

Stal Mielec zmierzy się w Siedlcach z tamtejszą Pogonią. Kibice i zawodnicy Stali mają bardzo dobre wspomnienia związane z tym stadionem. To właśnie tam biało-niebiescy wygrali niezwykle ważny mecz w przedostatniej kolejce poprzedniego sezonu, zapewniając sobie utrzymanie w Betclic 1. lidze. W obecnych rozgrywkach mielczanie mają jednak znacznie wyższe aspiracje. W ostatniej kolejce ponieśli pierwszą porażkę w sezonie, przegrywając z ŁKS-em Łódź aż 0:4. O tym spotkaniu wszyscy chcieli jednak jak najszybciej zapomnieć.

W powrocie na zwycięską ścieżkę mają pomóc zawodnicy wracający po kontuzjach: Kamil Odolak, Maciej Domański, Patryk Prajsnar oraz nowy nabytek biało-niebieskich, Paweł Tupaj. 26-letni prawy obrońca jest dobrze znany kibicom pierwszoligowych rozgrywek. Ostatnio reprezentował Chrobrego Głogów. Do klubu z Dolnego Śląska trafił latem 2021 roku i szybko stał się ważnym ogniwem zespołu. W ciągu pięciu sezonów rozegrał ponad sto spotkań na zapleczu Ekstraklasy, regularnie pojawiając się w wyjściowym składzie.

Mecz Pogoń Siedlce – Stal Mielec rozpocznie się w sobotę o godzinie 15:30. Transmisję na żywo będzie można śledzić w ramach Multi1Ligi na antenie TVP3 oraz w internecie na stronie tvpsport.pl.

©℗

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Rzeszów gości najlepszych w kraju. Wśród nich K. Warzocha

Marcin Jastrzębski

Dziś w Rzeszowie rozpoczyna się ORLEN Finał Mistrzostw Polski. Powalczą najlepsze siatkarki i najlepsze siatkarki w Polsce. Wśród nich Kamil Warzocha, przyjmujący AVII Sędziszów Małopolski.

Na czterech boiskach (przy ul. Towarnickiego) przez trzy dni powalczy 16 par pań i 24 pary męskie. Wiadomo, że ze względu na kontuzje tytułu mistrzów Polski nie obroni nasza najlepsza, eksportowa para – Michał Bryl/Bartosz Łosiak. – Przez to rywalizacja będzie bardzo ciekawa – zaznacza Jacek Kasprzyk, dyrektor pionu siatkówki plażowej PZPS.

Wśród najlepszych swoje umiejętności będzie mógł pokazać Kamil Warzocha (najlepszy plażowy siatkarz na Podkarpciu) w duecie z Mikołajem Kaczmarkiem. Kamil z Mikołajem zajęli drugie miejsce w rozegranym kilka tygodni temu w Rzeszowie turnieju ORLEN Beach Volley Tour. Teraz moga powalczyć o czołowe lokaty. Finałowe mecze w niedzielę o godzinie 15 i 16.©℗

PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 3 LIGA

Siarka - Wisłoka, czyli przyjaźń na trybunach, ostra walka na boisku. Majak czuje, że jego stołek się chwieje

Tomasz Ryzner

Odbyły się w każdej poprzedniej, nie braknie ich też w 6. kolejce - tym razem derby regionu zostaną rozegrane w Tarnobrzegu, gdzie miejscowa Siarka podejmie Wisłokę Dębica. Na swoich śmieciach wystąpią także JKS Jarosław i Pogoń Sokół Lubaczów.

Po wysokim zwycięstwie w Busku-Zdroju Siarka przegrała z JKS-em, kolbuszowskim Sokołem i trener Sławomir Majak nie ma złudzeń - uważa, że starcie z Wisłoką zdecyduje o tym, czy zachowa pracę. - Wiosna była słaba, jednak latem nie doszło do kolejnej rewolucji kadrowej. Nikt nie oczekiwał cudów, ale polepszenia wyników już tak. Na obronę mogę dodać, że gra nie jest zła, są okazje bramkowe, ale to nie łyżwiarstwo figurowe. Za styl punktów nie ma. Doświadczenie uczy, że w sobotę gra będzie iść też i o to, czy zostanę na trenerskim stołku - mówi coach tarnobrzeżan, który nadal nie będzie mógł korzystać z usług Szymona Kalińca i Arkadiusza Maja (kontuzje).

Michał Bogacz, trener dębiczan, także przegrał dwa ostatnie mecze, ale jest w innej sytuacji. Po pierwsze, Wisłoka ma na koncie już 7 punktów, po drugie biało-zieloni walczyli ostatnio na wyjeździe z Chełmianką (kandydat do awansu) i Wieczystą II Kraków. Ta druga wystąpiła na Parkowej wzmocniona gracami z ekstraklasy. - Dujmović czy Knežević nie stracili jednej piłki w meczu, ale uważam, że pierwszą połowę mieliśmy dobrą. W drugiej dało się odczuć, że gramy trzy dni po ciężkim meczu w Chełmie i długiej podróży powrotnej. Mamy o trzy punkty więcej od Siarki, ale też przegraliśmy dwa razy i chcemy z tym skończyć. Rywal jest trudny. Ostatni raz Wisłoka wygrała w Tarnobrzegu dobrych kilka lat temu, gdy mnie w klubie jeszcze nie było. Kibice obu drużyn się lubią, na trybunach nie będzie złych emocji, ale na boisku szykuje się ostra walka - dodał trener biało-zielonych.

Ponownie atut boiska będzie miał JKS. Beniaminek wygrał dwa razy z kolei, podskoczył na 6. miejsce w tabeli i jego piłkarze w dobrych nastrojach szykują się na mecz ze Starem Starachowice. Jarosławianie postrzelali sobie w środę, w pucharowym meczu z KS Ar łamów (8:0), a klub ogłosił transfer Jeana Franco Sarmiento, ostatnio napastnika 1-ligowej Polonii Bytom. Kolumbjczyk ma na koncie 12 gier w ekstraklasie (Radomiak), toteż kibice mają pewne oczekiwania...

FOT. MARCIN RADZIMOWSKI

Sławomir Majak uważa, że jego praca w Siarce jest mocno zagrożona

W meczu z Siarką Sokół Kolbuszowa Dolna doczekał się pierwszego w sezonie zwycięstwa, a już w piątek, po przejechaniu blisko 300 kilometrów, będzie próbował kuć żelazo na stadionie Podlasia Biała Podlaska. Lekko nie będzie - gospodarze strzelili niby tylko 5 goli, ale tyle samo także stracili.

Po porażce z KSZO trenerem Pogoni Sokoła przestał być Kacper Grzesik, a jego obowiązki przejął Przemysław Kuca. Dotychczasowy asystent poprowadzi lubaczowian w domowym meczu z Hetmanem Zamość. Jeśli nasza ekipa nie zapunktuje z beniaminkiem, nadal będzie zamykać tabelę. ©℗

eprasa.pl cb203511a2